

LISTA MOCY

Edycja specjalna.
100 wyjątkowych Polek i Polaków
z niepełnosprawnością,
działających w latach 1918-2018

1000

LISTA MOCY



*Pamięci Piotra Pawłowskiego,
Twórcy i Szefa Integracji
(1966–2018)*

Koncepcja książki: Piotr Pawłowski, Agnieszka Jędrzejczak-Sprycha, Tomasz Przybyszewski

Koordynator projektu: Agnieszka Jędrzejczak-Sprycha

Autorzy: Ilona Berezowska, Beata Dązbłaż, Iwona Kucharska, Paulina Malinowska-Kowalczyk, Agata Jabłonowska-Turkiewicz, Małgorzata Karolina Piekarska, Andrzej Medyński, Romuald Schmidt, Maciej Turkiewicz

Konsultacja historyczna: Grzegorz Antoszek (www.historia.org.pl), Maciej Karpowicz, Jolanta Karpowicz

Zdjęcia: Autorzy zdjęć zostali podpisani przy fotografiach, archiwa prywatne, archiwum Integracji, Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC), Wikimedia Commons

Fotoedycja: Jolanta Wiszowata, Tomasz Przybyszewski, Agnieszka Jędrzejczak-Sprycha

Współpraca: Zespół i wolontariusze Integracji

Redakcja: Anna Postawska, Agnieszka Jędrzejczak-Sprycha

Korekta: Ewa Kniaziołucka, Monika Smoczyńska, Beata Zarzycka

Projekt graficzny: Liliana Szymborska

Skład i dtp: Aneta Witecka, Piotr Janiszewski

Wydawca



Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji
ul. Dzielna 1
00-162 Warszawa

© Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji


Partner publikacji:



Patronat medialny:



Warszawa 2018
Publikacja bezpłatna
ISBN 978-83-64300-03-6

Druk: AKCYDENS sp.j. 

Wstęp

Lista Mocy. Edycja specjalna. 100 wyjątkowych Polek i Polaków z niepełnosprawnością, działających w latach 1918–2018 jest kolejną publikacją Integracji, w której znaleźli się bohaterowie z przeszłości i ze swych małych ojczyzn, na rzecz których pracowali.

Wszyscy oni rozumieli, że Polska zaczyna się tam, gdzie żyją i dzielą się swoimi talentami, zawodowymi umiejętnościami, zaangażowaniem i odpowiedzialnością za dobro wspólne. Większość z nich już odeszła, a wielu jest na zastużonych emeryturach, na których nadal jednak są aktywni – jak zawsze z oddaniem i poświęceniem dla innych i na rzecz wielkich spraw.

Wszyscy mieli wielkie pasje, cele, osiągnięcia, ale też przeżyli traumy, dramaty i katastrofy – osobiste i narodowe. Ich niepełnosprawności były skutkiem chorób, wypadków, poniesionych ran, ale niekiedy też lekkomyślności i brawury. Pokonywali jednak swoje ograniczenia, znajdując dziedziny, w których brak ręki, nogi czy któregoś ze zmysłów nie przeszkadzał w twórczym życiu. Angażowali się też na rzecz innych.

Diennikarze, redaktorzy i współpracownicy mediów Integracji – magazynu „Integracja”, portalu Niepełnosprawni.pl i redakcji filmowej – wspólnie z ekspertami, przedstawicielami organizacji pozarządowych i czytelnikami, znaleźli i prezentują w tej książce 100 bohaterów już nieżyjących lub seniorów w wieku 65+, którzy w ostatnim stuleciu:

- wywierali duży wpływ na społeczeństwo,
- byli liderami w swoich środowiskach,
- zmieniali życie innych,
- mieli wyjątkowy wkład w rozwój kraju,
- dzielili się pasją, wiedzą i talentami,
- robili wiele z potrzeby serca,
- byli i są inspiracją dla innych,
- mają wychowanków i naśladowców.

Zaprezentowani są w 10 kategoriach: ·
• literatura • muzyka • sztuki plastyczne • kino/teatr/
telewizja/media/wydawnictwa • sport • praca/nauka/
ekonomia • polityka/samorząd/prawo • działalność
społeczna • Kościoły i związki wyznaniowe • wojsko,
konspiracja, opozycja PRL.

Bohaterowie zostali przedstawieni w kolejności alfabetycznej, a źródła informacji o nich podane są na s. 150–153.

Publikację otwiera jeden z inicjatorów projektu – śp. Piotr Pawłowski, Twórca i Prezes Integracji, zmarły 8 października 2018 r. w trakcie prac nad książką, Jemu więc dedykujemy to specjalne wydanie *Listy Mocy*.

Wykonaliśmy pionierską pracę i prezentujemy ją z wielką przyjemnością i dumą. Dziękujemy wszystkim za pomoc. Miłej lektury!

**W imieniu redakcji
Agnieszka Jędrzejczak-Sprycha**

spis treści

- 7 Wstęp
8 Spis treści
10 1. na *Liście Mocy*:
Piotr Pawłowski
14 Polityka społeczna
w latach 1918–2018
22 Fakty
- 1. kategoria**
literatura
- 28 Michał Choromański
29 Stanisław Dróżdż
30 Tymoteusz Karpowicz
31 Jerzy Krzysztoń
32 Leo Lipski
33 Igor Newerly
34 Halina Poświatowska
35 Jadwiga Stańczakowa
- 2. kategoria**
muzyka (poważna/
rozrywkowa/kabaret)
- 38 Andrzej Bartyński
39 Włodzimierz Bielażew
40 Stefan Dymiter ps. Cororo
- 41 Ryszard Gruszczyński
42 Szczepan Jankowski
43 Jan Kaczmarek
44 Krzysztof Komeda (Trzciniński)
45 Mieczysław Kosz
46 Edwin Kowalik
47 Dominik Potoński
48 Marek Siwek
- 3. kategoria**
sztuki plastyczne
- 52 Ludomir Benedyktowicz
53 Ireneusz Betlewicz
54 Lucjan Boruta
55 Tytus Czyżewski
56 Andrzej Dłużniewski
57 Stanisław Eleszkiewicz
58 Józef Janos
59 Arystarch Kaszkurewicz
60 Władysław Klamerus
61 Jan Niemiec
62 Nikifor (Epifaniusz Drowniak)
63 Henryk Osten-Ostachiewicz
64 Julian Stańczak
65 Władysław Strzemiński
66 Karol Śliwka
67 Zygmunt Waliszewski
- 4. kategoria**
kino/teatr/telewizja/
media/wydawnictwa
- 70 Jan Ciszewski
71 Michał Kaziów
72 Zofia Książek-Bregułowa
73 Ireneusz Plater-Zyberk
74 Krystyna Sienkiewicz
75 Jerzy Szczygieł
76 Janusz Warnecki
77 Wojciech Wirowski
- 5. kategoria**
sport (zawodnicy/
trenerzy/działacze)
- 80 Barbara Bedła-Tomaszewska
81 Arkadiusz Jabłoński
82 Waldemar Kikolski
84 Tomasz Leżański
85 Edward Niemczyk
86 Henryk Pięta
87 Marek Ryndak

6. kategoria

nauka/praca/
ekonomia

- 90 Włodzimierz Dolański
- 91 Magdalena Maria Epstein
- 92 Leon Halban
- 93 Aleksander Marian
Korwin-Szymanowski
- 94 Witold Kondracki
- 95 Mirosław Leśkiewicz
- 96 Marian Małowist
- 97 Tadeusz Manteuffel
- 98 Helena Pyz
- 99 Anna Stańczykowska-
-Piotrowska
- 100 Feliks Steuer
- 101 Kazimierz Szczepański
- 102 Janusz Witkun

7. kategoria

polityka/samorząd/
prawo

- 106 Henryk Mianowski
- 107 Antoni Pająk
- 108 Edward Bernard Raczyński
- 109 Walery Sławek

- 110 Stanisław Janusz
Sosabowski
- 111 Grażyna Staniszevska
- 112 Edwin Norbert Wagner

8. kategoria

działalność społeczna
(działacz/zalozyciel/
fundator)

- 116 Róża Maria Czacka
- 117 Kazimierz Diehl
- 118 Henoch Drat
- 119 Władysław Gołąb
- 120 Wawrzyniec Hajda
- 121 Marcin Kornak
- 122 Paulina Kuczalska-
-Reinschmit
- 123 Modest Sękowski
- 124 Jan Silhan
- 125 Witold Sokolnicki
- 126 Bolesław Zajiczek

9. kategoria

Kościoty
i związki wyznaniowe

- 130 Zofia Brudzińska
- 131 Juliusz Bursche
- 132 Andrzej Maria Deskur

- 133 Marian Franciszek Jaworski
- 134 Jan Kaczkowski
- 135 Karol Wojtyła – Jan Paweł II

10. kategoria

wojsko/konspiracja/
opozycja PRL

- 138 Jerzy Bajan
- 139 Czesław Biątek
- 140 Irena Bobowska
- 141 Kazimierz Dziedziuch
- 142 Jerzy Ignatowski
- 143 Zdzisław Jamrożek
- 144 Andrzej Kowerski
- 145 Roman Petrykiewicz
- 146 Roman Rożałowski
- 147 Józef Edward Stadnicki
- 148 Kazimierz Włostowski
- 149 Stanisław Zdanowski

- 150 Źródła informacji
o bohaterach
- 154 Indeks nazwisk bohaterów
- 156 Człowiek bez barier 2018
- 158 Więcej o Integracji

1966-2018

Piotr Pawłowski

Mieszkał i pracował w Warszawie. W 1982 r. niefortunnie skoczył do wody na główkę, w wyniku czego złamał kręgosłup. Był niemal całkowicie sparaliżowany, poruszał się na wózku.

Ukończył Instytut Studiów nad Rodziną Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Podyplomowe Studium Filozofii i Etyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Przez dwa lata był doktorantem Szkoły Nauk Społecznych Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Przez ponad 25 lat był aktywnym dziennikarzem, działaczem społecznym, pracującym na rzecz likwidacji barier architektonicznych, cyfrowych, społecznych i prawnych. Można go nazwać ambasadorem przemian społecznych w naszym kraju.

Powołał do życia Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji i Fundację Integracja. Od początku ich funkcjonowania był prezesem obu organizacji.

Po jego śmierci 8 października 2018 r. na czele obu organizacji stanęła żona, Ewa Pawłowska, wieloletnia członkini Zarządów.

Piotr Pawłowski to m.in.:

- Twórca i redaktor naczelny największej w kraju platformy informacyjnej dla środowiska osób z różnymi niepełnosprawnościami, którą tworzą:
 - dwumiesięcznik „Integracja” – wydawany od 1994 r. w nakładzie 30 tys. egzemplarzy;
 - portal Niepełnosprawni.pl, założony w 2003 r., który miesięcznie ma ponad 300 tys. czytelników i publikuje ponad 300 informacji; obejmujący już ponad 25 tys. podstron;
 - „Misja Integracja” – program TV poświęcony niepełnosprawności; w latach 1997–2017 zrealizowano blisko 650 odcinków; obecnie redakcja filmowa Integracji publikuje filmy na Niepełnosprawni.pl.
- Działacz na rzecz aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnością, m.in. poprzez unikatowy serwis Sprawniwpracy.com, który zrekrutował już ponad 3 tys. pracowników.
- Pomysłodawca sieci Centrów Integracja (w Warszawie, Gdyni i Zielonej Górze), w których wsparcie otrzymuje ok. 8 tys. osób rocznie.
- Inicjator i pomysłodawca hasła i programu „Polska bez barier”, w ramach którego odbyły się konferencje, powstały publikacje, wzrosła dostępność architektoniczna polskich miast. Dzięki programowi powstała prestiżowa marka certyfikatów Integracji: „Obiekt bez barier”, „Serwis bez barier” i „Obsługa bez barier”. Integracja ma na koncie ponad 650 audytów architektonicznych i 700 audytów serwisów internetowych.
- Pomysłodawca kilku konkursów i wydarzeń, m.in.:
 - Konkursu „Człowiek bez barier” – prowadzonego od 2003 r., promującego osoby





z niepełnosprawnością, których aktywność i zaangażowanie mogą być źródłem motywacji do przełamywania codziennych barier;

- Konkursu „Lider Dostępności” (na zdj.) – promującego projektowanie uniwersalne, dla wszystkich, a także najlepsze rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne w zakresie dostosowania budynków i przestrzeni;
- Wielkiej Gali Integracji – największego w Polsce wydarzenia podsumowującego rok działań na rzecz osób z niepełnosprawnością, organizowanego od 23 lat dla ok. 3 tys. uczestników, głównie z niepełnosprawnością
- Pomysłodawca licznych kampanii społecznych, znanych pod nośnymi hasłami:
 - „Płytką wyobraźnia” – to ogólnopolska kampania społeczna prowadzona od 1994 r., ostrzegająca młodych ludzi przed brawurą oraz tragicznymi

i często nieodwracalnymi skutkami skoków do wody;

- „Czy naprawdę chciałbyś być na naszym miejscu?” – ta ogólnopolska kampania parkingowa, organizowana od 2003 r., doprowadziła w 2005 r. do zmian w prawie o ruchu drogowym, ułatwiając funkcjonowanie kierowcom i pasażerom z niepełnosprawnością;
- „Dlaczego traktujesz nas inaczej?” – celem kampanii było przełamanie stereotypowego wizerunku osób z niepełnosprawnością, będącego skutkiem niewiedzy, lęku i braku doświadczeń w relacjach z tymi osobami;
- „Nie chcę być strażakiem!” – ta kampania wspierała zatrudnianie osób z niepełnosprawnością i rozwój portalu rekrutacyjnego SprawniWPracy.com.
- Twórca projektów edukacyjnych, m.in.: „Wrażliwość na niepełnosprawność”, „Architektura bez barier”, „Razem w naszej szkole”, dotyczących niepełnosprawności, skierowanych do uczniów, studentów, pracowników instytucji publicznych i komercyjnych.
- Mówca motywacyjny – swoje wystąpienia kierował do prezesów i przedsiębiorców, dyrektorów i pracowników firm i instytucji, którzy szukali pozytywnej energii i źródeł inspiracji do niesablonowego myślenia i kreatywnego działania. Tematy wystąpień: „Moment, który zmienił wszystko”, „Świat bez barier”, „Wrażliwość na niepełnosprawność” i „Kto nie ma w nogach, ten ma w głowie”. Z wystąpień Piotra Pawłowskiego skorzystały m.in. firmy: Siemens, MetLife, PKN Orlen, Poczta Polska, Polpharma, Skanska, Lafarge, Cemex, oraz studenci m.in. Uniwersytetu SWPS i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

INTEGRACJA W LATACH 1994–2018 ZOSTAŁA NAGRODZONA M.IN.:

- ▶ **1988** – Nagrodą Międzynarodowej Niezależnej Fundacji Popierania Kultury Polskiej
- ▶ **2001** – Nagrodą PubliPress za okładkę roku dla magazynu „Integracja” w kategorii Człowiek
- ▶ **2003** – Golden World Awards i nominacją do nagrody ONZ za kampanię „Niepełnosprawni – normalna sprawa”, uznaną za projekt realizujący idee zgodne z celami międzynarodowej społeczności
- ▶ **2006** – Effie Awards – za kampanię parkingową „Czy naprawdę chciałbyś być na naszym miejscu?” w kategorii Kampanie non profit
- ▶ **2008** – IPRA Golden World Awards Certyfikat Doskonałości – za kampanię parkingową „Czy naprawdę chciałbyś być na naszym miejscu?”, za wyjątkowe działania kształtujące właściwe postawy społeczne
- ▶ **2008** – International Business Awards w kategorii Najlepsza kampania informacyjna w Europie
- ▶ **2015** – tytułem Kampanii Społecznej Roku 2014 za „Szacun Tropików” – nową odsłonę kampanii „Płytką wyobraźnia”
- ▶ **2016** – kampania „Nie chcę być strażakiem!” otrzymała wiele prestiżowych nagród, m.in.: Brązowego Lwa na 63. Międzynarodowym Festiwalu Kreatywności, 4 złota i 1 srebro w konkursie KTR 2016 i nagrodę Grand Prix Innovation AD
- ▶ **2017** – spot „Nie chcę być strażakiem!” zwyciężył w I Przeglądzie Filmów Promujących Zatrudnianie Osób Niepełnosprawnych

PIOTR PAWŁOWSKI BYŁ M.IN.:

- ▶ Wiceprezesem Koalicji na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością
- ▶ Członkiem Kapituły Nagrody Prezydenta RP „Dla Dobra Wspólnego”
- ▶ Członkiem Kapituły ds. Dostępności w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa
- ▶ Przewodniczącym Rady Ekspertów ds. osób o ograniczonej możliwości poruszania się przy Prezesie Urzędu Transportu Kolejowego
- ▶ Członkiem Międzyresortowego Zespołu ds. Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności oraz Niezdolności do Pracy
- ▶ Członkiem Zespołu Ekspertów dot. Edukacji Obywatelskiej przy Pełnomocniku Rządu ds. Społeczeństwa Obywatelskiego
- ▶ Doradcą Rzecznika Praw Dziecka
- ▶ Stypendystą Światowego Związku Artystów Malujących Ustami i Nogami (AMUN).

OTRZYMAŁ WIELE WYRÓŻNIEŃ, M.IN.:

- ▶ Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- ▶ Nagrodę im. Andrzeja Bączkowskiego
- ▶ Nagrodę Totus Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia
- ▶ Medal Rzecznika Praw Obywatelskich
- ▶ Medal Polskiej Akademii Nauk
- ▶ Medal Kopernika Związku Banków Polskich
- ▶ Nagrodę Pracodawców RP – Wektor 2015
- ▶ Tytuł Społecznik Roku 2015
- ▶ Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Gdyni
- ▶ Tytuł Ambasadora *Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych* (pośmiertnie)
- ▶ Nagrodę Specjalną Prezydenta RP „Dla Dobra Wspólnego” (pośmiertnie).

Do widzenia, Szefie...

Setki osób żegnały 18 października 2018 r. na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie Piotra Pawłowskiego, założyciela i prezesa Integracji. Świat pożegnał ikonę, my – Szefa, który dla wielu z nas był Przyjacielem...

Wiele wspaniałych słów wspominających Piotra Pawłowskiego usłyszeliśmy w ostatnich dniach od osób z różnych środowisk. Za wszystkie bardzo dziękujemy, to dla nas i Rodziny ogromne wsparcie. Dziękujemy także za piękne gesty, gdy słowa wiążyły w gardle... Dzięki nim wiemy już doskonale, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Także prawdziwych Przyjaciół Integracji.

To z tych słów dowiedzieliśmy się, jak ważny dla wielu był Piotr Pawłowski. Że każdy brak bariery to Jego pomnik. Że wystarczył jeden kontakt z Nim, by na stałe zmienić spojrzenie na niepełnosprawność. Że to On otworzył szeroko drzwi wielu osobom z niepełnosprawnością, które nie zdają sobie nawet sprawy z tego, komu zawdzięczają to, jak dziś mogą żyć. To z tych słów dowiedzieliśmy się, że świat stracił ikonę, pioniera, inicjatora, mentora, lidera...

Natomiast my, pracownicy Integracji, straciliśmy Szefa, a wielu z nas utraciło jednocześnie Przyjaciela. Wciąż nie możemy uwierzyć w to, że o Piotrze Pawłowskim trzeba mówić: „był”. Że nie będzie kolejnych wspólnych spotkań, wymyślania kolejnych działań, Jego telefonów z pomysłami, których zawsze było więcej niż czasu na ich realizowanie.



Dobrze wiemy, że Piotr Pawłowski był Szefem wymagającym. Wiedzieliśmy też jednak, że nigdy nie wymagał od innych więcej niż od samego siebie. Jego wybory często zaskakiwały wszystkich. Dopiero po pewnym czasie okazywało się zazwyczaj, że znów miał rację. Wiedział, czego chce. Dyskusje bywały trudne, mogliśmy się różnić w patrzeniu na wiele spraw, dobrze jednak wiedzieliśmy, że mimo to żadna ze stron nie straciła do siebie szacunku. To dlatego wiele osób wracało do Integracji po latach. To dlatego miał i ma tak szerokie grono przyjaciół. To dlatego w końcu tak wiele osób zgromadziła Jego ostatnia droga.

Na pewno teraz patrzy na nas i wie, że nie zaprzepaścimy Jego ogromnego dorobku. Że będziemy kontynuować Jego dzieło tworzenia świata bez barier, świata dla wszystkich. Że wspólnie z Przyjaciółmi Integracja przetrwa trudny czas i znów podejmie walkę.

Do widzenia, Szefie. To był zaszczyt z Tobą pracować. Wiemy, że będziesz z nami. Nie zawiedzimy Cię.

Zespół Integracji

Polityka społeczna w latach 1918–2018

dr Marcin Garbat



Wiek XX jest określany mianem stulecia rewolucji i wojen. Od jego początku można było zaobserwować niespokojną zmienność życia, dynamiczną płynność oraz nietrwałość politycznej, społecznej i kulturowej struktury. Wiek XX rozpoczęła rzeź Ormian w Imperium Osmańskim w latach 1915–1917

(która pochłonęła 1–1,5 mln ofiar), następnie przyszło ludobójstwo nazistowskie w latach 1941–1945 (i pochłonęło 6 mln ofiar), a krwawe stulecie zakończyła masakra w Ruandzie (kwiecień–lipiec 1994), kiedy to zabito 500–800 tys. ludzi. Wojny pociągnęły za sobą pojawienie się osób z niepełnosprawnością – ofiar nowoczesnych strategii wojskowych, m.in. broni chemicznej, biologicznej i atomowej.

GIGANTYCZNY ROZWÓJ

XX wiek przyniósł też niezwykle cenne odkrycia i rozwój nauki. Następstwem tego był postęp medycyny, rehabilitacji, technik diagnostycznych (USG, EKG, CT, MR) stosowanych w rehabilitacji kardiologicznej, neurologicznej, chorób wewnętrznych i innych. Rozwijała się również pedagogika i inne dyscypliny zajmujące się osobami z niepełnosprawnością.

To także stulecie wielkich zmian społecznych, w którym osoby z niepełnosprawnością wywalczyły sobie prawa obywatelskie równe z innymi grupami społecznymi. Uznano, że dyskryminacja ze względu

na niepełnosprawność jest zjawiskiem negatywnym i skupiono się na integracji społecznej.

Przez większą część XX w. w społeczeństwach Zachodu niepełnosprawność utożsamiana była z wadą ciała lub umysłu, a ludzi klasyfikowanych w ten sposób kojarzono przede wszystkim z osobami przykutymi do wózków, ofiarami takich chorób jak porażenie mózgowe czy pozbawionymi słuchu lub wzroku, a także chorymi umysłowo. Upośledzenie oraz nieprawidłowość budowy lub funkcji ciała w sposób oczywisty powoduje uzależnienie od rodziny, przyjaciół i usług społecznych, co często wiązało się z izolowaniem osób z niepełnosprawnością w wyspecjalizowanych zakładach.

Takie postrzeżenie sprowadzało niepełnosprawność do tragedii osobistej oraz problemu społecznego, który można określić jako ciężar dla reszty społeczeństwa. Dopiero w latach 60. XX wieku pogląd ten stał się przedmiotem wielu kampanii w Europie i Ameryce Płn. Do głosu doszły bowiem osoby bezpośrednio zainteresowane problemem. **Zaczęto domagać się zmiany polityki, co miało szczególne znaczenie dla osób z niepełnosprawnością, często całe życie izolowanych w domach opieki i im podobnych zakładach.**

W żądaniach zwracano uwagę na konieczność zwiększenia możliwości samodzielnego życia w takim stopniu, na jaki pozwala dane schorzenie. W Stanach Zjednoczonych postulowano dodatkowo pełne prawa obywatelskie, bowiem osoby z niepełnosprawnością były tam traktowane



jako obywatele drugiej kategorii, dyskryminowane podobnie jak osoby o czarnym kolorze skóry.

ZRĘBY POLSKIEJ OPIEKI SPOŁECZNEJ

Po zakończeniu I wojny światowej potrzeby odradzającego się państwa polskiego były bardzo duże. Sytuacja ekonomiczna i społeczna po wojnie, kiedy pojawiły się tysiące sierot, wdów, osób z niepełnosprawnością (nazywanych kalekami), ujawniła konieczność rozwiązywania podstawowych problemów społecznych. Dlatego też w 1921 r. zgłoszono w sejmie wnioski o uchwalenie ustawy o opiece społecznej, jednak nie został on wówczas rozpatrzony. Ustawę o pomocy społecznej uchwalono dopiero 16 sierpnia 1923 r. Wzorowała się na ustawodawstwie niemieckim. Ustalała istotę i cel opieki, wyznaczała zadania związkom samorządowym i państwu oraz regulowała zasady przyznawania i finansowania form wsparcia. Ustawodawca w art. 1 ustawy określił opiekę jako „zaspokajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeby życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnymi środkami materialnymi lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu, powyżej określonego”¹.

Świadczenia były przyznawane w niezbędnym zakresie, na poziomie minimum biologicznego. Ustawodawca wyraźnie odróżnił opiekę zakładową (zamkniętą) od pozazakładowej (otwartej). W tym czasie ustawodawstwo i praktyka uznawały za opiekę społeczną trzy odmienne rodzaje działalności: **pomoc** – rodzaj działalności wspierającej starania jednostki w celu wydzwignięcia się na wyższy poziom życia, **ratownictwo** – doraźne działania podejmowane w sytuacjach trudnych, **opieka we właściwym tego słowa znaczeniu** – działalność podejmowana w sytuacji niezaradności jednostki ludzkiej, kiedy udzielający pomocy (gmina, państwo) bierze na siebie odpowiedzialność za losy

podopiecznego. Zasadniczo każdemu obywatelowi RP przysługiwało ustawowe prawo do opieki społecznej.

Dobrowolność, która była cechą dotychczasowej dobroczynności, została zastąpiona obowiązkiem udzielania świadczeń z funduszy publicznych.

Do zakresu opieki społecznej włączono opiekę nad dziećmi i młodzieżą, starcami, inwalidami, osobami nieuleczalnie chorymi, bezdomnymi ofiarami wojny i ciężko poszkodowanymi oraz więźniami po odbyciu kary. Ochroną objęto również macierzyństwo, żebractwo i alkoholizm².

HOŁD DLA WETERANÓW POWSTAŃ

Polskie ustawodawstwo okresu międzywojennego używało terminów: weteran, uczestnik walk o niepodległość, skazaniec (skazaniec polityczny), inwalida wojenny. Nie posługiwano się natomiast terminem „kombatant” (fr. *combattant* – były żołnierz regularnych formacji wojskowych, oddziałów partyzanckich, uczestnik ruchu oporu, towarzysz broni). Szczególną opieką państwa (socjalną oraz honorową) zostali otoczeni inwalidzi wojenni, członkowie ich rodzin oraz weterani powstań narodowych. Tak więc nie wszyscy uczestnicy walk o niepodległość, tj. żołnierze walczący w różnych formacjach wojskowych oraz działacze niepodległościowi, zostali nią objęci. Prawdopodobnie przyjęto wówczas model stosowany wobec uczestników wojny w innych krajach europejskich (Francja, Anglia). **Zgodnie z nim ustawową opieką państwa otaczano tylko tych żołnierzy (weteranów), którzy doznali uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia na skutek służby wojskowej podczas działań wojennych, oraz ich najbliższe rodziny.**

Pierwsza tego typu regulacja uchwalona w odrodzonym państwie polskim dotyczyła weteranów powstań narodowych XIX w. Był to swoisty hołd świadczący zarówno o pamięci, jaką

Polacy otaczali zrywy narodowe, jak i ich uczestników, zwłaszcza żyjących jeszcze weteranów powstania styczniowego³.

W sierpniu 1919 r. Sejm Ustawodawczy przyjął ustawę „o stałej pensji dla weteranów powstania 1831 i 1863 r.”⁴. Ustawa ta przyznawała uczestnikom powstań, jak również pozostałym po nich wdowom „nie mającym zabezpieczonej starości” prawo do dożywotniej pensji (pewnego rodzaju rentę), która była wypłacana ze Skarbu Państwa (budżetu państwa)⁵.

Na mocy przepisów zawartych w ustawie, **przy Ministerstwie Spraw Wojskowych utworzono Komisję Kwalifikacyjną**, której celem była weryfikacja kandydatów pod kątem posiadanych przez nich stopni wojskowych oraz ich czynnego uczestnictwa w powstaniu lub organizacji powstania. Ustawa dość szybko została znowelizowana. Nowelizacja poszerzyła krąg adresatów o weteranów niepodległościowego zrywu 1848 r., zwanego powstaniem wielkopolskim lub poznańskim, będącego częścią planowanego zrywu ogólnopolskiego w czasie europejskiej Wiosny Ludów.

DLA KOGO I JAKIE RENTY

Początkowo na mocy przytoczonych regulacji przyznawano świadczenia w formie rocznej pensji (renty) tylko tym weteranom, którzy pozbawieni byli własnych środków utrzymania lub posiadali niskie dochody własne. Po kolejnej nowelizacji ustawy ograniczenia te zostały uchylone. Ostatecznie uprawnienia tej grupy weteranów unormowała nowa ustawa⁶. Przede wszystkim zniesiony został warunek, od spełnienia którego uzależniano dotychczasową wypłatę świadczenia, czyli „nieposiadanie własnych środków utrzymania lub posiadanie niskich dochodów własnych”. **Weterani uzyskali uprawnienia do otrzymywania stałych miesięcznych pensji bez zróżnicowania ich wysokości w zależności**

od posiadanego stopnia wojskowego.

Ponadto przyznano im tzw. dodatek drożyzniany oraz prawo do leczenia i opieki społecznej (pobyt w zakładach opieki). Dotychczasowe świadczenia dla wdów po weteranach pozostały bez zmian. Świadczenie w postaci państwowej zapomogi (równej miesięcznej pensji weterana) przyznawano również osobie, która pokryła koszty pogrzebu weterana.

Nowością było wprowadzenie przesłanek, których wystąpienie powodowało zawieszenie wypłaty świadczenia lub wygaśnięcie prawa do świadczenia.

Zawieszenie wypłaty świadczenia następowało wtedy, gdy osoba uprawniona podejmowała pracę na jakimkolwiek stanowisku „w służbie rządowej lub samorządowej, do którego przywiązane jest stałe uposażenie, wyższe od uposażenia z tytułu niniejszej ustawy”. Natomiast wygaśnięcie prawa do świadczenia zachodziło w trzech przypadkach⁷: śmierci osoby uprawnionej, skazania osoby uprawnionej za „czyn karygodny”, powodującej utratę prawa



do świadczenia oraz ponownego zamążpójścia wdowy po weteranie.

Kolejną regulacją, tym razem adresowaną do uczestników działań wojennych 1914–1921, była ustawa „o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć, względnie zaginięcie, pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową, uchwalona w 1921 r. Z dobrodziejstw tej ustawy mogli korzystać zarówno inwalidzi – żołnierze polskich formacji wojskowych, jak i Polacy służyący w armiach zaborczych.

Ustawa wyróżniała **trzy podstawowe grupy: 1) inwalidzi wojenni, 2) pozostali (rodziny – wdowy, dzieci, rodzice) po inwalidach wojennych, poległych lub zmarłych podczas działań wojennych, 3) pozostali (rodziny – wdowy, dzieci, rodzice) po inwalidach wojennych**, którzy zaginęli podczas działań wojennych. Ustawa ustanawiała szereg świadczeń przyznawanych inwalidom oraz ich rodzinom. Były to w szczególności⁷:

- **zasadnicza renta inwalidzka**, której wysokość na mocy orzeczenia komisji wojskowo-lekarskiej była uzależniona od stopnia posiadanego inwalidztwa, ściśle powiązanego z utratą zdolności zarobkowej. Za najniższą podstawę jej wymiaru przyjęto utratę przynajmniej 15 proc. zdolności zarobkowej. Przykładowo: osoba, wobec której orzeczono 55–64 proc. utraty zdolności zarobkowej, otrzymywała 60 proc. zasadniczej renty, osoba zaś posiadająca najwyższy stopień utraty zdolności zarobkowej (95–100 proc.) – pełną rentę (500 marek miesięcznie – kwota z 1921 r.);
- **dodatek dla ciężko poszkodowanych, dodatek kwalifikacyjny oraz dodatek drożyzniany**. Pierwszy otrzymywali inwalidzi, którzy utracili przynajmniej 45 proc. swojej zdolności zarobkowej. Wynosił on 15–50 proc. renty zasadniczej. Dodatek kwalifikacyjny przysługiwał zaś tym, którzy „przed wstąpieniem

do służby wojskowej lub w czasie pełnienia służby pełnili czynności wymagające większej sprawności zawodowej lub wykształcenia”. Jego wysokość wynosiła 25 proc. renty zasadniczej. Ostatni z dodatków – drożyzniany, przysługiwał w wysokości 15–25 proc. renty zasadniczej, począwszy od samotnych inwalidów aż po posiadających „dużą rodzinę”;

- **pozostałe wymienione w ustawie świadczenia:** czyli zapomoga pogrzebowa, „renty pozostałych” (renty dla wdów, dzieci, sierot i rodziców inwalidy), opieka lecznicza i ortopedyczna na koszt państwa, opieka społeczna oraz szkolenia zawodowe.

PIERWSZE ORGANIZACJE

Po zakończonej wojnie nastął sprzyjający czas dla powstawania nowych organizacji kombatanckich już w wolnej, odrodzonej Rzeczypospolitej. Zrzeszały one, poza wspomnianymi już weteranami powstań narodowych, działaczy niepodległościowych, byłych więźniów politycznych, żołnierzy oraz inwalidów wojennych. Cele, jakie przyświecały powstającym związkom, stowarzyszeniom, zrzeszeniom, kołom, towarzystwom, „korpusom” oraz strażom, były podobne jak ich poprzedniczek. Różnica polegała tylko na tym, że **organizacje powstałe po 1918 r., spełniając swoje podstawowe cele, tj. udzielanie oraz świadczenie pomocy materialnej i socjalnej, miały większą samodzielność w swojej działalności, były otaczane różnorodną opieką ze strony państwa, a część z nich korzystała również z pełnionego nad nimi patronatu znanych osobistości ówczesnego życia politycznego** (np. wojskowych i polityków). Należy pamiętać, że ówczesne państwo, po nowo odzyskanej niepodległości, było po prostu biedne, powoli podnosiło się z powojennej ruiny gospodarczej. Jego opieką otoczono różne kategorie uprawnionych, lecz najszerszą z nich tworzyli



inwalidzi wojenni oraz pozostałe po nich rodziny (200 tys. osób). Świadczyło to dobitnie o determinacji ówczesnego państwa polskiego do udzielania, w możliwie najpełniejszym zakresie, różnorodnej pomocy inwalidom. Zamiarem państwa było stworzenie takich warunków, aby mogli czuć się nadal potrzebni nie tylko swoim najbliższym, lecz także społeczeństwu, czyli prowadzić aktywne życie zawodowe i społeczne. Polityka ta obejmowała również rodziny inwalidów, które bez pomocy państwa, np. w razie śmierci uprawnionego, często pozbawione byłyby środków do życia.

Pierwszym aktem prawnym dającym podstawę do powołania i organizacji stowarzyszeń i związków kombatanckich był *Dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z dnia 3 stycznia 1919 r. o stowarzyszeniach*⁸. W późniejszych latach został on zastąpiony *Rozporządzeniem Prezydenta RP z 1932 r. – Prawo o stowarzyszeniach*⁹.

W latach 1919–1939 powstało i działało kilkadziesiąt organizacji kombatanckich. Można je poddać klasyfikacji na następujące grupy⁹:

- organizacje byłych uczestników powstania 1963/64 r.,
- organizacje byłych wojskowych i członków organizacji niepodległościowych sprzed 1914 r.,
- organizacje byłych wojskowych powstałych z formacji wojskowych z lat 1914–1918,
- organizacje byłych wojskowych oddziałów Wojska Polskiego z lat 1918–1920,
- organizacje inwalidów wojennych,
- organizacje byłych działaczy niepodległościowych i więźniów politycznych,
- organizacje kombatanckie mniejszości narodowych,
- związki rezerwistów.

Wśród wielu organizacji działających w tym okresie wymienić należy: Związek Legionistek Polskich (Warszawa 1929), Stowarzyszenie byłych Kurierek Pierwszej Brygady 1914–1915 (Warszawa 1930), Stowarzyszenie Peowiaczek (Warszawa 1930), Związek byłych Drużyniaczek 1909–1914 r. (Warszawa 1931), Stowarzyszenie byłych Strzelczyń 1912–1914 r. (Warszawa 1931), Unię Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny (Warszawa 1933), Stowarzyszenie b. Sióstr z czasów wojny 1914–1920 r. (Warszawa 1936). Przy okazji warto nadmienić, że **działalność wielu kombatanckich organizacji kobiecych była ewenementem w skali europejskiej**. Świadczy to pochlebnie o tysiącach Polek na równi z mężczyznami zaangażowanych w służbę dla ojczyzny.



Istniały również organizacje zrzeszające wyłącznie przedstawicieli określonych mniejszości narodowych.

Najliczniejszą grupę stanowiło kilkanaście organizacji żydowskich. Wśród nich należy wymienić: Związek Żydowskich Ofiar Wojennych w Krakowie (Kraków 1922), Związek Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych m. Łodzi i Województwa Łódzkiego (Łódź 1929), Związek Żydów byłych Uczestników Walk i Wojny o Niepodległość Polski (Warszawa 1929), Żydowskie Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Rezerwistów i byłych Uczestników Wojen: japońsko-rosyjskiej, światowej i polsko-sowieckiej (Nowy Dwór 1933).

Ponadto istniały stowarzyszenia i związki kombatanckie zrzeszające wyłącznie uczestników walk na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Wypada przypomnieć kilka z nich: Polski Korpus Wystużonych Wojskowych Ziemi Południowo-Wschodnich (Lwów 1921), Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku (Lwów 1921), Stowarzyszenie Weteranów Kresowych 1931, 1848, 1863 (Wilno 1922), Związek Zdemobilizowanych Polaków Ziemi Kowieńskiej (Wilno 1923), Stowarzyszenie byłych Obrońców Kresów Wschodnich (Warszawa 1932).

ŚWIAT PO II WOJNIE

Druga wojna światowa ponownie zrodziła potrzebę tworzenia i rozwoju światowych ośrodków rehabilitacji. **Na początku lat 50. XX w. obserwować można było wzmoczony ruch mający na celu znalezienie sposobów skutecznej rehabilitacji inwalidów.** Wyrazem tego są liczne spotkania międzynarodowe, w których uczestniczą specjaliści z wielu krajów.

Jedną z pierwszych konferencji było Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie (1954), na którym opracowano zalecenie dotyczące rehabilitacji zawodowej. W zgromadzeniu tym wzięł także udział przedstawiciel Polski – Aleksander

Hulek. We wrześniu tego roku obradował VI Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Opieki nad Kalekami (International Society for the Welfare of the Cripples ISWC), który odbywał się pod hasłem: „Zmiana postaw wobec inwalidów” (Haga 1954).

Kolejne międzynarodowe spotkania to:

- Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowej Organizacji Pracy (Genewa – Bazylea 1955),
- Światowy Kongres Głuchych (Zagrzeb 1955),
- VIII Kongres ISWC pod hasłem: „Planowanie zwycięstwa nad inwalidztwem” (Londyn 1957),
- Walne Zgromadzenie Światowej Federacji Głuchych i Komisji Naukowej tej organizacji (Rzym 1957),

Spotkania te ukazały bogactwo doświadczeń dotyczących rehabilitacji osób z niepełnosprawnością, które zostały szeroko upowszechnione w społecznościach Europy i świata. Uświadomiły im one problemy ludzi z niepełnosprawnością, które wymagały pilnego rozwiązania. Uczestnictwo Polski w tych międzynarodowych spotkaniach organizowanych pod patronatem Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) pozwoliło z jednej strony na poznanie różnic



w systemach rehabilitacji inwalidów w różnych częściach Europy i świata, z drugiej zaś – umożliwiło zaprezentowanie polskich rozwiązań w tej dziedzinie.

W 1960 r. odbyło się międzynarodowe seminarium na temat: „Doskonalenie edukacyjnych możliwości niepełnosprawnych dzieci na świecie”, którego celem było ukazanie roli poradnictwa w kształceniu specjalnym. Seminarium odbyło się w West Point w USA. W tym samym roku obradował VIII Kongres ISWC pod hasłem: „Rehabilitacja a pokój świata”, który odbył się w Nowym Jorku (1960). **Przedstawiciel Polski – Aleksander Hulek prezentował zagadnienia dotyczące postępu i potrzeb rehabilitacji w Europie.** Referat ten zyskał ogromne uznanie zebranych, czego dowodem było opublikowanie go w języku angielskim.

Jesienią 1960 r. odbył się w Nowym Jorku Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Inwalidów (kongresy te odbywały się co trzy lata), który zgromadził ponad 4 tys. delegatów z 48 krajów. **W Kongresie brała udział delegacja polska w składzie: prof. dr Wiktor Dega, prof. dr Marian Mieczysław Garlicki oraz dr Aleksander Hulek.** Główne wątki poruszane na kongresach dotyczyły: zasad rehabilitacji i ich zastosowania, diagnozy i poradnictwa jako istotnego elementu rehabilitacji zawodowej i leczniczej, skuteczności i rozwoju rehabilitacji zawodowej z uwzględnieniem problematyki socjalnej. Jednakże zasadniczy akcent położono na zasadę, że bez rozwoju rehabilitacji zawodowej i społecznej wyniki rehabilitacji leczniczej są niweczone¹⁰.

W następnym raporcie WHO z 1981 r. poszerzono zakres rehabilitacji społecznej i podano już definicję barier oraz procesów wspomagających procesy rehabilitacji. Zauważono, że kompleksowa rehabilitacja nie może być oderwana od rzeczywistości, rodziny, otoczenia, a jej podstawą powinna być integracja społeczna oraz likwidowanie barier. Barierami – według autorów raportu – są czynniki i przedmioty ograniczające funkcjonowanie

osób z niepełnosprawnościami w otoczeniu.

Jasno określono, że rehabilitacja społeczna obejmuje trzy podstawowe płaszczyzny: likwidowanie barier, zaopatrzenie ortopedyczne (jako czynnik wspomagający proces rehabilitacji) oraz integrację społeczną.

Przełomowy dla rozwoju rehabilitacji społecznej był 1981 r. ogłoszony przez ONZ Rokiem Inwalidów. W wielu krajach Europy i świata odbywały się konferencje, spotkania i seminaria pod hasłem pewnego włączania osób z niepełnosprawnościami w nurt życia społecznego. Należy podkreślić, że rok ten był znaczącym okresem dla rozwoju rehabilitacji społecznej, przyczynił się bowiem do opracowania dwóch dokumentów o szczególnym znaczeniu: Światowego Programu na rzecz Ludzi Niepełnosprawnych (1983–1992) oraz Wiedeńskiego Planu Działania.

Światowy Program na Rzecz Ludzi Niepełnosprawnych został przygotowany przez Międzynarodowe Towarzystwo Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (Rehabilitation International), które w 1981 r. ogłosiło mającą nastąpić Dekadę Osób Niepełnosprawnych (1983–1992). **Po raz pierwszy w historii ludzkości osoby z niepełnosprawnościami zostały objęte wszechstronnym programem działania.** Natomiast Wiedeński Plan Działania został opracowany przez ekspertów ONZ reprezentujących wszystkie regiony świata oraz międzynarodowe organizacje rządowe i wolontarne. Podstawową ideą obu dokumentów było przestanie skierowane do całego świata, by sprawy ludzi niepełnosprawnych zostały w sposób naturalny wkomponowane w kulturę i cywilizację każdego kraju.

Przeciwdziałanie zjawisku wykluczenia społecznego, zwalczanie wszelkich form dyskryminacji i osiągnięcie pełniejszej integracji osób z niepełnosprawnościami we wszystkich obszarach życia stanowiły główne motywy decyzji Rady Unii Europejskiej ustanawiającej 2003 r.

Europejskim Rokiem Osób Niepełnosprawnych. Był to znaczący krok w dziedzinie rehabilitacji społecznej osób z niepełnosprawnościami, tym razem zainicjowany w Europie. Inspiracją do jego uczynienia stanowiła niesatysfakcjonująca świadomość społeczna na temat praw osób z niepełnosprawnościami oraz niewielka wiedza o ich pozytywnym wkładzie w życie społeczne.

Zauważono bowiem, że problemy i różne formy dyskryminacji, z jakimi spotykają się ci ludzie, nie są wystarczająco zauważane i nie zawsze stanowią przyczynek do pożądanych działań. Zgodnie z intencją Rady, do obchodów Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych włączyły się wszystkie kraje

Unii Europejskiej oraz kraje Europy Środkowej i Wschodniej. Konsekwencją Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych były i są zakrojone na szeroką skalę działania, których celem jest stworzenie wspólnej płaszczyzny porozumienia w sprawach rehabilitacji i kształtowania stosunku całego społeczeństwa do osób z niepełnosprawnościami.

Ważne zagadnienia, którym przypisuje się szczególne znaczenie, dotyczą: miejsca osób z niepełnosprawnościami we współczesnym społeczeństwie, psychologicznych, ekonomicznych i socjalnych aspektów rehabilitacji, barier architektonicznych i sposobów spędzania czasu wolnego.



1 Ustawa z 16 sierpnia 1923 r. o pomocy społecznej

2 Tamże

3 Zarys problematyki prawa kombatanckiego i organizacji kombatantów w II Rzeczypospolitej, Kancelaria Senatu, Biuro Analiz i Dokumentacji, Warszawa 2019

4 Ustawa z dnia 2 sierpnia 1919 r. o stałej pensji dla weteranów powstania 1831 i 1863 roku

5 Ustawa z dnia 23 marca 1932 roku w przedmiocie zaopatrzenia weteranów powstań narodowych z 1831 r., 1848 r. i 1864 r. i wdów po nich

6 Ustawa z dnia 18 marca 1921 roku o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć, względnie zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową

7 Zarys problematyki prawa kombatanckiego..., op.cit.

8 Dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z dnia 3 stycznia 1919 roku – o stowarzyszeniach

9 Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 27 października 1932 roku – Prawo o stowarzyszeniach

10 Aleksander Hulek, Rehabilitacja zawodowa inwalidów, „Służba Zdrowia”, 1960 nr 45

Marcin Garbat jest dr. ekonomii, zajmującym się m.in. systemami wsparcia osób z niepełnosprawnością i ich aktywizacją zawodową. Jego praca doktorska dotyczyła barier w systemie zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Obecnie pełni funkcję Pełnomocnika Rektora ds. Niepełnosprawnych Studentów na Uniwersytecie Zielonogórskim. W 2015 r. nakładem wydawnictwa Novae Res ukazała się jego książka *Historia niepełnosprawności. Geneza i rozwój rehabilitacji, pomocy technicznych oraz wsparcia osób z niepełnosprawnościami*.

Fakty



11 LISTOPADA

Odzyskanie niepodległości przyniosło m.in. początek polityki społecznej państwa, czyli opiekę finansową, zdrowotną i rehabilitacyjną. Najpierw dotyczyło to weteranów powstań (listopadowego i styczniowego), I wojny światowej i wojny polsko-rosyjskiej.

1918

1921

1922

WETERANI



Decyzją Sejmu RP weteranom, którzy na skutek działań wojennych utracili sprawność, przyznano szereg świadczeń, m.in. rentę zupełnego inwalidy dla żołnierzy całkowicie niezdolnych do pracy.



OŚRODEK W LASKACH

Róża Maria Czacka, matka Elżbieta, przełożona założonego przez siebie Zgromadzenia Franciszkanek Służebnic Krzyża, powołała do życia pierwszy w Polsce Ośrodek dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą – placówkę edukacyjno-wychowawczą, prężnie działającą do dziś.

1934



PEDAGOGIKA SPECJALNA

Profesor Maria Grzegorzewska zainicjowała działanie Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej i do końca życia była jego dyrektorką (1967). Hasło Instytutu brzmiało: „Nie ma kaleki, jest człowiek”. Imię pani profesor nosi Akademia Pedagogiki Specjalnej (APS) w Warszawie.

ZUS

ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

Zakład Ubezpieczeń Społecznych powstał po kilkuletnim procesie reformowania systemu ubezpieczeń społecznych w wolnej Rzeczypospolitej. W 1955 r. został zlikwidowany dekretem, a w 1960 r. reaktywowany na mocy ustawy. Do dziś realizuje zadania dotyczące zdecydowanej większości Polaków.

PZN I PZG



W 1946 r. działacze Polskiego Związku Towarzystw Głuchoniemych powołali jedną ogólnokrajową organizację o nazwie Polski Związek Głuchoniemych i Ich Przyjaciół. Od 1955 r. funkcjonuje ona pod nazwą Polski Związek Głuchych.

W 1946 r. powstał Związek Pracowników Niewidomych Rzeczypospolitej Polskiej, który w 1951 r. połączył się ze Związkiem Ociemniałych Żołnierzy, tworząc Polski Związek Niewidomych.

OŚRODEK DLA DZIECI



Z inicjatywy prof. Wiktora Degi, twórcy polskiej szkoły rehabilitacji, powstał ośrodek szkolno-wychowawczy dla dzieci z niepełnosprawnością w Świebodzinie. Kierował nim Mirosław Leśkiewicz – lekarz poruszający się na protezach, a później na wózku.

1946

1947

1948

1949



IGRZYSKA PARAOLIMPIJSKIE

Zainicjowane w Stoke Mandeville przez sir Ludwiga Guttmanna zawody dla osób z niepełnosprawnością po wielu latach przekształciły się w igrzyska odbywające się na obiektach olimpijskich, kilkanaście dni po zakończeniu olimpiady.

STOCER

Istniejący szpital chirurgii kostnej przekształcono w Stołeczny Ośrodek Rehabilitacji (STOCER). Wkrótce otwarto oddział leczenia urazów kręgosłupa i rdzenia kręgowego – słynny na cały kraj. Pierwszym dyrektorem placówki został prof. Marian Weiss.



Fakty

TEMAT W TELEWIZJI



Wiosną 1982 r. nadano po raz pierwszy program telewizyjny poświęcony niepełnosprawności – *W świecie ciszy*. W 1985 r. pojawił się program *Bariery*, który prowadził pierwszy na antenie dziennikarz na wózku – Wojciech Wirowski. W 1997 r. zadebiutowała *Integracja*, prowadzona do 2017 r. przez Piotra Pawłowskiego (później *Misja Integracja*). Powstało ok. 650 odcinków.

1982

1986

1989

PFRON

Z mocy *Ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych* powstał m.in. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) i powołano Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych.



KOBIETA EUROPY



Janina Ochojska założyła Polską Akcję Humanitarną (PAH), organizację pomagającą ofiarom wojen i klęsk żywiołowych. W 1994 r. została uhonorowana w Brukseli tytułem „Kobiety Europy”.

1991

1992

1994

TELEFON ZAUFANIA

Telefon Zaufania dla Niepełnosprawnych (**81 747 98 21**) założył i do dziś prowadzi psycholog Jan Arczewski, nagrodzony m.in. w 2016 r. w I edycji Nagrody Prezydenta RP „Dla Dobra Wspólnego”.



TRANSFORMACJA USTROJOWA



Pierwsze częściowo wolne wybory parlamentarne z 1989 r. zaczęły w Polsce transformację

ustrojową i przechodzenie z gospodarki centralnie planowanej do wolnorynkowej. Było to ogromne wyzwanie m.in. dla spółdzielni inwalidów, z których wiele upadło w ciągu kilku lat. W 1989 r. powstał też miesięcznik dla osób niepełnosprawnych „Nasze Sprawy”, którego redaktorem naczelnym do dziś jest Ryszard Rzebko.

INTEGRACJA



Piotr Pawłowski wydał 1. numer 8-stronicowego pisma „Integracja” (obecnie to 68 stron i 30 tys. nakładu). Rok później powołał Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji.

ERON



Europejski Rok Osób Niepełnosprawnych (2003) przyniósł szereg inicjatyw, m.in. powstało Centrum Integracja w Warszawie, portal Niepełnosprawni.pl, zaczął się Konkurs „Człowiek bez barier”. Anna Dymna założyła Fundację „Mimo Wszystko”.



Weszła w życie *Ustawa o pożytku publicznym (OPP) i wolontariacie* pozwalająca organizacjom, które otrzymają status OPP, na zbieranie 1% podatku obywateli na swoją działalność. W 2017 r. 1% przekazało ponad 50% Polaków.



W 2013 r. zmieniona ustawa o ruchu drogowym wprowadziła nowy model i zasady przyznawania kart parkingowych.

100 LECIE POLITYKI SPOŁECZNEJ

Podczas uroczystych obchodów 100-lecia polityki społecznej w Polsce przygotowano m.in.: obszerną publikację, konferencję w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz szereg okolicznościowych wydarzeń, jak np. niniejszą *Listę Mocy* – edycję specjalną z sylwetkami 100 Polek i Polaków z niepełnosprawnością, działających w latach 1918–2018 na rzecz dobra wspólnego.



2003

2004

2005

2012

2013

2018

POSŁOWIE NA WÓZKACH



Po wyborach parlamentarnych do Sejmu V kadencji w ławach poselskich znalazła się trójka polityków poruszających się na wózkach: Małgorzata Olejnik (Samoobrona RP), Sławomir Piechota (PO) i Jan Filip Libicki (PiS, a obecnie PSL).

KONWENCJA ONZ

6 września 2012 r. prezydent Bronisław Komorowski uroczyście ratyfikował *Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*. Dokument podkreśla m.in. znaczenie samodzielności i niezależności osób z niepełnosprawnością.





INTE
GRA
CJA

1



kategoria
literatura

1904–1972

Michał Choromański

powieściopisarz,
dramaturg, tłumacz

Twórca znany przede wszystkim jako autor powieści *Zazdrość i medycyna*, która została zekranizowana przez Janusza Majewskiego w 1973 r., z doborową obsadą, m.in.: Ewą Krzyżewską, Mariuszem Dmochowskim i Andrzejem Łapickim. Przyciągnęła do kin tłumy.

Michał Choromański urodził się w Jelizawietgradzie w Rosji, w należącej do kolonii polskiej rodzinie

miejskiego lekarza. U schyłku I wojny światowej ojciec pisarza zginął, a nastoletni Michał szybko wydorósł, aby móc pracować na utrzymanie sióstr i matki. Mimo to żył w nędzy, która pośrednio doprowadziła Michała do gruźlicy kości. Cudem uniknął amputacji nogi, bardzo długo chodził o kulach, a później o lasce. Przez większość życia cierpiał na bezsenność.

W 1925 r. przyjechał z matką do Polski i rozpoczął leczenie w podhalańskich sanatoriach. Okres ten znalazł odzwierciedlenie w jego powieści *Schodami w górę, schodami w dół* (powstałej w latach 30., ale wydanej po II wojnie światowej), w której autor opisuje życie wymyślonemu kurortu i jego kuracjuszy. Utwór został sfilmowany w 1988 r. przez Andrzeja Domalika.

Apogeum sławy Michała Choromańskiego przypada na lata 30. XX w. Poznał wówczas w Zakopanem m.in.: Kazimierza Wierzyńskiego, Witkacego i Karola Szymanowskiego. W 1933 r. otrzymał Nagrodę Młodych Polskiej Akademii Literatury za powieść *Zazdrość i medycyna*. Dobrą passę pisarza przerwała wojna. Rozpoczął się dla niego okres tułaczki i 17-letniej emigracji.

Lata 1940–1944 spędził w Brazylii z żoną, znaną tancerką i choreografką pochodzenia żydowskiego, która występowała pod pseudonimem Ruth Sorel, a kolejne lata w Kanadzie. Przez cały ten czas Choromański literacko milczał. W 1957 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Warszawie.

Oprócz *Zazdrości i medycyny* napisał 13 powieści, cztery tomy opowiadań, tom wspomnień oraz cztery sztuki teatralne. Mało kto jednak zna choćby tytuły jego utworów (m.in. *Szpital Czerwonego Krzyża* czy *Różowe krowy i szare scandalie*).

Stworzył specyficzny rodzaj powieści psychologicznej. Jako jeden z pierwszych wprowadził do literatury polskiej technikę behawiorystyczną. Podstawowe cechy jego twórczości to gra z czytelnikiem, polegająca na zawrośnięciu jego oczekowań, i sprzeciw wobec konwencjonalnej powieści realistycznej.

Porównywany jest z Brunonem Schulzem i Witoldem Gombrowiczem. Nadal jednak czeka na odkrycie, zmarł bowiem w poczuciu całkowitego niedoceny.



Był jednym z polskich twórców poezji konkretnej, która łączy elementy poezji i sztuk wizualnych, i jednym z najwybitniejszych w Europie.

Utworki konkretywistów mają kształt kompozycji wizualnych składających się z liter i znaków typograficznych. O swoich pracach mówił „pojęciokształty”.

Studiował filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim. Od 1971 r. związany był z warszawską Galerią Foksal, a później z galeriami Appendix2 i Propaganda. Zrealizował ok. 300 wystaw w kraju i za granicą, indywidualnie i zbiorowo. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych i muzeach na całym świecie.

Chorował na zanik mięśni. Od 1975 r. był członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. W jego biografii na www.drozd.art.pl cytowane są słowa: „Czuję się poetą. Bardziej poetą niż artystą (...). Mojej poezji bliżej do nauk ścisłych niż do sztuki” i „Poezja konkretna jest dziedziną zupełnie integralną, natomiast może wykorzystywać środki innych dziedzin sztuki (nie poezji!), ale poprzez to nie przestaje być poezją konkretną”.

40-letnia praca artystyczna przyniosła artyście wiele nagród i wyróżnień, w tym m.in.: za całokształt twórczości, London Academic and Cultural Resources Found (1985) i Fundacji Nowosielskich (2002).

„Stanisław miał bardzo silną, wyrazistą osobowość, co przejawiało się nie tylko w jego dziełach, ale także, a dla mnie przede wszystkim, w życiu codziennym – wspomina artystę żona Anna. – Mimo choroby, która z biegiem lat coraz bardziej dawała o sobie znać, do końca pozostały w nim te cechy, które zachwyciły mnie na początku naszej znajomości. Był pełen życia, energii i pasji twórczej. Niezwykle mocno angażował się we wszystko, co robił. Swoim entuzjazmem potrafił zarazić innych. Zawsze miał mnóstwo inwencji i pomysłów. Jeżeli wyznaczył sobie jakiś cel, dążył do niego z ogromną konsekwencją, wytrwałością i pracowitością. Dbał o każdy najdrobniejszy szczegół. Miał wyjątkowo ujmujący sposób bycia: był naturalny, szczerzy i otwarty. Przykładał wielką wagę do kontaktów z bliskimi i przyjaciółmi, i zawsze znajdował na nie czas. Był też bardzo pogodny. Na poczekaniu wymyślał

1939–2009

Stanisław Dróżdź

poeta konkretywista



zabawne wierszyki i nowe nazwy dla przedmiotów codziennego użytku. Nigdy nie rozpamiętywał długo niepowodzeń, nieprzyjemnych zdarzeń czy przykrości, które sprawiali mu inni. Potrafił cieszyć się każdą dobrą chwilą, nawet najmniejszym drobiazgiem. Tworzenie było zawsze dla niego największą radością. Niesamowite było dla mnie to, że nawet w późniejszym okresie każda inspiracja, nowy pomysł, wystawa powodowały, że zapominał o cierpieniu. Oddawał się pracy z takim zapałem i energią, jakby rodziły się w nim nowe siły”.

Zmarł we Wrocławiu w wieku 70 lat.

Tymoteusz Karpowicz

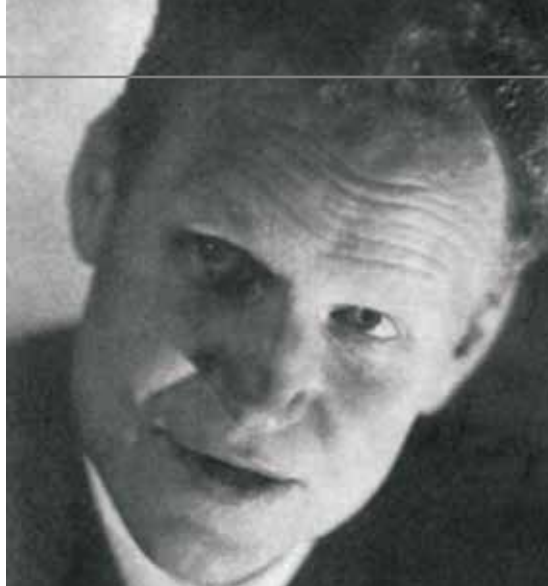
poeta, redaktor

Poeta urodził się w podwileńskiej wsi. Literacki debiut miał w drukowanej pod okupacją sowiecką „Prawdzie Wileńskiej”. Jednak dopiero w 1948 r. wydał tom prozy poetyckiej *Legendy pomorskie*, po czym – po ogłoszeniu socrealizmu w kulturze – wycofał się z działalności literackiej. Do publikowania powrócił w okresie tzw. odwilży (po 1956 r.), choć nie poszedł na kompromis z władzą ludową, za co redagowany przez niego tygodnik „Nowe Sygnały” został zamknięty. W późniejszych latach Tymoteusz Karpowicz został usunięty z redakcji „Poezji” i „Odry”.

Nie schlebiał swojej publiczności ani krytykom. Jego aktywność literacka związana była z nurtem lingwistycznym (tematem wierszy jest głównie język jako narzędzie komunikacji, a celem zwrócenie uwagi na wieloznaczność słów i takie ich zestawianie, by tworzyły nowe sensory). Na zarzut hermetyczności odpowiadał: „Zbyt często odbiorcy oskarżają sztukę o niejasność, zapominając przedtem otworzyć się na światło”.

Pochodził z bardzo biednej rodziny, w dodatku osieroconej przez ojca, który zginął w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Ciężka praca na rzecz utrzymania bliskich towarzyszyła mu od zawsze. Dorósłszy, uznawał ją za drogę do pokonywania własnych słabości. Był zapalonym ogrodnikiem. Dało mu to możliwość pozostawania niezależnym nawet w podeszłym wieku, mimo utraty lewej ręki w dzieciństwie. Została urwana przez sieczkarnię lub płóty pańskich sań – Karpowicz rozpowszechniał różne wersje swojej historii.

W latach 1945–1949 mieszkał w Szczecinie i pracował w Polskim Radiu. Potem przeniósł się do Wrocławia, gdzie studiował filologię polską. W 1973 r. wyjechał



na stypendium do Stanów Zjednoczonych. Pozostał na emigracji i tam zmarł w 2005 r. w Oak Park. Wraz z żoną († 2004) został pochowany na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

Mimo tego że wydał kilkanaście tomów poetyckich (ostatni – *Słoje zadrzewne*, 1999, był nominowany w 2000 r. do Nagrody Nike), mimo że miał niepowtarzalny styl i język, oraz że mieszkając w Polsce, odkrywał i promował młodych twórców, m.in. Rafała Wojaczka, to jego poezję trudno dziś znaleźć w podręcznikach.

Tymoteusz Karpowicz był też aktywnym badaczem twórczości Bolesława Leśmiana i choć przez 15 lat wykładał na jednym z amerykańskich uniwersytetów, jego śmierć w kraju została niemal niezauważona.

W 2010 r. zostały wydane dwie monografie twórczości poety: *Synteza mowy Tymoteusza Karpowicza* Joanny Roszak oraz *Rozwiązywanie tekstów. Poetyckie polimorfie Tymoteusza Karpowicza* autorstwa Bartosza Małczyńskiego, który też opracował i opatrzył wstępem wydanie utworów poety w serii Biblioteki Narodowej. Ta ostatnia publikacja – z 2014 r. – może stanowić swego rodzaju rehabilitację tego ciekawego, niezależnego i przez wiele lat zapomnianego twórcy.

Współcześni poeci, m.in. Joanna Mueller-Liczner, próbują jego poezję na nowo odkrywać, interpretować i czerpać z jej zasobów.

1931–1982

Jerzy Krzysztoń

pisarz, radiowiec,
reporter, tłumacz

Urodził się w 1931 r. w Lublinie, w rodzinie adwokata z własną praktyką. Dzieciństwo spędził w Grodnie. Jego książki, choć to nie autobiografie, dostarczają najwięcej informacji o przeżyciach i emocjach, losach rodziny i wojennej tułaczce.

Miał dziewięć lat, gdy jego ojciec został aresztowany przez Sowieców i słuch po nim zaginął. „Gwałtowny koniec mojego dzieciństwa. Utrata domu, ojca, ojczyzny, a potem długa bardzo wędrówka” – Jerzy Krzysztoń upatrywał przyczyn, dla których został pisarzem, właśnie w swoich wczesnych doświadczeniach.

W podobnym momencie rozpoczyna się akcja jednej z powieści wspomnieniowych – *Wielbłąd na stepie*, wydanej w 1978 r. Bohaterowie trafiają do Kazachstanu – podobnie jak rodzina autora. Dla młodego człowieka, którego dzieciństwo upłynęło pod szczęśliwą gwiazdą, utrata ojca i wyjazd z dostatniego domu do lepianki na stepie stanowiły trudne doświadczenia. We znaki dawały mu się warunki klimatyczne, ciężka praca fizyczna, choroby i trudności ze zdobyciem jedzenia.

Szansa na wydostanie się z piekła na ziemi pojawiła się wraz z utworzeniem armii gen. Andersa. Po wyjeździe do Persji (obecnie Iran) sytuacja życiowa nieco się poprawiła. Pech chciał jednak, że 11-letni Jurek trafił ze złamaną ręką do polskiego felczera, który unieruchomił ją gipsem. Felczer nie przygotował do tego zabiegu ran i wdała się gangrena. Aby uratować chłopcu życie, brytyjski lekarz podjął decyzję o amputacji.

Następnie rodzina Krzysztoniów trafiła do Indii. Kraj ten zrobił na Jerzym wielkie wrażenie. Nauczył się tam języka angielskiego, dzięki czemu wiele lat później tłumaczył



książki, a w latach 50. poznał przyszłą żonę, Halinę Panfiłowicz, studentkę, która szukała korepetytora.

Do Lublina Jerzy Krzysztoń wrócił w 1948 r. Nie zapomniał wojennych przeżyć. Był radiowcem, autorem słuchowisk, prowadził „Pocztę Literacką”. Jego debiut literacki uwzględniał wspomnienia z Indii. W kolejnych książkach powracał do Persji i Afryki. Planował napisanie następnej powieści o Indiach, jednak nie zdążył. Schizofrenia i leczenie w szpitalu psychiatrycznym w Tworkach spowodowały, że zamiast niej napisał trzypowiesiową powieść *Obłąd*, w której krok po kroku przeprowadził czytelnika przez chorobę i utratę kontaktu z rzeczywistością.

Wydawało się, że jest na dobrej drodze, aby kontrolować chorobę. Walczył jednak z myślami o targnięciu się na życie: „Najbardziej dziwię się samobójcom. To prawda, że muszą strasznie cierpieć. Ale jak można zapomnieć, że życie wciąż stwarza nieprzeczuwalne możliwości. Że jest nieustanną wielką możliwością... do wykorzystania. Taką szansą! Pracy, zadowolenia, radości. To w lęku zaiste dziecinny chowa się głowę pod poduszkę, w śmierć” – pisał w jednej z książek. Niestety, 16 maja 1982 r. popełnił samobójstwo, wyskakując z okna swojego mieszkania.

Ten niezwykle utalentowany, a jednocześnie zapomniany w polskiej literaturze pisarz żydowskiego pochodzenia (właściwe nazwisko Lipschütz) urodził się w Zurychu, tam też spędził dzieciństwo. Następnie przeniósł się z rodzicami do Krakowa, gdzie ukończył Gimnazjum św. Jacka i rozpoczął studia psychologiczne i filozoficzne.

Z początkiem II wojny światowej uciekł do Lwowa, skąd trafił do radzieckich łagrów. Wraz z bratem dołączył do armii gen. Andersa. Problemy ze zdrowiem nie pozwoliły mu walczyć, osiadł więc w Tel Awiwie.

Wojenne doświadczenia nie mogły pozostać bez wpływu na twórczość. Jeśli uwzględnić przy tym śmierć matki w dzieciństwie pisarza, później śmierć ojca, a także narzeczonej zamordowanej przez Niemców w okupowanej Polsce i brata poległego w bitwie o Monte Cassino, to czytelne stają się źródła jego opowiadań i powieści, takich jak: *Niespokojni* (wyd. pol. 1952), *Dzień i noc* (1957), *Piotruś* (1960), *Sarni braciszek* (1981), *Śmierć i dziewczyna* (1991), wydanych najpierw na Zachodzie, głównie w latach 50. XX w.

Leo Lipski nie uciekał od biografizmu. Doświadczenia osobiste stanowią trzon jego twórczości.

W 1998 r. zdecydowano się wydać w Polsce jego powieść *Niespokojni*, którą dość szybko zaszkladkowano jako semipornograficzną.

Wszystkie dzieła Leona Lipskiego, zebrane w jednym tomie, ukazały się dopiero w 2015 r., 18 lat po śmierci autora, tak jakby język, w którym pisał i myślał, nie chciał go dopuścić do pełnego głosu. Mimo że większość życia pisarz spędził w Izraelu, nie nauczył się mówić po hebrajsku ani angielsku. O jego twórczości mówi się: ostra, bezkompromisowa, sensualna, pełna groteski i makabry, perwersyjna, ale też realistyczna, a czasem poetycka.

Na życiu Leona Lipskiego i jego twórczości zaważyła też choroba, która doprowadziła go w młodym wieku do prawostronnego paraliżu. Miał wówczas niewiele ponad 20 lat. „Zamurowany we własnym ciele” – mawiał o sobie, choć jak wspomina przyjaciółka i opiekunka Łucja Gliksman, niepełnosprawność znosił cierpliwie.

1917–1997

Leo Lipski

pisarz, emigrant



Trudno odtworzyć koleje losu Leona Lipskiego. Słowa uznania dla jego literatury, wypowiedane przez największych, m.in. przez Jerzego Giedroycia, przenikały się ze swoistym zapomnieniem; lata głodu, tułaczki wojennej, a następnie powojennej po szpitalach i domach opieki przeplatały się z latami dostatku oraz podróży. Jego stan zdrowia również miał charakter sinusoidalny – raz Leo Lipski mógł sobie pozwolić na większą, raz na mniejszą samodzielność.

Rękopisy i dokumenty Leona Lipskiego są w Archiwum Emigracji w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu.

1903–1987

Igor Newerly

pisarz, scenarzysta,
pedagog

Właściwie Igor Abramow-Newerly. Urodził się w Zwierzyńcu koło Białowieży w rodzinie polsko-rosyjskiej. Jego ojczym był carskim oficerem, więc Igor jako dziecko miał utatwiony dostęp do koszar. Tam właśnie, wskutek wypadku na placu ćwiczeń, stracił prawą nogę. Życie z protezą nie zniechęciło go do aktywności fizycznej. Po ewakuacji w 1915 r. spędził młodość w Penzie, Saratowie i Kijowie. Był tam świadkiem rewolucji i wojny domowej. Szkołę średnią ukończył w Nowosybirsku, a prawo studiował na Kijowskim Uniwersytecie Państwowym im. Tarasa Szewczenki.

W 1923 r. został relegowany z uczelni za poglądy i aresztowany przez OGPU. Kara dozoru w Odessie nie przekonała go do zmiany poglądów. Po ponownym zatrzymaniu zdołał uciec podczas transportu do łagru. Pod koniec 1924 r. udało mu się pokonać granicę i przedostać do Polski. Aby się utrzymać, podejmował się różnych prac, do czasu gdy w 1926 r. poznał Janusza Korczaka. Po okresie współpracy w charakterze jego sekretarza przejął redakcję nowatorskiego pisma „Mały Przegląd”, w którym dzieci pisały dla dzieci. W latach 1928–1932 dokończył przerwane w ZSRR studia, uczęszczając na Wydział Nauk Społecznych i Politycznych Wolnej Wszechnicy Polskiej. W 1930 r. ożenił się z Barbarą Szejnbaum i miał z nią syna Jarosława.

Po kampanii wrześniowej Igor Newerly został szklarzem w Warszawie w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym. Proteza nogi nie przeszkadzała mu w poruszaniu się po schodach kamienic, w których wstawiał okna wybite w trakcie walk i bombardowań. Potem zatrudnił się jako stolarz, by w 1942 r. założyć Spółdzielnię Pracy Stolarsko-Zabawkarskiej. W nocy z 8 na 9 stycznia 1943 r. został aresztowany przez Niemców za działalność konspiracyjną i pomoc

w produkcji broni dla podziemia. Był więziony na Pawiaku i w obozie na Majdanku. Kiedy obóz zlikwidowano, został przewieziony do Oświęcimia, a w grudniu 1944 r. przeżył „marsz śmierci” do KL Sachsenhausen-Oranienburg. Wyzwolenie w 1945 r. zastało go w Bergen-Belsen. Po krótkim okresie życia w „miasteczkach polskich” w Niemczech wrócił do kraju w 1945 r.

W 1946 r. współzakładał Komitet Uczczenia Pamięci Janusza Korczaka i do 1966 r. pełnił w nim funkcję wiceprzewodniczącego. To on napisał scenariusz do filmu *Król Maciuś I*, na podstawie powieści Korczaka. Pod koniec lat 40. zajął się karierą pisarską. Przez rok był członkiem PPS, a po zjednoczeniu z PPR (1948) – członkiem PZPR.

W 1966 r. oddał legitymację. Wielokrotnie występował w obronie pisarzy i działaczy prześladowanych z powodów politycznych przez władze komunistyczne. Był też laureatem licznych nagród i odznaczeń, m.in.: Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Zmarł w Warszawie w 1987 r. i został pochowany na Powązkach.

Jego najważniejsze książki to: *Chłopiec z Salskich Stepów*, *Pamiętka z Celulozy* i *Zostało z uczyty bogów*.



1935–1967 Halina Poświatowska

poetka, pisarka

Dorobek Haliny Poświatowskiej (z domu Mygowej) jest ilościowo nieduży, ale znaczący. Autorka wydała cztery tomiki poezji: *Hymn bałwochwalczy* (1958), *Dzień dzisiejszy* (1963), *Oda do rąk* (1966), *Jeszcze jedno wspomnienie* (1968), powieść biograficzną *Opowieść dla przyjaciela* (1967), jeden dramat oraz listy. Zabrakło jej czasu, aby wydać zapowiadany tom prozy i antologię poezji anglojęzycznej. Po trwających od dzieciństwa zmaganiach z poważną wadą serca zmarła w wieku 32 lat. Biografowie Poświatowskiej i krytycy literaccy próbowali niekiedy mówić o jej poezji w kategoriach „kobieca”, „miłosna”, „pisana w cieniu śmierci”, jednak jej twórczość nie jest jednoznaczna, bo autorka czerpała z wielorakich źródeł.

Urodziła się w Częstochowie. Podczas okupacji zachorowała na anginę. Z choroby wywiązały się komplikacje, które spowodowały uszkodzenie mięśnia sercowego. Lekarze nie dawali chorej wielkich szans, ale o jej zdrowie postanowiła walczyć mama, Stanisława Mygowa. Stanowiła największe wsparcie dla córki, gdyż organizowała jej leczenie, edukację domową, wspierała w pierwszych krokach literackich – przepisywała wiersze na maszynie i wysyłała je do wydawnictw. Zdawała sobie sprawę, że głód wiedzy trzyma Halinę przy życiu.

Poetka zadebiutowała w 1956 r., publikując wiersze w „Gazecie Częstochowskiej”. Trudno powiedzieć, że należała do pokolenia popaździernikowej odwilży (po 1956 r.), bo koleje jej życia sprawiły, że funkcjonowała poza układami poetyckimi i polityką; czas spędzała głównie w szpitalach i sanatoriach.

Szansą zarówno dla zdrowia, jak i rozwoju stał się dla poetki wyjazd do Stanów Zjednoczonych



w 1958 r. Przeszła tam udaną operację serca. Miała wrócić do Polski, ale zdecydowała się zostać i podjąć naukę w Smith College dla dziewcząt w Northampton. Zrealizowała program uczelni w trzy lata zamiast w cztery (mimo że początkowo nie знаła języka angielskiego!) i otrzymała propozycję kontynuowania nauki na studiach doktoranckich. Do głosu doszła jednak tęsknota za rodziną i krajem, i w 1961 r. wróciła do Polski. Związała swoje życie z Krakowem. Na Uniwersytecie Jagiellońskim ukończyła studia filozoficzne i została asystentką w Katedrze Filozofii Nauk Przyrodniczych (1964).

Mimo potencjalnych ograniczeń wynikających z choroby chciała żyć pełnią życia, i tak też żyła. W wieku 19 lat, mimo sprzeciwu rodziny, wyszła za Adolfa Ryszarda Poświatowskiego, studenta Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, też chorego na serce. Po dwóch latach została wdową.

Problemy ze zdrowiem, niestety, powróciły i nie dały się opanować. Poetka zmarła 11 października 1967 r. i została pochowana w Częstochowie. W 40. rocznicę śmierci w rodzinnym domu przy ul. Jasnogórskiej 23 otwarto Dom Poezji – Muzeum Haliny Poświatowskiej, w którym znajdują się m.in. osobiste pamiątki.

1919–1996

Jadwiga Stańczakowa

poetka, pisarka,
dziennikarka, reporterka



Na życiu Jadwigi Stańczakowej zaważyły wojna i choroba. *Retinis pigmentosa* – barwnikowe zwyrodnienie siatkówki dało o sobie znać w czasach szkolnych. Potknięcia, kłopoty z czytaniem, gorsze widzenie po zmroku były dokuczliwe, ale jeszcze nie dość poważne, by szukać pomocy.

Mimo problemów ze wzrokiem urodzona w zamożnej żydowskiej rodzinie zdolna uczennica w 1937 r. zdała maturę i rozpoczęła studia w Akademii Nauk Politycznych. Na studiach poznała Zdzisława Stańczaka, przyszłego męża, człowieka, dzięki któremu jako 21-latką odważyła się wbrew woli rodziny i podejmując ogromne ryzyko, wyjść z getta.

Wtedy ostatni raz posłużyła się przedwojennym dowodem osobistym. Niestety, ucieczka od pochodzenia nie była prosta. Jadwiga przez całą okupację korzystała

z nowej metryki, czyli podobnie jak jej rodzice – i wszyscy Żydzi po aryjskiej stronie – żyła na fałszywych papierach. Wkrótce po wyjściu z getta, wraz z mężem i z pomocą jego ojca, wyprowadziła stamtąd rodziców. Zarówno Stańczakowie, jak i rodzice Jadwigi, ukrywając swoją tożsamość, musieli często zmieniać mieszkania i optać się szmalcownikom.

W 1944 r. wyjechali do Lublina. Tu Jadwiga podjęła pracę w „Głosie Ludu”. Pisywała sprawozdania z procesów katów obozów koncentracyjnych. Wysłuchiwanie poruszających zeznań i godziny w sądach źle wpływały na jej psychikę. Bez żalu porzuciła to zajęcie, gdy Warszawa została wyzwolona. Powrót do domu trwał jednak kilka lat. Droga wiodła przez Wybrzeże, gdzie została dziennikarką „Głosu Wybrzeża”, napisała powieść w odcinkach i została mamą (jej córką jest Anna Sobolewska, eseistka, krytyk i historyk literatury, a wnuczką – Justyna Sobolewska, recenzentka i krytyczka literacka).

Macierzyństwo było ryzykiem dla coraz węższego pola widzenia. W 1952 r., gdy wróciła do Warszawy, widziała tylko światło. Nie zrezygnowała jednak z kariery. Pracując w piśmie „Pochodnia”, wydawanym w alfabecie Braille’a przez Polski Związek Niewidomych, wyjeżdżała, pisywała relacje, przeprowadzała wywiady.

Brajlą nauczyła się samodzielnie, potem opanowała sztukę pisania na maszynie brajlowskiej i na zwykłej. W pracy używała magnetofonu. Na taśmach nagrywała późniejsze teksty literackie. Uczyła się poruszania po mieście, codziennego życia, zwłaszcza że małżeństwo nie przetrwało próby czasu.

W 1979 r. zadebiutowała tomikiem *Niewidoma* z 76 wierszami. W 1982 r. napisała zbiór opowiadań *Ślepek* – na podstawie swojego życia. Pisaniem walczyła z depresją. Przez lata przyjaźniła się z poetą Mironem Białoszewskim, którego była sekretarką, opiekunką i powiernicą, a on surowym recenzentem jej twórczości – o czym opowiada film Andrzeja Barańskiego *Parę osób, mały czas* (2005). Wraz z filmem ukazał się *Dziennik we dwoje* – z lat 1975–1978, pisany z Białoszewskim, który w imieniu Jadwigi dopisywał fragmenty tego dziennika!



2.

kategoria
muzyka (poważna/
rozrywkowa/kabaret)

Andrzej Bartyński

poeta, pieśniarz

Miał dziewięć lat, gdy za udział w ruchu oporu jako łącznik Armii Krajowej został wraz z całą rodziną aresztowany i osadzony w więzieniu.

W czasie przesłuchania przez gestapo stracił wzrok. W jednym z wywiadów mówił, że „(...) znalazł się w innym świecie, w «królestwie nocy». (...) tak mnie dotknął los, że zmienił moją drogę. (...) Ojciec i stryjowie byli prawnikami; mama Antonina (...) powiedziała – możesz ukończyć prawo. Ale, synu, przedtem trzeba maturę zrobić – i musisz być lepszy niż twoi widzący koledzy. I to był dla mnie taki przykaz, rozkaz mojej mamy – masz taki być”.

Szkołę podstawową ukończył w Laskach, następnie we Wrocławiu liceum ogólnokształcące (1953) i filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim.

Jako poeta nie poddał się panującej w tamtym czasie presji tworzenia w duchu radosnego socrealizmu. W 1956 r. założył z kolegami Wrocławską Grupę Artystyczną „Dlaczego nie”, której ideą przewodnią było: „dlaczego nie czynić tego, na co się teraz ma chęć”. W tym samym roku zadebiutował wierszem *Rapsod o Jesieninie*. W dorobku ma 12 tomików poetyckich, m.in.: *Dalekopisy* (1957), *Zielone wzgórza* (1960), *Komu rośnie las* (1965). Pytany o źródła swojej twórczości odpowiedział: „Gdy długo nie pisałem, mama mówiła, że muszę gdzieś pojechać. Zorientowała się, że działa na mnie przestrzeń, którą pokonuję”.

W 1961 r. został członkiem Związku Literatów Polskich. W dolnośląskim oddziale związku pełnił funkcję prezesa. W latach 1986–1990 przewodniczył Radzie Kultury przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Niewidomych (PZN). Był pomysłodawcą i organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Poezji w Polanicy-Zdroju

„Poeci bez granic”, na którym od 2003 r. spotykają się m.in. twórcy polscy, ukraińscy, czescy i niemieccy.

Andrzej Bartyński realizował się także jako pieśniarz. Głos kształcił u primadonny opery lwowskiej i wrocławskiej Dunki Śleczkowskiej. Uzyskał uprawnienia artysty estradowego w kategorii pieśniarz i we współpracy z poetą Henrykiem Gałą stworzył wędrowny teatr słowa i pieśni – Poeci na Estradzie. Od 1970 do 1975 r. dali wiele koncertów. Na zmianę występowali w rolach konferansjera i recytatora, a Andrzej Bartyński również śpiewał; występowali z nimi także inni.

Zwiedził wtedy wiele krajów: Anglię, Niemcy, Szwecję, Czechy, Włochy, Związek Radziecki, Bułgarię, Rumunię. W 1974 r. artysta został stypendystą rządu włoskiego.

„Dolnośląski Homer” został uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in.: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Srebrnym Medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”.

W 2009 r. otrzymał tytuł „Człowiek Roku PZN”.



1888–1974

Włodzimierz Bielajew

pianista, skrzypek, pedagog

Włodzimierz Bielajew urodził się w Petersburgu. Gdy miał trzy lata, ostre zapalenie opon mózgowych spowodowało u niego częściową utratę wzroku. Od najmłodszych lat wykazywał doskonałą słuch i talent muzyczny – i już jako dziesięciolatek z ogromnym powodzeniem koncertował.

Ukończył szkołę podstawową i średnią w Irkucku, a z wyróżnieniem muzyczno-dramatyczną szkołę Moskiewskiego Towarzystwa Filharmonicznego, w której zdobył tytuł nauczyciela muzyki. Poznał wielu wybitnych muzyków, m.in. Sergiusza Rachmaninowa i Reinholda Glière'a, z którymi się przyjaźnił.

Po kuracji przeprowadzonej w Wiedniu nastąpiło u niego znaczne polepszenie widzenia, ale dalsza poprawa była uwarunkowana porzuceniem na dłuższy czas działalności artystycznej. Przywiązanie do muzyki okazało się jednak silniejsze.

Po studiach w Moskwie założył w Irkucku prywatną szkołę muzyczną, do której mogli uczęszczać zarówno niewidomi, jak i widzący. Praca nauczycielska była dla muzyka powołaniem i dostarczała mu niezwyklej satysfakcji. W 1929 r. zdecydował się wraz z żoną osiedlić w Polsce i oddał się głównie pracy pedagogicznej.

W latach 1929–1946 był nauczycielem muzyki i śpiewu w Ośrodku dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą. Często jednak zmieniał pracę, ponieważ gdy tylko dowiadywał się, że w jakimś miejscu są niewidome dzieci, których talent wymaga doszlifowania, udawał się tam i służył im pomocą.

Znał biegle w mowie i piśmie brajlowskim pięć języków – rosyjski, łacinę, włoski, niemiecki i francuski. Był organizatorem niezliczonych koncertów zespołów osób niewidomych oraz animatorem ruchu młodzieżowego wszędzie, gdzie pracował. Koncertował w salach całego kraju, a także w Polskim Radiu.

Z okazji 50-lecia pracy artystycznej i pedagogicznej w 1952 r. warszawski oddział Polskiego Związku Niewidomych zorganizował jubileuszowy koncert, w którym oprócz jubilata udział wzięli: Ryszard Gruszczyński, pianistka Barbara Hesse-Bukowska (laureatka Konkursu Chopinowskiego) oraz prof. Jerzy Sokorski. Program koncertu obejmował dzieła Piotra Czajkowskiego, Henryka Wieniawskiego, Fryderyka Chopina i utwory jubilata.

Włodzimierz Bielajew został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką PZN.

Zmarł nagle w ukochanych przez siebie Laskach, gdzie wybrał się wraz z żoną na wakacje. Tam też został pochowany.



1938-2002

Stefan Dymiter ps. Cororo

wirtuoz-samouk, uliczny skrzypek

Na stałe wpisał się w krajobraz Krakowa. Był Romem. Jego pseudonim oznacza w języku romskim „ślepiutki”. Muzykę miał we krwi. Niewiele wiadomo o jego życiu osobistym.

W wyniku choroby amputowano mu nogi i stracił wzrok. Poruszał się na wózku, miał także niesprawną rękę, co sprawiało, że podczas gry trzymał skrzypce prawą ręką za gryf i opierał je na brzuchu.

Grał zawsze w tym samym miejscu, na rogu ul. Floriańskiej i św. Marka. Jego muzyka wprawiała mieszkańców i gości miasta w zachwyt. „Póki Stefan gra na skrzypcach, póty będę miał nadzieję” – śpiewał w utworze *Miasto Kraków* grupy Homo Twist Maciej Maleńczuk, który przez siedem lat był ulicznym śpiewakiem.

Stefan Dymiter współpracował z „Piwnicą pod Baranami”, na ulicy grał z cygańskimi grajkami: akordeonistą, gitarzystą i kontrabasistą. Z kapelą Romano Drom nagrał dwie płyty. Jego marzeniem było zagrać w filharmonii, co się spełniło, gdy został zaproszony do Filharmonii Krakowskiej przez jej dyrektora.

Pochowany został w rodzinnych Kowarach. Tam także odbywa się od 2012 r. festiwal muzyki etno „CORORO – Festiwal Etno im. Stefana Dymitera”.

„Był osobą niebywałą i niebywale utalentowaną. To taki romski Antek. Gdyby urodził się w innym miejscu i czasie, byłby rozpoznawalny i doceniany na całym świecie. A tak zbierał do kapelusza na ul. Floriańskiej. Nie mam wątpliwości co do tego, że choć nie jest pochowany u nas, był człowiekiem z Krakowa” – napisała o nim internautka. „Doskonale Go pamiętam. Był niewątpliwą atrakcją, gdy trafili Mu się dobrzy akompaniatorzy, z tego wątłego, schorowanego ciała wyłaniał się prawdziwy geniusz. To była zawsze wielka przyjemność słuchać Jego wspaniałej gry” – komentują internauci. – „Pamiętam, jak w latach 80. moja ciotka z Kanady zobaczyła go i usłyszała jego grę. Była tak poruszona, że włożyła mu pod koszulę 100 dolarów. Był wart wszystkich skarbów świata!”

Fundacja Klamra podjęła inicjatywę, w wyniku której na murach przy ul. Raszyńskiej w Warszawie powstała streetartowa Galeria Romska, w której jest m.in. także mural przedstawiający Stefana Dymitera (na zdj.).



1916–2001

Ryszard Gruszczyński

śpiewak solista

Mógł zostać kolejczakiem, jak jego ojciec i dziadek. Mógł rozwijać karierę plastyczną, gdyż miał ku temu predyspozycje. Mógł również utknąć w jednej z wielu prac, których się podjął po śmierci rodziców (m.in. w fabryce cukierków). Na szczęście wygrała prawdziwa pasja, jaką był śpiew. Nie zrezygnował z niego nawet wtedy, gdy wchodząc w dorosłość, stracił wzrok. Ukończył Warszawskie Konserwatorium w klasie prof. Marii Kozłowskiej pięć lat po tym, jak stał się niewidomy, zadebiutował w Filharmonii Warszawskiej (później Narodowej). Koncert nie zgromadził licznej widowni, ale Ryszard Gruszczyński zebrał dobre recenzje. Miał ogromny i bardzo różnorodny repertuar. Śpiewał arie, pieśni i piosenki.

„Ryszard Gruszczyński odznacza się pięknnością i czystością głosu, a także znakomitą dykcją (...)

w traktowaniu śpiewu niezwykle poważny” – napisał w „Kurierze Polskim” Stanisław Niewiadomski, krytyk, kompozytor i publicysta.

Gdy niewidomy solista obchodził jubileusz 50-lecia pracy artystycznej, krytycy wciąż podkreślali niezwykłą siłę i czyste brzmienie jego barytonu. „Dla mnie to nie była praca, lecz cały sens mojego życia” – zwierzył się śpiewak w jednym z wywiadów.

„Wkłada w nią [pracę artystyczną – przyp. red.] wszystkie siły, cały swój niezwykły talent. Każdą wolną chwilę przeznaczają na próby, by każdy koncert był dopracowany w najdrobniejszym szczególe. Mimo nieszczęścia (...) wziął się mocno za bary z losem i osiągnął wyżyny mistrzostwa. Natura zrekompensowała brak wzroku, dając mu znakomity i wydawałoby się niezniszczalny instrument głosowy” – pisała o nim Elżbieta Makowska w „Pochodni”, magazynie Polskiego Związku Niewidomych.

O poważnym traktowaniu muzyki przez Ryszarda Gruszczyńskiego mogli się przekonać nie tylko melomani, lecz także żołnierze na froncie i partyzanci Polski Podziemnej. Podczas wojny „walczył” śpiewem w obozach w leśnych ostępach. Koncertował również z cyklem „Polska muzyka w polskich domach”. Organizował tajne życie kulturalne Warszawy. W 1945 r., gdy miasto zostało zniszczone, jego śpiew przynosił ludziom ukojenie. Podczas okupacji stracił cały dobytek – jego mieszkanie i pamiątki nie przetrwały. Mimo to został w stolicy, z którą czuł się nierozzerwalnie związany.

Ryszard Gruszczyński popularyzował polskie pieśni także za granicą. Śpiewał dla Polonii amerykańskiej, szwedzkiej i austriackiej, a w 1947 r. wystąpił dla delegatów ONZ. Przez 20 lat występował w filharmonii, gdzie był jednym z solistów, i w rozgłośniach radiowych. Miał na koncie ponad 20 tys. koncertów.

Otrzymał wiele wyróżnień, m.in.: Nagrodę Miasta Warszawy za zasługi dla kultury i doroczną nagrodę Polskiego Związku Niewidomych im. kpt. Jana Silhana. Wspierał też niewidomych artystów. Amerykańska wytwórnia Paramount Pictures nakręciła na podstawie jego biografii film *Pieśń w mroku*.



Szczepan Jankowski

kompozytor, organista,
dyrygent

Szczepan Jankowski stracił wzrok jako niespełna dziewięcioletek, wskutek powikłań po odrze. Od dziecka wykazywał zdolności muzyczne, więc w 1915 r. przyjęto go do Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego do klasy skrzypiec i fortepianu. Sześć lat później (od 1921 r.) rozpoczął swoją 60-letnią pracę organisty w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy.

Znakomicie orientował się w liturgii, wiedział, co i kiedy powinien grać, a na sytuacje niespodziewane miał ustalone z księdzem „kody alarmowe”. Wystarczyło na przykład, aby celebrans delikatnie stuknął w kielich, a pan Szczepan zaczynał lub kończył grę.



Był świetny w improwizacji. Jak wspomina jedna z parafianek: „Był wybitnym organistą. (...) podczas każdej mszy trzymał wiernych w karchach. Gdy śpiewali z opóźnieniem, przerywał grę i z całą mocą pieśń zaczynał od początku”.

W latach 1926–1930 uczył się w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Poznaniu. Uzyskał dyplom organisty-wirtuoza, a pięć lat później rozpoczął zaoczne studia w Akademiach Muzycznych w Lipsku i Monachium. W 1936 r. zdobył I nagrodę w konkursie muzyki organowej w Berlinie. W 1939 r. uzyskał stypendium Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i miał rozpocząć studia w Paryżu, ale wyjazd i dalszą naukę uniemożliwił mu wybuch II wojny światowej.

W czasie wojny podczas Mszy świętych wplatał w utwory liturgiczne muzykę patriotyczną. Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa zasłynęła w ten sposób jako enklawa polskości. Wzmianka o tym znajduje się m.in. w książce *Most Królowej Jadwigi* Jerzego Sulimy-Kamińskiego: „Pójdziemy do kościoła na plac Piastowski. Wystuchamy niemieckiego kazania, a pod koniec mszy organista Jankowski zagra na organach coś, co przejmuje do szpiku kości. U wylotu Warszawskiej wita nas organowa muzyka. *Vater unser* – a potem oczyszczające płomienne akordy. Cóż to gra organista Jankowski? *Bogurodzicę*”.

Niewidomy organista, zapisując nuty alfabetem Braille’a, skomponował ponad 130 utworów, w tym cztery msze. Koncertował w studiach Polskiego Radia, na organach w Katedrze Oliwskiej, w Poznaniu, Chełmnie, Chełmży, bydgoskiej Farze i we Wrocławiu. Po wojnie koncertował zarówno w Polsce, jak i za granicą, propagując muzykę kościelną.

Przez 60 lat swojej pracy w bydgoskiej parafii prowadził Chór Panien Różańcowych, którego był współzałożycielem, a od 1928 r. współpracował z bydgoskim Chórem Harmonia.

Za rozpowszechnianie muzyki kościelnej otrzymał w 1964 r. od papieża Pawła VI medal Pro Ecclesia et Pontifice. Napisano o nim kilka prac magisterskich, a w Bydgoszczy, gdzie tworzył i postugiwał, jedną z ulic w pobliżu pl. Piastowskiego nazwano jego imieniem.

1945–2007

Jan Kaczmarek

satyryk, piosenkarz,
tekściarz, felietonista

Chyba każdy choć raz zanucił *Do serca przytul psa* – najbardziej znany utwór Jana Kaczmarka.

Z wykształcenia był elektronikiem po Politechnice Wrocławskiej. Na studenckich rajdach dał się poznać od strony artystycznej. Namówiony przez kolegów wziął udział w 1968 r. w przeglądzie piosenki studenckiej i tam, wyśpiewującego *O Wandzie, co Niemka nie chciała*, zauważył go Tadeusz Drozda. Wkrótce we trzech – z Jerzym Skoczylasem – założyli kabaret Elita. Grupa niebawem odniosła pierwszy sukces – piosenka *Kurna chata*, autorstwa i w interpretacji Jana Kaczmarka, została zakwalifikowana do Opolskiego Festiwalu Polskiej Piosenki. Zdobył tam – jak z przymrużeniem oka podkreślał – jedno z głównych wyróżnień – Nagrodę Prezesa Radiokomitetu.

Niedługo później „Elitarnym gronem” zainteresował się Andrzej Waligórski, kierownik magazynu rozrywkowego Polskiego Radia Wrocław. To dzięki niemu Jan Kaczmarek porzucił rozpoczętą niewiele wcześniej pracę w Centralnym Biurze Rozliczeń Przemysłu Węglowego, w którym pracował w swoim zawodzie, i został współtwórcą programu *Studio 202*. Przez następne lata stworzył do tej audycji niezliczone skecze i piosenki, z których kabaret Elita znany jest do dziś.

Jan Kaczmarek występował w radiowej Trójce w magazynie *60 minut na godzinę*. Od 1975 r. emitowane było tam popularne słuchowisko radiowe *Z pamiętnika młodej lekarki*, w którym występował w duecie z autorką cyklu – Ewą Szumańską. Zagrał również epizod w filmie *Jak się pozbyć czarnego kota?*



Na początku lat 80. u Jana Kaczmarka zdiagnozowano chorobę Parkinsona, która na szczęście nie przeszkodziła mu w aktywności zawodowej. W połowie lat 90. przeszedł operację wszczepienia stymulatorów, ale przyniosło to jedynie krótką poprawę. W 1996 r. Jan Kaczmarek odbył ostatnią zagraniczną trasę z kabaretem Elita i wkrótce przestał występować na żywo. Wciąż jednak pojawiał się na falach Polskiego Radia. Do 2004 r. były tam prezentowane *Listy dygresyjne Jana Kaczmarka*.

Stworzył teksty do ponad 200 piosenek, takich jak: *Polskie strzechy*, *Zerowy bilans*, czyli *pero, pero*, *Czego się boisz*, *głupia*, *Ballada o mleczarzu* i *Walc śnieżynek*. Napisał też wiele opowiadań i felietonów.

Zmarł w 2007 r. po wielu latach choroby. Został pochowany na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu.

Krzysztof Komeda (Trzcіński)

światowej sławy kompozytor filmowy, pianista jazzowy

Jego *Kołysankę* skomponowaną do filmu Romana Polańskiego *Dziecko Rosemary* zna cały świat. Stał się legendą polskiego jazzu, ale miał też wpływ na rozwój światowej sceny jazzowej. Stworzył muzykę do 65 filmów, wydał za życia dziewięć płyt, z których najważniejsze to: *Crazy Girl* (1962), *Astigmatic* (1966) i *Rosemary's Baby* (1968). W dzieciństwie przechodził chorobę Heinego-Medina, która spowodowała, że utykał na jedną nogę. To dopingowało go, aby być sprawniejszy



od kolegów – znakomicie jeździł na nartach i pływał. Jego pasją były też szybkie samochody, ale jak wspomina przybrany syn, na pierwszym miejscu zawsze była muzyka: „Zacynał (grać) o 10, a kończył o 18. (...) Gdy komponował albo walczył z tematem, a walczył bardzo często, potrafił setki razy grać te same trzy nutki”.

Krzysztof Komeda zaczął naukę gry na fortepianie jako czterolatek. Uczył się w Konserwatorium Muzycznym w Poznaniu, ale II wojna światowa pokrzyżowała muzyczne plany. Skończył „zwykłe” liceum ogólnokształcące

w Ostrowie Wlkp. i za namową matki rozpoczął studia w Akademii Medycznej w Poznaniu, gdzie uzyskał dyplom lekarski (1956). Pracował jako laryngolog w Szpitalu Klinicznym w Poznaniu, ale pasja muzyczna zwyciężyła.

Krzysztof Komeda już w liceum muzykował ze znanymi postaciami sceny jazzowej, a w 1956 r. założył zespół Komeda Sextet, będący pierwszą polską grupą jazzową grającą muzykę nowoczesną. Sextet podbijał serca publiczności w Polsce i Europie, w salach, które gościły najstynniejsze gwiazdy amerykańskiego jazzu. Wytwórnia Metronome nagrała longplay z muzyką Komedy, wykonywaną przez międzynarodowy kwintet (z udziałem kompozytora). Potem przyszły sukcesy na festiwalach jazzowych w całej Europie.

Od 1958 r. rozwijała się przygoda Krzysztofa Komedy z muzyką filmową. Napisał utwory do filmów: Romana Polańskiego, Andrzeja Wajdy, Janusza Nasfetera, Janusza Morgensterna oraz duńskiego reżysera Henninga Carlsena. Jak wspomina Zofia Komedowa: „Krzysio był (...) kimś w rodzaju muzycznego guru. Specyficzną, muzyczną gwarancją sukcesu”.

W grudniu 1967 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Stworzył tam muzyczną ilustrację do filmu Polańskiego *Dziecko Rosemary*. I film, i ścieżka dźwiękowa odniosły sukces. Postanowił zostać za oceanem. W grudniu 1968 r. uległ poważnemu wypadkowi, w wyniku którego pojawił się krwiak mózgu. Najwięcej źródeł, wyjaśniając okoliczności zdarzenia, mówi o tym, że w towarzystwie Marka Hłaski niefortunnie spadł ze skarpy na wzgórzach Beverly Hills bądź został nieumyślnie z niej zepchnięty.

W kwietniu 1969 r. żona sprowadziła go nieprzytomnego do Polski. Niestety, zmarł w Warszawie w wieku 38 lat.

Do dziś inspiruje wielu współczesnych twórców. W 2011 r. Leszek Możdżer wydał album studyjny *Komeda*.

Artystyczne objawienie lat 60., muzyk o słuchu absolutnym, tytan pracy, który potrafił ćwiczyć przez 10 godzin dziennie – tak opowiadają o nim znajomi i przyjaciele. Jego solowe koncerty pianistyczne kończyły się nierzadko owacjami na stojąco, a talent oraz oryginalny styl gry zostały docenione w Europie i na świecie. Koncertował w najlepszych klubach jazzowych we Francji, w Szwajcarii, Niemczech i Kanadzie.

Urodził się we wsi Antoniówka koło Tomaszowa Lubelskiego. Choroba oczu (zaćma bądź jaskra) spowodowała, że niedowidział już jako kilkulatek. W wieku 12 lat stracił wzrok. Matka wysłała go do przedszkola w Laskach, gdzie dość szybko dostrzeżono talent muzyczny małego Mietka. Trafił do Szkoły Muzycznej I stopnia dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie, a następnie do szkoły muzycznej II stopnia. Ze względu na wczesną konieczność zarobkowania nie podjął studiów; rozpoczął natomiast pracę jako pianista w legendarnych krakowskich klubach i kawiarniach, takich jak „Literacka”, „Helikon” i „Pod Jaszczurami”. Później przeniósł się do Zakopanego.

W stolicy Tatr Mieczysław Kosz szybko zdobył zasłużoną sławę. Jego obecność przy fortepianie gwarantowała pełną salę i oczywiste zyski, więc właściciele lokali zabiegali o terminy u pianisty. Nie był jednak muzykiem „kawiarnianym” czy „koktajlowym”.

W 1967 r. po raz pierwszy wystąpił na Jazz Jamboree Festival – występ ten dał początek jego karierze w kraju i za granicą. W Montreux w Szwajcarii został zauważony przez światowej klasy jazzmana, Billa Evansa, do którego jest często porównywany z uwagi na inspirację muzyką klasyczną i mistrzostwo improwizacji. W 1971 r. wydał swoją pierwszą i jedyną płytę długogrającą *Reminiscence*.

Przyjaciele mówią o dwóch obliczach pianisty: jedno z nich to spełniony muzyk budzący powszechny zachwyt, drugie zaś – człowiek samotny, ociemniały i zdany na pomoc innych. Ekstaza i udręka – takimi epitetami można by określić jego życie i muzykę. Zginął w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach, rzekomo wypadając z okna swojego mieszkania

1944–1973

Mieczysław Kosz

pianista,
kompozytor jazzowy



przy ul. Pięknej 10 w Warszawie. Wielu uważa, że było to samobójstwo. Miał 29 lat. Został pochowany na cmentarzu w Tarnawatce w województwie lubelskim.

W 1990 r. została wydana biografia Mieczysława Kosza – *Tylko smutek jest piękny*, napisana przez Krzysztofa Karpińskiego, a w 2007 r. powstał dokument o jego życiu i twórczości – *Esencja nastroju* w reżyserii Roberta Kaczmarka.

Zespół RGG Trio złożył artyście hołd na swojej płycie *Unfinished Story – Remembering Kosz*. Pamięć o nim podtrzymuje też działające aktywnie Stowarzyszenie Zamojski Klub Jazzowy im. Mieczysława Kosza.

W 2013 r., w 40. rocznicę śmierci pianisty, wydano w serii „Polish Radio Jazz Archive” płytę *Piano Solo*, zawierającą nagrania z lat 1967–1971.

1928–1997

Edwin Kowalik

pianista, kompozytor,
redaktor muzyczny



Koncertował przez ponad 40 lat na wielu małych i dużych scenach w Polsce i za granicą, m.in. kilkanaście razy w Stanach Zjednoczonych. Zdobywał nagrody na prestiżowych konkursach pianistycznych: III nagrodę w międzynarodowym konkursie pianistycznym w Bukareszcie (1953), był finalistą V Konkursu Chopinowskiego (1955), zdobył VI miejsce na konkursie w Rio de Janeiro (1957). Dokonał wielu nagrań dla Telewizji i Polskiego Radia, natomiast Polskie Nagrania wydały jego dwie płyty długogrające.

Tym, co go wyróżniało wśród pianistów, było popularyzowanie muzyki w środowisku osób niewidomych. Zależało mu na tym, aby również system

nauczania gry na instrumentach był dostosowany do potrzeb tego środowiska.

Na skutek urazu okołoporodowego nie widział od dziecka. Od 7. roku życia mieszkał i uczył się w Ośrodku dla Niewidomych w Laskach, gdzie jego talent dostrzegli znakomici profesorowie muzyki – Włodzimierz Bielajew i Włodzimierz Dolański. W Łodzi skończył pod kierunkiem Władysława Kędry średnią szkołę muzyczną i – z wyróżnieniem – Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w klasie prof. Marii Witkomirskiej. Od 1956 r. żył i tworzył w Warszawie, gdzie mieszkał z żoną, córką i synem.

Marian Grzymski, wieloletni przyjaciel artysty, wspomina: „Edwin Kowalik był człowiekiem o bogatej osobowości, wysokiej wrażliwości artystycznej, wielkiej pracowitości; człowiekiem głębokiej wiary, konsekwentnie dążącym do celu mimo utrudnień związanych z brakiem wzroku”. Danuta Kowalik zapamiętała męża przede wszystkim jako wielkiego miłośnika sztuki. Muzyka była jego duszą, kochał też teatr, chętnie chodził do muzeów i na wystawy: „Posiadał znakomitą wyobraźnię, potrafił świetnie zapamiętać obrazy z opisu”.

Był wielkim miłośnikiem poezji i sam pisał wiersze. Kochał też przyrodę, chodził po górach, świetnie pływał, codziennie spacerował. W 1960 r. zainicjował wydawanie „Magazynu Muzycznego”, którego był wieloletnim redaktorem naczelnym. Był też redaktorem wydawnictw nutowych Polskiego Związku Niewidomych. Jego współpraca z Towarzystwem im. Fryderyka Chopina zaowocowała opublikowaniem w alfabecie Braille’a *Dzieł wszystkich* Fryderyka Chopina i *Dzieł wybranych* Karola Szymanowskiego. Po jego śmierci wydano płytę *Moje fascynacje*, na której Edwin Kowalik wykonuje utwory Chopina, przeplatane swoimi wierszami w interpretacji Krzysztofa Kolbergera. Przyczynił się też do wydania w brajlu podręczników do nauki gry, zbiorów nutowych dla instrumentalistów, chórów i zespołów.

Powstały o nim dwa filmy dokumentalne: *Chopin zapisany brajlem* i *Pamięci Edwina Kowalika*. W 1998 r. zainaugurowało działalność Towarzystwo Muzyczne im. Edwina Kowalika, którego celem jest wspieranie aktywnego uczestnictwa osób niewidomych w muzyce.

1977-2018

Dominik Połoński

wiolonczelista, pedagog

Ukończył Akademię Muzyczną w Łodzi w klasie prof. Stanisława Firleja, a następnie pojechał na stypendium do prestiżowej Escuela Superior de Musica Reina Sofia do Madrytu. W 1998 r. został członkiem Polish Festival Orchestra, prowadzonej przez Krystiana Zimmermana. Brał udział w kursach mistrzowskich w Londynie, Berlinie i Los Angeles; był też laureatem wielu konkursów muzycznych, m.in. Yamaha Music Foundation of Europe (1998), Międzynarodowego Konkursu Indywidualności Muzycznych im. Aleksandra Tansmana w Łodzi (2000) i New Talent International Competition w Bukareszcie (2002). W 2003 r. został laureatem Paszportu „Polityki”, a w 2006 r. przyznano mu „Fryderyka” za płytę *Fantazja* na wiolonczelę i fortepian Aleksandra Tansmana i *Koncert wiolonczelowy a-moll op. 129* Roberta Schumanna. Tę ostatnią statuetkę odebrał trzy lata później.

Dawał koncerty we Włoszech, Francji, w Hiszpanii, Rosji, Danii, Niemczech, Szwecji, Austrii i Stanach Zjednoczonych. Występował z większością polskich orkiestr symfonicznych, w tym Orkiestrą Filharmonii Narodowej i Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia. Brał udział w festiwalach muzycznych, m.in. w Łąncucie, Dusznikach-Zdroju, Nałęczowie, Bydgoszczy, Łągiewnikach oraz w Festival Internacional de Santander (Hiszpania) i Ascoli Piceno Festival (Włochy).

W 2004 r. zdiagnozowano u niego nowotwór mózgu, w wyniku czego przerwał karierę. Neurochirurdzy walczyli o życie Dominika Połońskiego, nie myśląc o zachowaniu jego możliwości ruchowych. Po kilku operacjach lewa ręka artysty pozostała na zawsze bezwładna. Mimo to nie zrezygnował ze swej pasji i zawodu. Rozpoczął zmusną rehabilitację i powrócił na scenę jako jedyny



na świecie instrumentalista smyczkowy używający podczas gry tylko jednej ręki. W 2009 r. odbyło się w Warszawie prawykonanie *Koncertu wiolonczelowego na prawą rękę*, który dla niego napisała polska kompozytorka Olga Hans. Utwory specjalnie dla Dominika Połońskiego aranżowało wielu wybitnych twórców.

W 2016 r. uzyskał tytuł doktora habilitowanego w zakresie sztuki muzycznej w Akademii Muzycznej w Łodzi. Wykładał na ogólnopolskich i międzynarodowych kursach muzycznych. Jako solista i kameralista miał w dorobku wiele nagrań radiowych i dla wytwórni fonograficznych. Był bohaterem reportażu radiowego Bartosza Panka *Chcę więcej* i filmu dokumentalnego Aleksandry Rek *Wariacja na wiolonczelę solo*. W maju 2017 r. podczas Międzynarodowej Trybuny Kompozytorów UNESCO w Palermo orkiestra Arte dei Suonatori wspólnie z Dominikiem Połońskim zagrała utwór *Brut*, który Artur Zagajewski skomponował specjalnie dla Dominika. Kompozycja uzyskała najwyższą lokatę w konkursie.

Ostatni raz muzyk zagrał publicznie na wiolonczeli 18 marca 2018 r. w Teatrze Nowym im. K. Dejmką w Łodzi w trakcie spotkania *Antoni Czechow – Mała trylogia*, odbywającego się w ramach Krakowskiego Salonu Poezji. Zmarł trzy miesiące później w wyniku nawrotu choroby.

Marek Siwek

wokalista, autor tekstów
m.in. zespołu Lombard

Chorował na stwardnienie rozsiane (SM) i poruszał się na wózku, a mimo to mówił o sobie: „Jestem niepełnosprawny, ale nie gdy śpiewam”.

Miał też chłoniaka. Przeszedł radioterapię i 13 cykli chemioterapii, kilkakrotnie trafiał na oddział paliatywny, a lekarze nie dawali mu szans na przeżycie. W końcu po czterech latach leczenia w Wielkopolskim Centrum Onkologii wygrał z nowotworem. Przez wiele lat choroba była jedynie wspomnieniem.

Zawodu uczył się w Policealnym Studium Piosenkarskim w Poznaniu. Był wziętym i znanym wokalistą coverowym, występował w Estradzie Poznańskiej. Od 1994 r. współpracował z Grzegorzem Stróżniakiem, liderem zespołu Lombard. Za jego namową zaczął pisać teksty piosenek. W 1998 r. wydali płytę *Białe sale*. Był współautorem utworu *Pod skórą*, który zwraca uwagę na problemy osób z niepełnosprawnością w Polsce. Z utworem tym wystąpił gościnnie w albumie Lombardu *Show Time* (2012). Na tej płycie ukazał się też utwór *Football Fans* – nagrany na prośbę niepełnosprawnych kibiców piłki nożnej, którym zależało na promocji idei równości na stadionach.

Zespół Lombard niejednokrotnie występował z osobami z niepełnosprawnością. Marek Siwek wspólnie z Lombardem zrealizował projekt SYMBIOZA, czyli koncerty i festiwal integracyjny. Jako autor tekstów wprowadzał członków grupy w świat i problemy osób z niepełnosprawnością. „Marek miał pasję i przekaz skierowany nie tylko do swojego środowiska. Kiedy śpiewa, znikają wszelkie bariery,

a niepełnosprawność schodzi na drugi plan” – stwierdził w jednym z wywiadów Grzegorz Stróżniak.

Marek Siwek otrzymał nominację do tytułu „Człowiek Roku” magazynu TVP Poznań „Wyzwanie” (2000) i nagrody im. Jamesa D. Wolfensohna, przyznawanej przez Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego (2009).

Artysta zmarł w 2012 r. Został pochowany na Cmentarzu Jeżyckim w Poznaniu. Zespół Lombard po jego śmierci opublikował na swoim profilu na Facebooku wspomnienie: „Marku! (...) Zostałeś wybrany przez Boga, by codziennie zmagać się z niepełnosprawnością, którą, dzięki Twojej wewnętrznej sile, przestaliśmy dostrzegać. Każdego dnia udowadniałeś nam, że jesteś «niepełnosprawny, ale nie, gdy śpiewasz», nie, gdy kochasz, nie, gdy żyjesz (...). Ola, którą uważałeś za najwspanialszy dar od Boga, obdarowywała Cię miłością bez barier, Miłością niedostrzegającą niepełnosprawności, Miłością pełną wzajemnego zachwyty, zrozumienia i oddania. Śpiewałeś dla niej każdą piosenkę”.



▶ PLATFORMA INFORMACYJNA INTEGRACJI



PORTAL NIEPELNOSPRAWNI.PL

- ▶ Działa od **15 lat**
- ▶ **300 tys.** Czytelników miesięcznie
- ▶ **300** informacji miesięcznie
- ▶ **100** porad indywidualnych miesięcznie
- ▶ **650 tys.** odsłon miesięcznie



MAGAZYN „INTEGRACJA”

- ▶ Wydawany nieprzerwanie od **1994 r.**
- ▶ **30 tys.** egzemplarzy co dwa miesiące
- ▶ Ponad **150** numerów
- ▶ **68** kolorowych stron
- ▶ **600** dystrybuujących wolontariuszy



FILMY I PROGRAMY TV

- ▶ **50** filmów rocznie
- ▶ **21 lat** doświadczenia
- ▶ Ok. **250 minut** programów i filmów w **2018 r.**

ZNAJDZIESZ NAS TAKŻE NA:



integracja



integracjatv



niepe_pl



fundacijaintegracja

PARTNERZY PLATFORMY INTEGRACJI:

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Miasto Stołeczne Warszawa, Orange, PZU, Quad/Graphics, Kaspersky, ZUS, KRUS, Votum, PPL, Polpharma, Pro Juris, PKP Intercity, Samsung Electronics Polska



3.

kategoria
sztuki plastyczne

Ludomir Benedyktowicz

malarz, poeta,
powstaniec styczniowy,
szachista



Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari, podporucznik Wojska Polskiego. Był na II roku studiów w Instytucie Leśnictwa w Broku, kiedy wybuchło powstanie styczniowe. W walkach stracił obie dłonie. Prawą odrąbał mu szablą Kozak, mówiąc, że więcej ręki na prawowitą władzę nie podniesie. Lewą dłoń, w którą został postrzelony, musieli mu amputować lekarze.

Niepełnosprawność nie pozwoliła na kontynuowanie nauki w zawodzie leśnika, ale podczas rekonwalescencji

postanowił poświęcić się malarstwu, do którego miał zamiłowanie od dzieciństwa. Uczył się w Warszawskiej Szkole Rysunku pod kierunkiem prof. Wojciecha Gersona. Malował swoje prace pędzlem przytwierdzonym do metalowej obręczy, którą sam zaprojektował. Zakładał ją na przedramię prawej ręki i ustami wsuwał tam pędzel, a śruby mocujące dokręcał zębami. Kształcił się też w Monachium. Na egzamin przyszedł w długiej pelerynie, a jego prace pokazywał woźny. Profesor, obejrzawszy wszystkie, wyciągnął do niego dłoń na powitanie i znak przyjęcia do akademii. Był zdumiony, że obrazy zostały namalowane przez kogoś, kto nie ma obu dłoni.

Po studiach Ludomir Benedyktowicz powrócił do Polski. Został aresztowany i osadzony w warszawskiej Cytadeli. Po odzyskaniu wolności trafił do krakowskiej Szkoły Kompozycji Jana Matejki. Potem założył własną pracownię malarską. Tworzył przede wszystkim w technice olejnej. W obrazach często wracał do wydarzeń z powstania, ale malował także sceny rodzajowe, pejzaże, portrety i obrazy religijne.

Ożenił się z Marią Skalską, z którą miał czwórkę dzieci, i która bardzo pomagała mu w pracy. Wydał kilka tomików poezji, m.in.: *Zbudź się, narodzie!*, *Garść rymów nie do zabawy* oraz *W górę serca i czoła! W 60-tą rocznicę powstania styczniowego*. Opublikował także kilka dzieł krytycznych, dotyczących sztuki i malarstwa. W prasie prowadził polemikę ze Stanisławem Witkiewiczem.

Był wielkim miłośnikiem szachów, w które grywał w krakowskich kawiarniach. Do poruszania pionków używał tej samej obręczy co do malowania. Uczestniczył w pracach powołujących Krakowski Klub Szachistów i został jego prezesem, a potem prezesem honorowym.

Przez 40 lat mieszkał w Krakowie. Przed I wojną światową, po śmierci żony, przeniósł się do Lwowa, gdzie zamieszkał w Domu Opieki nad Weteranami Powstania Styczniowego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości awansowano go do stopnia podporucznika i odznaczono Orderem Virtuti Militari. Prowadził bardzo intensywne życie artystyczne i społeczne. Należał do aktywnych członków klubu szachowego „Hetman”. Zmarł we Lwowie, ale pochowano go w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim.

Był artystą wielowymiarowym, uzewnętrzniającym się przez poezję i sztuki plastyczne. Tworzył w rodzinnej Ostródzie i w Warszawie, z którą związał się na kilkanaście lat. Jako poeta zadebiutował w latach 80. XX w., ale pierwszy tomik *I wszystko nadzieją podparte* wydał dopiero w 1999 r. Twórczy niepokój pchał go dalej, ku eksperymentom z treścią i formą, i w kolejnych latach ukazały się zbiory zarówno jego prozy poetyckiej, jak i poemat *Jednoskrzydły* oraz felietony. Przez wiele lat pisał do „Integracji”.

Choroba nie odebrała mu chęci działania, choć fizycznie ograniczała możliwości. Jako uznany artysta był zapraszany do jury konkursów, miał wykłady, udzielał się jako prelegent na konferencjach, uczestniczył w plenerach, wieczorach autorskich i wernisażach.

Tworzył, trzymając obsadkę w ustach. Swoje prace wystawiał w kraju i za granicą, m.in.: w Galerii Franciszka Kafki w Pradze, w Galerii „EL” w Elblągu, w Galerii Mariackiej w Gdańsku, w BWA w Piotrkowie Trybunalskim. Miał wystawy w Instytucie Polskim w Sztokholmie, a także w Galerii Polskiej w Wilnie i podczas Spring Annual Venezia, gdzie zdobył wyróżnienie. W 2001 r. otrzymał odznakę „Zasłużony Działacz Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej”, a w 2003 r. został wyróżniony w ogólnopolskim plebiscycie redakcji magazynu „Integracja” – „Człowiek bez barier”.

Mimo choroby, która w znacznej mierze ograniczała jego mobilność, brał aktywny udział w życiu społecznym i kulturalnym. Należał do Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Autorów Polskich i Międzynarodowego Związku Artystów Malujących Ustami i Nogami w Lichtensteinie.

O swojej chorobie pisał: „Moje ciało jest jak klepsydra – daje odczuć upływ czasu, kruchość egzystencji, a przede wszystkim uczy pokory, zawężając fizyczne możliwości. Mimo tych ograniczeń mam wrażenie, że życie obdarza mnie nieraz ogromnym bogactwem wrażeń i harmonii natury – chłonąc je, nie mam prawa czuć się poszkodowany”.

Zmarł i został pochowany w Ostródzie.

1954–2014

Ireneusz Betlewicz

poeta, malarz, felietonista



Lucjan Boruta

ludowy rzeźbiarz, poeta

Nazywany Nikiforem Podlasia, stał się zupełnie dla siebie nieoczekiwanie symbolem duchowego i artystycznego dziedzictwa tego regionu.

Niewykształcony, skromny, gorliwie religijny, niezabiegający o sławę – tak pamiętają go mieszkańcy Drohiczyzna, gdzie przez ponad 30 lat żył i tworzył.

Urodził się w pobliskiej wsi Drażniewo, na lewobrzeżu Bugu. Tam spędził dzieciństwo i okupację. Po wojnie, będąc jeszcze młodym człowiekiem, niestroniącym od przygód, „ruszył w Polskę” w poszukiwaniu zatrudnienia. Jako pracownik fizyczny – kopacz rowów i drwał – poznał smak twardego życia, w którym głównymi żywiołami były hazard i alkohol.



Na szczęście w 1959 r., po dużej przegranej w karty, przed całkowitym zatraceniem się w nałogach uchronił go powrót w rodzinne strony, gdzie drohiczyński proboszcz ks. Wiktor Gliński dał mu pracę kościelną w kościele pofranciszkańskim. W świątyni trwał remont. I tam zaczęła się trwająca resztę życia pasja snycerska.

Najpierw Lucjan Boruta tworzył swoje świątki w ukryciu, na kościelnym strychu, obserwując prace artystów ze stolicy, odbudowujących zniszczoną podczas wojny świątynię. Potem nieśmiało dołączał swoje figurki do bożonarodzeniowych szoppek. W końcu rzeźby św. św. Piotra i Pawła oficjalnie trafiły do wnętrza ołtarza.

W 1966 r. Lucjan Boruta uległ poważnemu wypadkowi – spadł z rusztowania na beton. Od tej pory nie miał czucia w połowie ciała i nie kontrolował czynności fizjologicznych. We *Wspomnieniach* notował: „To nie był wypadek! To był wyraźny znak Boży, który mnie zatrzymał; który po długiej kuracji posadził mnie na stołek i kazał rzeźbić. Dobrze, że tak się stało, nie inaczej”.

Od tamtej pory z „Borutowej pracowni” wyszły takie monumentalne prace, jak płaskorzeźby Drogi Krzyżowej na dziedzińcu kościoła poklasztorowego w Węgrowcu czy 84 rzeźby (o wysokości 2,5 m) do sanktuarium krasnobrodzkiego na Roztoczu. Jego stacje Męki Pańskiej i inne prace znalazły się w świątyniach i kalwariach m.in. w: Rabce, Krasnobrodzie, Zwierzyńcu, Mariówce, Horodle, Korczówce i Drohiczyźnie, jak też poza granicami kraju. Unikatowy styl artysty charakteryzuje się ekspresją wyrażoną ostrymi pociągnięciami dłuta. Symbolem jego twórczości stały się krzyże z konającym Jezusem, choć wykonywał też rzeźby o charakterze świeckim.

Artysta otrzymał m.in. Nagrodę im. Ludomira Benedyktowicza w dziedzinie sztuki sakralno-ludowej (I edycja w 1987 r.). Jego nazwisko znalazło się też w *Atlasie sztuki ludowej i folkloru w Polsce* (1978).

Pod koniec życia pisał wiersze o tym, co dla niego najważniejsze – miłości do Boga i ludzi, radości z rzeczy małych i o cierpieniu, które daje poczucie życia w pełni. Tom *Bicie mego serca* został wydany w 1994 r., a w 25. rocznicę śmierci artysty pojawiło się wydanie uzupełnione – *Nadbużański Psalterz* (2015).

1880–1945

Tytus Czyżewski

malarz, poeta, nauczyciel

Twierdził, że za wierność swoim artystycznym przekonaniom płacił niezrozumieniem, samotnością i odrzuceniem. Poczucie odrzucenia towarzyszyło mu od wczesnego dzieciństwa. Garbaty chłopak nie znalazł przyjaciół wśród rówieśników, dlatego otoczył się książkami, zdobywał wiedzę i obserwował prace artystów ludowych. To właśnie rzeźbiarze i malarze na szkłe z okolic Limanowej stali się pierwszą inspiracją malarza i poety, który kształcił się u Stanisława Wyspiańskiego i Józefa Mehoffera, jednak w późniejszym okresie odrzucił założenia młodopolskich twórców, podążając własną drogą i tworząc sztukę awangardową.

Jego życie toczyło się pomiędzy Krakowem, Paryżem i Warszawą. Do Paryża, po naukę i inspiracje wyjechał w 1907 r. Tam zachwycił się malarstwem Paula Cezanne'a. W tym roku zadebiutował też utworem dramatycznym *Śmierć fauna*, w którym krytycy literaccy dopatrzili się wątków osobistych i motywu niezrozumienia przez otoczenie.

Gdy wrócił do Krakowa, pracował jako wykładowca w gimnazjum, ucząc podstaw rysunku. Nie był jednak akceptowany, więc uciekał w sztukę. W 1910 r. miał pierwszą wystawę indywidualną. Spędził kolejny intensywny rok w Paryżu, ale powrócił do Krakowa. Brał aktywny udział w wydarzeniach sztuki niezależnej. Zaczął tworzyć obrazy wielopłaszczyznowe i wyraźnie zaznaczał własny styl.

Tworzył gorączkowo. Wystawiał obrazy, zanim zdążyły wyschnąć. Pisał, łamiąc konwencje językowe, a czasem także normy obyczajowe. Pracował bez wytchnienia zarówno podczas wymuszonego wybuchem I wojny światowej pobytu w Wiedniu, jak i w krakowskiej grupie

Ekspresjoniści Polscy. Grupa ta istniała do 1922 r., zmieniając po drodze nazwę na Formiści, a Tytus Czyżewski brał udział w każdej jej wystawie, nie zaniebując przy tym wystaw indywidualnych.

Po rozwiązaniu grupy kolejny raz znalazł się w Paryżu, tym razem w nietypowej dla siebie roli pracownika Biblioteki Polskiej przy ambasadzie. Nie zatrzymało to jednak procesu twórczego. W Paryżu powstały m.in. *Pastorałki*, a po powrocie z placówki dyplomatycznej w jego dorobku malarskim częściej pojawiała się martwa natura.

Wybuch II wojny światowej zastał Tytusa Czyżewskiego w Warszawie. Podczas Powstania Warszawskiego stracił mieszkanie oraz wiersze, które planował wydać w kolejnym tomie poezji. Zmarł w 1945 r. w Krakowie.



1939–2012

Andrzej Dłużniewski

malarz, rzeźbiarz,
performer, pisarz



Urodził się 3 sierpnia 1939 r. w Poznaniu. Studiował na Wydziale Rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych (ASP) w Warszawie w Pracowni Mariana Wnuka i Pracowni Projektowania Brył i Płaszczyzn Oskara Hansena. W 1968 r. bronił dyplom, wykonując wówczas jedną z najbardziej kontrowersyjnych prac na wydziale. W dużej „piaskownicy” z suchym piaskiem artysta uformował fantastyczne krajobrazy i dołączył do tego dokumentację fotograficzną. Początkowo nie chciano przyznać mu dyplomu, ale po długiej dyskusji członków komisji przeważała opinia, że pracę można rozpatrywać w kategoriach rzeźbiarskich.

Wcześniej Andrzej Dłużniewski studiował architekturę na Politechnice Wrocławskiej i był wolnym słuchaczem na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego.

To wszechstronne wykształcenie miało wpływ na późniejsze działania artystyczne, których nie sposób zamknąć w wąskich ramach interpretacyjnych. Artysta często zmieniał język swojej sztuki i sięgał po najrozmaitsze środki wyrazu. Malował obrazy, składał kolaże, budował paraprzedmioty, był autorem performance’ów, działań procesualnych i instalacji przestrzennych, nie wyróżniając przy tym żadnego z tych sposobów wypowiedzi.

W 1970 r. został wykładowcą w warszawskiej ASP, a w 1991 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. Pracę pedagoga bardzo cenił i wykonywał ją do emerytury, na którą przeszedł w 2012 r.

W 1997 r. w wyniku wypadku samochodowego stracił wzrok, nie przerwał jednak pracy artystycznej ani pedagogicznej. O swoim potożeniu mówił: „To paradoksalna sytuacja, że właśnie po utracie wzroku przyszło mi do głowy, do głowy – to bardzo ważne – aby malować obrazy. Oczywiście nie samodzielnie, ale z pomocą żony, z pomocą przyjaciela Macieja Sawickiego. Przedtem bardzo rzadko malowałem. (...) Ta sytuacja niewidzenia spowodowała, że ja zacząłem widzieć «do środka». (...) Znikają realia, ale powstają jakieś inne wizje, bardziej z głowy niż z doświadczenia”.

Artysta tworzył wyłącznie na podstawie tego, co pamiętał.

Pisał też książki. W 1991 r. wydał dość specyficzne dzieło zatytułowane *T.* – połączenie monografii i dzieła autorskiego, odstawiające różnorodne związki między sztuką wizualną, poezją i refleksją nad prostymi, ale ważnymi pojęciami. W 2000 r. opublikował zbiór powiastek filozoficznych *Odlot*.

Był laureatem wielu nagród, wśród nich Nagrody im. Katarzyny Kobro (2003) i Nagrody im. Jana Cybisa (2006). Jego prace znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, Poznaniu i we Wrocławiu, Muzeum Sztuki w Łodzi, CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie, MOCAK w Krakowie, CSW Elektrownia w Radomiu, Muzeum w Bydgoszczy, Muzeum w Chełmie, Bibliotece Narodowej w Warszawie, warszawskiej Zachęcie i wielu kolekcjach za granicą.

1900–1963

Stanisław Eleszkiewicz

malarz, witrażysta

Zaliczany do École de Paris, malarz i witrażysta nie zrobił towarzyskiej kariery w kręgach paryskiej bohemy. Uważany za samotnika trzymał się z dala od modnych przyjęć i miejsc. Próżno też go szukać w głównym nurcie ówczesnych malarzy.

Urodził się w Czutowem na Ukrainie, ale po śmierci matki ojciec wysłał go do krewnych w Warszawie. Tu na kursach rysunku mały Staś zaczął swoją przygodę z malowaniem. W 1912 r., mając 12 lat, wrócił na Ukrainę, a dwa lata później podjął naukę w Szkole Sztuk Plastycznych w Mirgorodzie. Nie skończył jej jednak. W 1918 r. zaciągnął się do wojska i jako kawalerzysta został ranny w walce. Po ponadpółrocznym pobycie w szpitalu mógł wrócić do domu, ale jego noga do końca życia pozostała usztywniona. Kulejący Stanisław Eleszkiewicz postanowił opuścić rodziców się wówczas Związek Radziecki.

Przez dwa lata kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w Atenach. W 1921 r. wyjechał do Włoch. Najpierw pracował jako dekorator ceramiki w Neapolu, gdzie miał nawet swoją wystawę (rysunki i gwasze; 1922), później przebywał w Rzymie, ale nie znalazł tam pracy. Przez krótki czas był bezdomny, aż trafił nawet na krótko do więzienia. Po opuszczeniu jego murów w 1923 r. wyjechał do Paryża. Nie do końca wiadomo, co robił w pierwszych latach pobytu. Na początku podjął okazjonalną współpracę z pracownią mozaiki Gentil & Bourdet. Jego sytuacja zmieniła się na lepsze, gdy w 1927 r. poznał Jeana Gaudina, witrażystę i malarza z Clermont-Ferrand, który kontynuował rodzinne tradycje w paryskim atelier odkupionym od ojca. Stanisław Eleszkiewicz najpierw został u Gaudina rysownikiem, a później kierownikiem



działu artystycznego. Zaprojektował wiele mozaik i witraży do kościołów we Francji. Pod wpływem Gaudina wrócił jednak do malowania, i to z dobrym skutkiem.

Dzieła Stanisława Eleszkiewicza zaczęły się pojawiać w galeriach i na wystawach. Miał też kilka wystaw indywidualnych, m.in. na Salonach Paryskich (II poł. lat 20.), a także w galeriach Art du Montparnasse (1928–1930) i Drouot-Provence (1944, 1945, 1951).

Jego obrazy są ciemne, prezentują masywne formy, obwiedzione wyraźnym konturem (widoczny jest na nich wpływ witrażownictwa). Ukazują ludzi odrzuconych i sceny rodzajowe z prowincjonalnych miasteczek, rzadziej pejzaże. Dostrzegalna jest inspiracja malarstwem Goi. Stanisław Eleszkiewicz nie odwzorowywał rzeczywistości. Malował z pamięci, a to, co zapamiętał, dowolnie przekształcał. W 1945 r. zajął się konserwacją obrazów.

O jego życiu prywatnym wiadomo niewiele. Gdy w 1939 r. rozstał się z żoną, mieszkał przy Montparnasse w Paryżu. Zmarł w 1963 r. Dopiero kilkanaście lat po jego śmierci, w latach 70., przypomniano sobie o nim we Francji i kilkakrotnie zaprezentowano dorobek, m.in. w Wersalu (1975), później w amerykańskiej Keith Lipert Gallery (1986). Dzieła Stanisława Eleszkiewicza można kupić na aukcjach sztuki w Polsce, gdzie zyskują coraz większą popularność.

Józef Janos

artysta ludowy, rzeźbiarz

Geniałny inwalidek”, „dziwak” – tak często wspominają Józefa Janosa mieszkańcy podhalańskiej wsi Dębno, w której ten ludowy artysta urodził się i spędził całe życie, tworząc świątki eksponowane obecnie w najważniejszych muzeach etnograficznych w Polsce. Był samotnikiem – nie założył rodziny, nie miał przyjaciół, mieszkał bez prądu i wody w chałupie, którą sam w młodości zbudował.

Jego artystyczną inspiracją był Wit Stwosz. Aby zobaczyć ołtarz w kościele Mariackim, pojechał do Krakowa rowerem (ponad 100 kilometrów).

Często wyśmiewany przez mieszkańców wsi, był poważany przez znawców sztuki i kolekcjonerów. O jego prace zabiegały m.in. żony najwyższych PRL-owskich dygnitarzy państwowych.

Józef Janos pochodził z ubogiej rodziny podhalańskich górali, w której do jego codziennych obowiązków należały wypas gęsi i pomoc w gospodarce. Skończył tylko

czteroklasową szkołę wiejską. W czasie I wojny światowej jako żołnierz austriacki walczył w Karpatach Wschodnich. Wrócił w rodzinne strony poturbowany psychicznie i fizycznie – aż trzeba mu było amputować odmrożone palce u stóp. Mimo niepełnosprawności zatrudniał się jako stolarz i snycerz.

W latach 30. XX w. zaczął wykonywać kapliczki i rzeźbić świątki. Szybko zdobył uznanie miejscowych księży, którzy zamawiali u niego kolejne prace. Przez całe życie wykonał ich kilkaset, a część należy do najwybitniejszych osiągnięć współczesnej sztuki ludowej, wśród nich m.in. liczne elementy wyposażenia w kościele pw. św. Michała Archanioła w Dębnie Podhalańskim: płaskorzeźba Michała Archanioła, konfesjonał z płaskorzeźbą Syna Marnotrawnego, krzyż procesyjny oraz oryginalny świecznik w kształcie pająka. Inne znaczące dzieła artysty to: Matka Boża i Chrystus na osiołku w opactwie cystersów w Szczyrzycu, dwa boczne ołtarzyki w podhalańskiej Jaszczurówce, ołtarz w kościele pw. NMP Królowej w Murzasichlu, płaskorzeźby Drogi Krzyżowej i kapliczka św. Antoniego w kościele oo. bernardynów na Bystrem w Zakopanem, kapliczka ze św. Antonim w kościele oo. salwatorianów w Zakopanem.

Józef Janos bywał opryskliwy i humorzasty, a przy tym bardzo przywiązany do swoich rzeźb, starannie dobierał ich nabywców. Kiedy światowej sławy pianista Witold Małcużyński przyjechał do Dębna, aby nabyć kolejną pracę twórcy, ten nie chciał otworzyć mu drzwi. Choć poprosił miejscowego proboszcza o pomoc w mediacjach, Józef odesłał go z kwitkiem.

Tworzył nie tylko „na chwałę Pana”. Miał świadomość swojego talentu, wygrywał liczne konkursy. W latach 50. był artystą znanym i cenionym, porównywanym do Nikifora. W 1979 r. Muzeum Etnograficzne w Krakowie zorganizowało mu indywidualną wystawę. W 1985 r. twórczość mistrza z Dębna wyróżniono Nagrodą im. Oskara Kolberga. Nie zdążył jej odebrać – zmarł 8 lipca. Został pochowany, zgodnie z życzeniem, we franciszkańskim habicie (należał do świeckiego zakonu franciszkanów) na cmentarzu w Dębnie.

Dla upamiętnienia rzeźbiarza rondo w tym mieście zostało nazwane jego imieniem.



1912–1989

Arystarch Kaszkurewicz

malarz, witrażysta

Edukację rozpoczął wprawdzie od Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, ale jeszcze przed II wojną światową zgłębiał na kursie tajniki malarstwa. Podczas wojny wybuch granatu pozbawił go obydwu dłoni. Stracił również lewe oko. Nie miało to na szczęście wpływu na zamiłowanie do sztuki. Po wojnie sprostał wyzwaniom niepełnosprawności i kontynuował edukację w Akademii Sztuk Pięknych w Niemczech. Z pasją oddawał się też nauce języków obcych. Znał ich dziewięć. Pracował w nietypowy sposób, bo trzymając samodzielnie dostosowane narzędzia blisko ciała.

Niepełnosprawność stała się dla artysty problemem, dopiero gdy zechciał tworzyć witraże w Casa Conrado w São Paulo. Brazylijskie władze zabroniły bowiem osobom kalekim osiedlenia się na swoim terenie. Dla Arystarcha Kaszkurewicza, po długich zabiegach, zrobiono jednak wyjątek. Pozwolenie na jego przyjazd wydał ówczesny prezydent Brazylii, Getúlio Vargas.

Polski malarz przyjechał do São Paulo z żoną Ludmiłą i synem Eugeniuszem w 1952 r. Od tamtej pory komponował witraże i mozaiki oraz ozdobił ściany monumentalnych budowli w całym kraju. W jego twórczości dominowała tematyka sakralna. Do najsztywniejszych dzieł Arystarcha Kaszkurewicza należy złożona z 300 tys. elementów mozaika w kompleksie Liceum Salezjańskiego w Campinas.

Był twórcą anonimowym. Malował pod szyldem pracowni założonej przez niemieckiego artystę. Nie podpisywał prac, które stworzył w kościołach i katedrach 28 miast w Brazylii. Pytany o to, odpowiadał, że nie ma powodu, by podpisywać malowidła i witraże. Ich autora znają najbliżsi – i to wystarczy.



Zmarł w 1989 r. w wieku 77 lat na atak serca, jako artysta całkowicie nieznany. O jego życiu i dziełach w 2004 r. przypomniała dziennikarka Raquel Bueno, której informacji udzielał syn artysty, Eugeniusz, obecnie wykładowca uniwersytecki oraz pracownik brazylijskiego Ministerstwa Nauki i Technologii. We wspólnej książce *Arystarch – O Arquitecto dos Deuses* pokazali na zdjęciach Gustava Olmosa dzieła artysty z 12 miejscowości w Brazylii. Kontynuowane są prace dokumentujące dorobek jego życia.

1956-1992

Władysław Klamerus

artysta wszechstronny

Zajmował się malarstwem, rysunkiem, scenografią, tkaniną, a przede wszystkim rzeźbą. Jego dzieła powstawały w wosku, brązie i kamieniu. We współpracy z Hanną Szmalenberg stworzył w Warszawie Umschlagplatz – monument upamiętniający Żydów wywożonych do obozów zagłady (na zdj.). Dzisiaj to obowiązkowy punkt na mapie



wycieczek m.in. młodych Żydów, którzy poznają historię II wojny światowej.

W 1957 r., mając zaledwie rok, Władysław Klamerus zachorował na chorobę Heinego-Medina. Jej skutkiem był niedowład lewej nogi. Była też krótsza. Przez całe życie poruszał się w aparacie ortopedycznym i o kulach, ale niepełnosprawność nie stanęła na przeszkodzie w realizacji planów artystycznych.

W 1970 r. rozpoczął naukę w liceum plastycznym, a już cztery lata później odebrał pierwszą nagrodę za rzeźbę zaprezentowaną podczas Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich. Edukację kontynuował w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie oprócz rzeźby zgłębiał tajemnice działań Pracowni Struktur Wizualnych i Pracowni Tkaniny Eksperymentalnej. Do końca życia eksperymentował z materiałem i fakturą.

Po studiach wystawiał prace we Francji i w Szwecji. Można je było też zobaczyć w Galeriach Jednego Dnia, gdzie dostosowywał je do potrzeb kilkugodzinnych ekspozycji. Chętnie brał udział w niezależnych projektach artystycznych. Angażował się we wspólne przedsięwzięcia ze swoimi utalentowanymi artystycznie braćmi. Tworzył także scenografie teatralne, współpracując m.in. z autorskim teatrem Zygmunta Daczyńskiego „Kana”.

Inspiracji do prac szukał w podróżach. Część jego rzeźb powstała podczas plenerów we Francji. W Szwecji łączył pobyt na leczeniu z pracą artystyczną.

Był związany z górami. Mimo ograniczeń ruchowych stał się aktywnym wspinaczem, od 1976 r. członkiem Klubu Wysokogórskiego i jednym z prekursorów aktywnej turystyki górskiej osób z niepełnosprawnością.

W trakcie planowania artystycznej podróży przez Amerykę Południową zachorował na raka wątroby. Podróż nie doszła już do skutku. Zmarł 14 lipca 1992 r.

Zgodnie z ostatnią wolą twórcy, jego prochy zostały rozsypane w Tatrach. Tam też, w Miejscu Pamięci na Wiktorówkach, została umieszczona tablica z jego nazwiskiem, wykonana przez Stanisława Cukra. Była pierwsza, a do dziś pojawiają się tam kolejne, by przypominać zmarłych tatarników.

Stracił słuch w dzieciństwie, w wyniku zapalenia opon mózgowych. Był absolwentem Technikum Budowlano-Architektonicznego w Poznaniu. Zaraz po wojnie rozpoczął pracę w Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym w Krakowie, gdzie przez 40 lat (1947–1987) rysował mapy. Przez dwa lata pracował na Saharze. Prawdziwą jego pasją było jednak od zawsze malarstwo. I jako malarz oddał swoje serce i twórczość Krakowowi – jego ulicom, zabytkom, widokom. Nie stronił też od tematyki religijnej.

Tworzył głównie w technice olejnej, lecz także za pomocą pasteli, akwareli, tempery i piórka. Uczestniczył w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych (ok. 150 tego typu wydarzeń) w Polsce i za granicą. W swoim dorobku ma ok. 10 tys. obrazów, 20 wystaw indywidualnych i 45 zbiorowych. Jego prace znajdują się m.in. w zbiorach prywatnych w Watykanie.

Debiutował w krakowskiej Desie w 1988 r. podczas indywidualnej wystawy malarskiej. Później prezentował obrazy w galeriach krakowskich: Plastyce, Stańczyku, Forum, w Galerii Małej w Katowicach i Krotoszynie, a także poza granicami kraju, m.in. w Belgii, San Marino i na Ukrainie. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień w konkursach malarskich: Grand Prix w Tarnowie (1994) i Grand Prix w Warszawie (1994). Wielokrotnie nagradzono go za całokształt twórczości, m.in. odznaką Zasłużonego Działacza Kultury i Złotą Odznaką Miasta Krakowa.

Co nieco opowiedział o sobie w filmie dla serwisu www.glusi24.info: „Miałem 13 lat, jak zacząłem malować w gazetce szkolnej. Dyrektor zauważył, że maluję na wysokim poziomie i załatwił przeniesienie do Katowic, do szkoły malarstwa. Tam nauczyłem się malować obrazki historyczne, np. herby itp. Później ksiądz zabrał mnie do Poznania, żebym mógł uczyć się na kursie o architekturze i budowlach. Potem poszedłem do technikum o kierunku architektura i miałem bardzo dużą chęć do nauki, i bardzo szybko się uczyłem, dostałem dyplom. Pomagałem w różnych miastach prowadzić zajęcia o malarstwie, np. w Krakowie i Poznaniu. Kiedyś pewna pani zabrała mnie do kółka malarskiego i okazało się, że nie umiem malować farbami olejnymi. Byłem smutny, ale szybko

1932-2018

Jan Niemiec

kartograf, malarz, rysownik



nauczyłem się, a teraz wybitnie maluję obrazy olejne. W sumie namalowałem 10 500 obrazów”.

Był stałym bywalcem spotkań artystycznych w Wieliczce, organizowanych od 1999 r. dla artystów z niepełnosprawnością. Należał do Towarzystwa Miłośników Królewskiego Miasta Krakowa. Pasjonował się podróżami.

Zmarł 8 lutego 2018 r. w wieku 86 lat.

Nikifor (Epifaniusz Drowniak)

wybitny malarz prymitywista

Napisano o nim książki, nakręcono filmy, podrabiano jego prace, a jednak o życiu Nikifora, zwłaszcza przed 1947 r., wiadomo niewiele.

Tożsamość „Nikifor Krynicki” nadano mu sądownie w 1962 r., gdy przed wyjazdem na wystawę do Bułgarii potrzebny był dowód osobisty, którego artysta nie posiadał; jednak w 2003 r., już po śmierci malarza, ten sam sąd unieważnił poprzednie postanowienie.

Epifaniusz Drowniak urodził się 21 maja 1895 r., jako syn Eudokii Drowniak, głuchoniemej praczki. Był analfabetą, obrazy podpisywał z błędami. Miał dużą wadę słuchu, poważną wadę wymowy, ale co ważniejsze – wyjątkową wrażliwość na barwy i był niebywale systematyczny. Jako że ojciec Nikifora pozostawał nieznanym, zastanawiano się, skąd u niewykształconej osoby taki talent. Ojcostwo przypisywano więc m.in. malarzowi Aleksandrowi Gierymskiemu, który był wówczas w Krynicy. Pojawiła się też teoria, że Nikifor jako dziecko został po śmierci matki porwany przez dwóch malarzy i u nich zdobył podstawy techniki malarskiej.

Od lat 20. XX w. codziennie wychodził do swojej „pracy” na deptaku w Krynicy-Zdroju i malował od pięciu do ośmiu obrazów (w ciągu całego życia zebrało się ich ponad 40 tys.). Sztuką Nikifora zainteresował się lwowski malarz Roman Turyn, który zakupione u niego akwarele zawiózł z Krynicy do Paryża, a niektóre umieścił w galerii Leon Marseille. Prace zostały włączone do zbiorowej ekspozycji malarzy lwowskich i francuskich, zorganizowanej w stolicy Francji w 1932 r.

W 1938 r. pojawiła się pierwsza recenzja malarstwa krynickiego samouka. Ella i Andrzej Banachowie, mecenas jego sztuki, byli zachwyceni „naiwną” twórczością: „Nikifor jest niewątpliwie malarzem znakomitym. Niektóre jego akwarele (...) to arcydzieła



artystycznej ekspresji, poczucia koloru, oryginalnej kompozycji, śmiałego rysunku” – pisali.

Warunki, w jakich żył i tworzył artysta, były jednak przygnębiające. Miał jeden komplet ubrań, malował w jednej, niezbyt wygodnej pozycji przez kilka godzin, żebrał. Żywił się wyłącznie bułkami i zupą, którą częstowano go w pensjonatach. „Jestem biednym kaleką, bez rodziny oraz bez kogoś bliskiego, kto by mógł się mną zaopiekować w tej ciężkiej chwili” – tymi słowami w liście prośalnym zwracał się do ludzi przechodzących deptakiem. W 1947 r. w ramach akcji „Wiśła”, ze względu na temkowskie pochodzenie, malarz został zesłany do Szczecina. Trzykrotnie wracał stamtąd pieszo na znajomy krynicki deptak, gdzie malował architekturę, świętych i dworzec.

U schyłku życia sytuacja materialna Nikifora zmieniła się na lepsze. Napisano o nim książkę, nagrano film, jego obrazy pojawiły się w galeriach. Miał nawet osobistego opiekuna prawnego. Gdy w 1967 r. w warszawskiej Zachęcie odbywała się wielka retrospektywna wystawa jego prac, był już zaliczany do piątki najwybitniejszych „naiwnych” na świecie. Od kilku lat miał zdiagnozowaną gruźlicę. Zmarł 10 października 1968 r. W Krynicy-Zdroju jest Muzeum Nikifora.

1911-1974

Henryk Osten- -Ostachiewicz

malarz, grafik



Był współzałożycielem Związku Polskich Artystów Plastyków w Szczecinie oraz inicjatorem utworzenia tam Koła Polskiego Związku Głuchych (1949), które prowadził jako prezes w latach 1949-1954. Miał zaledwie rok, gdy zachorował na szkarlatynę, która spowodowała głuchotę. Uczył się w warszawskim Instytucie Głuchych i Ociemniałych, uczęszczając równocześnie na wieczorowe kursy malarstwa.

W okresie międzywojennym był jednym z dwóch głuchych studentów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, którą ukończył wraz z wybuchem wojny. W Powstaniu Warszawskim walczył w rejonie pl. Trzech Krzyży i ul. Książęcej w jednym oddziale żołnierzy głuchoniemych (więcej o dowódcy na s. 148). Sceny z powstania były częstym tematem jego obrazów.

W czasie studiów uprawiał czynnie lekkoatletykę w Warszawskim Klubie Sportowym Głuchoniemych; przez kilka lat był nawet prezesem klubu. Angażował się społecznie, walczył z analfabetyzmem wśród głuchoniemych, organizując dla nich w latach 50. kursy, które przekształciły się później w szkołę wieczorową dla dorosłych Głuchych. Był tam pierwszym wykładowcą.

W 1941 r. ożenił się z głuchoniemą Zofią Szyszko, z którą wychowali dwie córki i syna.

W 1945 r. przeniósł się z rodziną do Szczecina i od razu zaangażował w jego życie kulturalne.

Uprawiał malarstwo sztalugowe i grafikę użytkową,

tworząc głównie olejem i akwarelą. Dominują w jego dorobku pejzaże, widoki zakątków Szczecina i scenki rodzajowe, ale malował też inspirowane malarstwem klasycznym portrety, które w czasie wojny stanowiły źródło dochodu.

Jego malarski świat był pełen ciepła, spokoju, harmonii i bezpieczeństwa. Anna Gonczaruk, córka artysty, wspomina, że ojciec, obarczony odpowiedzialnością za utrzymanie rodziny, wyruszał często za miasto i sprzedawał swoje prace za bezcen. Kiedyś zobaczyła w Desie wystawiony obraz ojca, jednak nie było jej, niestety, stać, by go wykupić. Gdy po kilku dniach obraz zniknął z ekspozycji, była dumna, że wysoka cena nie stanowiła dla kogoś przeszkody.

Artysta brał udział w wielu wystawach w kraju i za granicą. W 1958 r. zdobył w Brukseli I nagrodę w Międzynarodowym Konkursie na Plakat Światowej Federacji Głuchych. Jego prace są w zbiorach prywatnych i wielu muzeach. W 2005 r. rodzina ofiarowała część dzieł Muzeum Narodowemu w Szczecinie.

Za swoją działalność artysta został odznaczony m.in.: Brązowym Krzyżem Zasługi (1952), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1956), a także Krzyżem Armii Krajowej (1969) i Warszawskim Krzyżem Powstańcym (1985).

W 2004 r., w 30. rocznicę jego śmierci, na frontonie kamienicy przy al. Jana Pawła II 41 w Szczecinie, gdzie artysta żył i tworzył, odstonięto tablicę pamiątkową.



W 1940 r. wraz z całą rodziną został wywieziony na Syberię. Ciężka praca, choroby i odmrożenia spowodowały, że utracił władzę w prawej ręce.

W 1942 r., po ogłoszeniu amnestii, Stańczakowie uciekli ze Związku Radzieckiego. Przez Teheran trafili do Masindi w Ugandzie, do obozu dla uchodźców z Polski. Postępujący paraliż prawej ręki wymusił na nim rozwijanie zdolności motorycznych lewej. Rysowanie miało być ćwiczeniem usprawniającym. „Sprawdzałem, jak mogę przetrwać na świecie bez prawej ręki. Rysowanie lewą ręką stało się dla mnie formą przetrwania. To nie ja wybrałem sztukę, to sztuka wybrała mnie” – mówił w jednym z wywiadów.

Zachwycony światłem i kolorami Afryki postanowił zostać malarzem. Powstały wtedy akwarele przedstawiające afrykański krajobraz, pojawił się też pierwszy autoportret. Gdy malarz opuszczał Ugandę, aby wyruszyć do Wielkiej Brytanii, biuro przesiedleń uchodźców zorganizowało mu w Nairobi wystawę,

1928-2017

Julian Stańczak

malarz, jeden z pionierów op-artu

a w lokalnej gazecie ukazał się artykuł o nim – o utraconym dzieciństwie i braku władzy w prawej ręce oraz odkryciu na uchodźstwie wielkiego talentu plastycznego.

W Londynie Julian Stańczak rozpoczął studia na politechnice, a potem dostał się do Slade School of Fine Arts. Jego profesorowi nie podobało się jednak, że kreśli linie od strony lewej do prawej – niezgodnie z brytyjską tradycją rysowania. Tymczasem lewa ręka studenta dopiero się wprawiała.

W 1950 r. przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie podjął kolejne studia – w Cleveland Art Institute w Ohio. Studiował też w Yale, na którym uzyskał tytuł Master of Art Sciences.

W 1964 r. prace artysty pokazano w nowojorskiej galerii na wystawie *Julian Stańczak, optical paintings*. Mimo sprzeciwu autora wobec takiego określenia dało ono początek terminowi op-art, oznaczającemu kierunek w sztuce abstrakcyjnej, w której prace oddziałują na wzrok widza, często za pośrednictwem złudzeń optycznych. Malarz został uznany za twórcę oraz najwybitniejszego przedstawiciela kierunku – wbrew i sobie, i kontynuatorom, których prace cechuje jednak inne podejście do kwestii koloru i emocji.

Obrazy Juliana Stańczaka sprzedają się na aukcjach nawet za kilkaset tysięcy dolarów. Znajdują się w zbiorach ponad 60 muzeów, m.in.: Metropolitan Museum of Art, Museum of Modern Art w Nowym Jorku, Hirshhorn Museum, National Gallery of Art w Waszyngtonie oraz Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie.

Władysław Strzemiński

malarz, teoretyk sztuki, pedagog

Papież polskiej awangardy”, „jeden z najwybitniejszych artystów polskich”, „wspaniały pedagog” – to tylko niektóre z określeń Władysława Strzemińskiego. Z drugiej strony „postać kontrowersyjna”, „pieniacz” stosujący przemoc wobec żony, zły ojciec. Jedno jest pewne – nie jest to postać pomnikowa. Nie sposób jednak kwestionować jego zasług w dziedzinie sztuki ani życiowej determinacji, która doprowadziła go na szczyt kariery. A nie było to łatwe – podczas I wojny światowej, wskutek wybuchu miny w okopach, jako podporucznik saperów armii rosyjskiej stracił prawą nogę, lewą rękę i wzrok w prawym oku.

Kariera wojskowa rozpoczęta w Wojskowej Szkole Inżynierii Lądowej w Petersburgu musiała zostać porzucona. Podczas rekonwalescencji miał jednak sporo czasu na malowanie. W efekcie rozpoczął studia w Szkole Sztuk Pięknych w Moskwie, a później w Szkole Sztuk Pięknych w Witebsku, gdzie był asystentem Kazimierza Malewicza. Szybko znalazł się w centrum rosyjskiej awangardy i poznał takie sławy europejskiej sztuki jak Wassily Kandinsky czy Marc Chagall.

W 1922 r. wraz z żoną – artystką Katarzyną Kobro – Strzemiński przeniósł się z Rosji do Wilna (wtedy w Polsce). W 1927 r. ogłosił własną teorię artystyczną, określaną mianem unizmu. Następnie małżonkowie

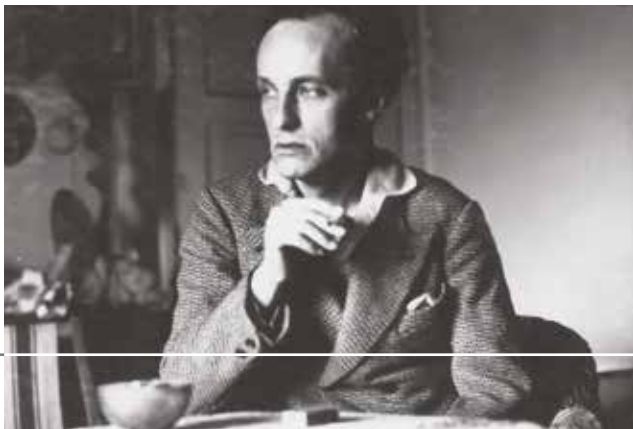
założyli grupę artystyczną „a.r.”. W 1931 r. przenieśli się do Łodzi, gdzie już niebawem malarz został wyróżniony prestiżową wówczas Nagrodą Miasta Łodzi.

W 1936 r. przysłała na świat córka artystów – Jakobina, zw. Niką. Chorowite dziecko wymagało troski, na co Strzemiński, skupiony na sztuce egocentryk, nie miał ani czasu, ani ochoty.

Okres II wojny światowej i okupacji był dla rodziny czasem nędzy, choć Katarzyna Kobro robiła wszystko, aby wykarmić całą trójkę. Dochodziło do awantur. Kobro podpisała w tym czasie tzw. rosyjską listę, zapewniając rodzinie dodatkowe kartki żywnościowe, ale zarazem deklarując obywatelstwo rosyjskie. Za jej namową listę podpisał również Strzemiński, czego nie mógł wybaczyć ani sobie, ani jej. Po wojnie małżeństwo definitywnie się rozpadło, a malarz zaczął nazywać żonę „kobrą”.

W tym czasie Strzemiński został współzałożycielem i cenionym wykładowcą Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. Jednak bezkompromisowość wobec władz i postulatów socrealizmu spowodowała, że w 1950 r. bezpowrotnie stracił tę posadę. W poszukiwaniu zajęcia miał się nawet dekorowania sklepowych witryn, co było upokarzające dla uznanego twórcy. Pograżony w biedzie zachorował na gruźlicę i w grudniu 1952 r. zmarł. Został pochowany na Cmentarzu Starym w Łodzi.

W 2017 r. na ekrany wszedł film *Powidoki* w reżyserii Andrzeja Wajdy, poświęcony powojennemu etapowi życia Strzemińskiego, w którego wcielił się Bogusław Linda. Film był nominowany do Oscara. W Łodzi jest wiele miejsc upamiętniających artystę: jego imię nosi Akademia Sztuk Pięknych; na ścianie domu, w którym mieszkali Strzemińscy, znajduje się tablica pamiątkowa, a opracowana przez Władysława propozycja reformy kształtów znaków alfabetu (tzw. alfabet „a.r.”) była inspiracją dla twórców logotypu Łodzi.



Karol Śliwka

artysta grafik, legenda
polskiej grafiki użytkowej

Nazywany jest „królem polskich logotypów”. Należał do Związku Polskich Artystów Plastyków i Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

Urodzony w rodzinie chłopskiej na Pogórze Śląskim, od najmłodszych lat fascynował się malarstwem. Jego ojciec widział w nim następcę w gospodarstwie, więc fascynacja syna budziła jego sprzeciw. Karol uczył się sztuki z książek znajdujących po wojnie na śmietnikach (zwykle z poniemieckich domów).

Gdy miał 13 lat, rozbrajał zapalniki od min i w wyniku wybuchu jednego z nich stracił oko.

W 1946 r. rozpoczął edukację plastyczną w Wieczorowej Szkole Malarstwa, Rzeźby i Grafiki w Bielsku-Białej, do której, nie mając pieniędzy, jeździł na gapę, ukryty w wagonie bydłowym. Później uczęszczał do Państwowego Liceum Technik Plastycznych i tam w 1953 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Rozpoczął egzaminy wstępne do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, przerwał je jednak z braku pieniędzy na utrzymanie. Mimo to został wpisany na listę warunkową, gdyż jego prace znalazły uznanie w oczach egzaminatorów. Przyznano mu też stypendium i akademik. Ucieszył się tak bardzo, że... przyjechał na rozpoczęcie roku akademickiego o miesiąc za wcześniej.

Mimo że początkowo Karol Śliwka chciał być przede wszystkim malarzem, w trakcie studiów zajął się grafiką. Zmuszony przez niekorzystną sytuację finansową, wystartował w konkursie na opracowanie znaku graficznego Wydawnictw Naukowo-Technicznych.



Wtedy konkursu nie wygrał, ale startował w kolejnych i dość szybko przyszedł pierwsze sukcesy – zdobył m.in. pierwsze miejsce w konkursie na słynny logotyp fabryki kosmetyków Uroda oraz otrzymał nagrody za znaki dla pięciu fabryk obuwia. Później mówił, że był to „taki dzwon, który obudził w nim grafika”. Od tego momentu odstawił sztalugi i skoncentrował się na grafice.

W swojej karierze zaprojektował ponad 400 znaków graficznych, w tym tak znane, jak logo Instytutu Matki i Dziecka, logo PKO BP – słynną skarbonkę, od nazwiska autora zwaną przez pracowników banku „śliwką”, logo Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych, Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Projektował opakowania popularnych produktów, m.in. kosmetyków Wars, czekolad Wedla, papierosów Giewont i Syrena.

Swoje prace wykonywał na papierze. Koledzy po fachu nawet nie przystępowali do konkursów na logotypy firm, jeśli do rywalizacji przygotowywał się również Karol Śliwka, było bowiem jasne, że wygra.

Za swoje osiągnięcia otrzymał szereg nagród i odznaczeń, m.in.: Nagrodę Ministra Kultury i Nauki, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi i medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

W prestiżowej publikacji *Logo Modernism* z 2015 r. zaliczono go do grona ośmiu najwybitniejszych twórców współczesnych logotypów. Jest bohaterem filmu dokumentalnego *Twentieth Century Design – Karol Śliwka* (2010).

1897–1936

Zygmunt Waliszewski

malarz, reprezentant
nurtu kolorystycznego



Ceniony i niezwykle płodny artystycznie malarz, zwany „Zygą”, żył niespełna 40 lat. Zostawił po sobie liczne portrety, pejzaże, martwe natury, jak również kompozycje o charakterze anegdotycznym, inspirowane tradycją europejskiego malarstwa i literatury. Najstynniejsze dzieła „Zygi” to: *Malarz i modelka* (1930), *Widok z Wawelu* (1932), dwie wersje *Uczt* (1933), *Wyspa miłości* (1935), *Diana i Akteon* (1935), dekoracje plafonu w Kurzej Stopce na Wawelu (1935–1936), *Pierotka i Arlekin* (1933) oraz *Carmen* – akt IV (1936). Józef Czapski, jego przyjaciel, porównywał tę twórczość do dzieł van Gogha.

Urodził się w Petersburgu, wychowywał w Tbilisi. Walczył w armii rosyjskiej w Wielkiej Wojnie, w 1920 r. powrócił do Polski. W latach 1921–1924 studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem

Wojciecha Weissa i Józefa Pankiewicza. Po ukończeniu Akademii udało mu się spełnić swoje, wydawało się, nieosiągalne marzenie – kontynuować studia w Paryżu, także pod opieką Pankiewicza. Uczestniczył wówczas w plenerach kapistów (kolorystów) z Komitetu Paryskiego w Cagnes, Valence, Cap Martin i Awinionie. Koloryści chętnie malowali naturę, krajobrazy, pejzaże oraz portrety, kolor był dla nich ważniejszy od konstrukcji. W Luwrze Zygmunt Waliszewski kopiował i trawestował dzieła dawnych mistrzów: Tycjana, Veronesego, Velázquez, Vermeera, Goi i Delacroix. Był również pod silnym wpływem Cézanne’a, van Gogha i Matisse’a. Brał udział w pierwszej wystawie kapistów w paryskiej Galerie Zak (1930), a następnie w pokazie w Galerie Moos w Genewie (1931).

Posługiwał się specyficzną odmianą języka, w której przeplatały się słowa polskie, rosyjskie i francuskie. Dziś powiedzielibyśmy: „obywatel świata”. Jednak nie poczucie przynależności narodowej było dla niego najistotniejsze. Czuł się przede wszystkim artystą zakorzenionym w sztuce, oddanym malarstwu całkowicie, nie zważając na biedę i postępującą chorobę.

Podczas pobytu w Paryżu zdiagnozowano u niego nieuleczalny zespół Bürgera – bolesną martwicę tkanek. Amputacja nóg nie przerwała pracy artystycznej, a groźba utraty rąk jeszcze bardziej motywowała go do pracy. Choroba zmusiła jednak artystę do powrotu do kraju w 1931 r. Przeprowadzał się z miasta do miasta, jedna wystawa gonila drugą. W 1933 r. wziął ślub z Wandą Drohocką i mimo czyhającej śmierci rozpoczął najbardziej twórczy okres życia. Choroba jednak postępowała. Zmarł w Warszawie w wieku 39 lat.

W 1937 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

„Kto ma ciemny pokój – niech powiesi sobie reprodukcję obrazu Waliszewskiego, a będzie miał słońce w domu...” – tymi słowami rozpoczynała się pośmiertna wystawa twórczości malarza, zainaugurowana 16 września 1957 r. w stołecznej Zachęcie. W jego obrazach i rysunkach dostrzec można ciepło, pogodę ducha i sporo dystansu do otaczającego świata. Jakby na przekór chorobie i trudom życia, z którymi artysta mierzył się na co dzień.





4.

kategoria
kino/teatr/telewizja
media/wydawnictwa

1930–1982

Jan Ciszewski

komentator sportowy

Olimpijskie złoto jeźdźca Jana Kowalczyka w Moskwie, awans Górnika Zabrze do finału Pucharu Zdobywców Pucharów w 1970 r., zremisowany mecz z Anglią na Wembley w 1973 r. – te i wiele innych wydarzeń sportowych były kojarzone w polskich domach z głosem Jana Ciszewskiego. Ten „Caruso mikrofonu” przeprowadził blisko cztery tysiące (!) relacji.

Legendarny sprawozdawca chciał realizować własną karierę sportową i próbował sił w żużlu. Niestety, zerwanie ścięgna oraz późniejszy wypadek motocyklowy i seria komplikacji po nim sprawiły, że jego prawa noga była krótsza o 12 cm, co położyło się cieniem

na motocyklowych treningach. Żużlowcem nie został, ale zainteresowania sportem nie porzucił. Zaczął o nim opowiadać i to tak, że stał się nieodłączną częścią piłkarskiego widowiska.

W 1952 r. zadebiutował w katowickim radiu jako komentator. Prowadził relację z meczu Unia Chorzów – Budowlani Gdańsk. Wkrótce przeniósł się do telewizji i stał się najbardziej rozchwytywanym komentatorem sportowym.

Jako sprawozdawca sportowy był zawsze perfekcyjnie przygotowany. O meczach i piłkarzach wiedział wszystko. Starał się nawet podróżować z zawodnikami. Mieszkał w tych samych hotelach. Praca stanowiła dla niego przyjemność. Dostrzegał także trudy swojego zawodu, o czym wspominał w wywiadach. Jak to bywa w relacjach na żywo – nie obywało się bez wpadek. Nie znał języków obcych, zdarzało mu się źle odczytywać nazwiska zagranicznych rywali Polaków. „Wszystko w rękach konia!” – wykrzyczał przed zwycięskim przejazdem Jana Kowalczyka na olimpiadzie w Moskwie, i tym zdaniem na dobre zapisał się w pamięci kibiców.

Na jego popularność wpłynęły zarówno sukcesy sportowe polskich piłkarzy w tamtych czasach, jak i jego barwna osobowość. Współcześnie byłby celebrytą, a portale internetowe chętnie publikowałyby newsy o jego zamiłowaniu do hazardu – grze w karty i częstych wizytach na służewieckim torze wyścigów konnych, o towarzyskim usposobieniu, trzech żonach i ochoczej degustacji alkoholu.

Cieniem na jego życiorysie położyły się informacje o współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Choć jako często wyjeżdżający popularny komentator rzeczywiście podpisał zobowiązanie do współpracy, to służby nie miały z niego dużego pożytku i zrezygnowały z doniesień „Sprawozdawcy”. Do współpracy z milicją zgłosił się sam, jednak w tej roli również nie był aktywny.

Na mundial w Hiszpanii w 1982 r. pojechał, mając mocno już nadszarpnięte zdrowie. Na miejscu nie czuł się dobrze. Pracował, wspomagając się morfiną. Po powrocie okazało się, że cierpi na marskość wątroby. Konieczny był przeszczep – wówczas niemożliwy do wykonania.

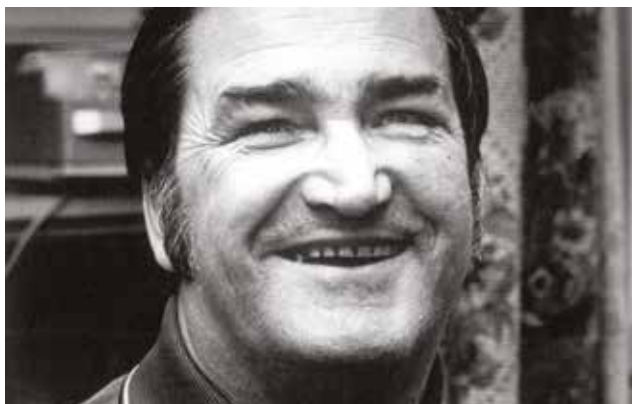
Zmarł 12 listopada 1982 r. Miał 52 lata.



1925-2001

Michał Kaziów

pisarz, radiowiec,
dziennikarz,
działacz społeczny



Niewiarygodna determinacja w dążeniu do celu i wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka, wspaniała barwa głosu, inteligencja i talent pisarski – to tylko niektóre cechy tego niewidomego i bezrękiego pioniera czytania alfabetu Braille’a górną wargą.

Michał Kaziów to człowiek legenda, inspiracja dla wielu osób z niepełnosprawnością, ale też pełnosprawnych. W jednej z internetowych recenzji jego autobiografii – *Gdy moim oczom* (1985) autorka wpisuje przyznaje, że wstyd jej za siebie i innych pełnosprawnych z powodu wymówek i usprawiedliwiania lenistwa.

Przy Michale Kaziowie, który zawsze dawał siłę innym, podobne wykrety wydają się nieporozumieniem. Pisarz stwierdził kiedyś: „Chętnie oddałbym swoje pięć zmysłów, łącznie z tymi, których nie posiadam, aby posiadać ten szósty, pozwalający przeniknąć drugiego człowieka i skutecznie mu pomagać”.

Urodził się w Koropcu nad Dniestrem i tam spędził dzieciństwo przerwane II wojną światową. W październiku 1945 r. wskutek wybuchu miny podczas pełnienia służby wartowniczej we wrocławskim porcie rzeczonym stracił obie ręce i wzrok. Okaleczonego 20-latkę rodzina zabrała do domu na wsi w Bogaczowie, gdzie przeżył osiem trudnych lat. Ojciec czytał mu książki i pisał za niego listy do różnych instytucji. Syn, mając ukończoną tylko szkołę podstawową, chciał się uczyć. Najpierw poszedł w Poznaniu do wieczorowego liceum dla pracujących, następnie na polonistykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Po magisterium przyszedł czas na doktorat. Jego praca *O dziele radiowym: z zagadnień estetyki słuchowiska radiowego* została oceniona wysoko i pod pewnymi względami uznana za nowatorską. Streszczenie dysertacji Michał Kaziów wygłosił z pamięci.

We wszystkich działaniach do końca życia wspierała go aktorka Halina Lubicz-Kirszke, wolontariuszka w Polskim Związku Niewidomych (PZN). To ona przysłała mu alfabet Braille’a; dzięki niej też został prawdopodobnie pierwszym człowiekiem czytającym go wargą. Drugą kobietą, która miała ogromny wpływ na życie pisarza, była żona Stefania.

Życiowo i zawodowo związany był z Zieloną Górą. Ziemia Lubuska stała się jego małą ojczyzną, a on jej dumą. Otrzymał tytuł „Lubuszanina Roku”, a w 2000 r. zorganizowano sesję naukową z okazji 75-lecia jego urodzin i 50-lecia pracy twórczej. Był współpracownikiem „Gazety Zielonogórskiej” i oddziału Polskiego Radia, w którym prowadził audycję „Nocne Marki” – odpowiadał na pytania słuchaczy i podtrzymywał ich na duchu. Ma w dorobku zbiory opowiadań (m.in. *Piętna miłości, Zdeptanego podnieść*) i książki poświęcone dwóm wielkim niewidomym – Janowi Silhanowi (*A jednak w pamięci*) i Włodzimierzowi Dolańskiemu (*Dłoń na dźwiękach*).

Przez całe życie był aktywnym członkiem PZN. Przekonywał, że „osoby kalekie każdą, nawet największą ułomność mogą przezwyciężyć siłą własnej woli, umysłu i serca”. Do ludzi pełnosprawnych apelował, by pomagali niepełnosprawnym tylko wtedy, gdy jest to niezbędne.

Zofia Książek- -Bregułowa

aktorka, poetka, łączniczka
w Powstaniu Warszawskim

Urodziła się w Kielcach i tam zdała maturę. Tuż po wybuchu II wojny światowej rozpoczęła w Warszawie studia aktorskie w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. Jak później pisała, te tajne lekcje trzymały ją przy życiu. Ostatnie egzaminy zdała tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego, w którym została łączniczką (ps. Żaneta) w zgrupowaniu Armii Krajowej „Krybar”. Opiekując się rannymi, 5 września została ciężko ranna i prawie całkowicie straciła wzrok. Pobyt w obozie jenieckim w Oberlangen pogłębił tę dysfunkcję. Po wyzwoleniu wyjechała do Edynburga, gdzie po dwóch operacjach

jej widzenie poprawiło się z dwóch do czterech procent w prawym oku. Na lewe nie widziała już nigdy. W szkockim szpitalu poznała utalentowanego skrzypka Włodzimierza Bregułę – przyszłego męża, wielką miłość życia.

Jej determinacja, aby pozostać w zawodzie, była na tyle silna, że podjęła studia w londyńskiej Królewskiej Akademii Sztuki Dramatycznej, a po powrocie do ojczyzny była jedyną w Polsce ociemniałą aktorką. Zadebiutowała w 1949 r. w Państwowym Teatrze Ziemi Opolskiej rolą Zośki-wariatki w *Placówce* Prusa. Spełniała się też na estradzie i jako aktorka radiowa. Otrzymała wiele entuzjastycznych recenzji, rokowano jej wielką przyszłość albo też odbierano nadzieję. W obszernych artykułach opisywano historię jej życia, które zamieniła w sztukę. W sztuce też odnalazła wiarę w życie. W jednym z wierszy nazwała siebie „modlitwą dziękczynną”.

Po przeprowadzce do Katowic dostała angaż w Teatrze Śląskim, ale dobra passa się skończyła. Na rolę czekała wiele lat... Przed załamaniem ratowały ją setki koncertów żywego słowa i spotkania z młodzieżą.

W 1985 r. niefortunnie upadła i zupełnie ociemniała, rok później zmarł jej mąż. Wtedy jednak nieoczekiwanie doświadczyła – jak opisywała – „prawdziwej ulewy barw”. Psychotronicy nazywają to widzeniem pozazmysłowym.

Jest bohaterką książki Barbary Czajkowskiej *Będziesz jedna, jedyna...* (1995), a także filmów: *Prawo do sceny* (1978), *Poezja utkana z jej życia* (1999) i *Zamiast światła rampy* (2003) oraz *Podróż do zielonych cieni* (2009). W 2010 r. została patronką Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Dąbrowie Górniczej.

Zmarła w 2014 r. Pozostały po niej tomiki poezji, zbiór opowiadań, monografie, bogaty zbiór fotografii, a w archiwach radiowych – zapisy kreacji (m.in. Ofelii i Antygony).

Zofia Książek-Bregułowa była członkiem Związku Ociemniałych Żołnierzy RP, Światowego Związku Żołnierzy AK, St. Dunstan's – brytyjskiej organizacji osób ociemniałych w służbie wojskowej – i honorowym członkiem Związku Artystów Scen Polskich.

Została odznaczona m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.





Tekst: Małgorzata Karolina Piekarska, Fot. NAC

Pochodził z zamożnego rodu ziemiańskiego herbu Plater-Zyberk. Od urodzenia pozbawiony był rąk, co nie przeszkodziło mu w rozwijaniu swoich talentów. Dzięki wytrwałości matki ukończył jako ekstern gimnazjum w Warszawie. Pochodzenie z wpływowej rodziny ułatwiło mu życiowy start i bez wątplenia pomogło w karierze. Miał trzech braci, z których jeden – Ignacy Emil – to dziadek europosłanki Róży Thun. Z powodu niepełnosprawności Ireneusz był traktowany przez bliskich wyrozumiale.

W okresie międzywojennym zyskał sławę jako literat, scenarzysta, reżyser i aktor. Zrealizował wtedy trzy filmy fabularne, m.in.: *Martwy węzeł* (1927)

1896 lub 1897–1946

Ireneusz Plater-Zyberk

pisarz, reżyser,
scenarzysta, aktor

– pierwszy w historii polskiej kinematografii film z efektami kaskaderskimi, którym wzbudził wielkie zainteresowanie widzów, *Milionowy spadkobierca* (1928) oraz *Igraszki pieniądza* (1930). Według jego pomysłu powstała też komedia *ABC miłości* (1935) z Adolfem Dymszą w roli głównej.

Największą sławę zyskał jako producent i reżyser filmów dokumentalnych, które zdobyły uznanie także za granicą, jak np. bardzo dobrze oceniany reportaż *Salve Regina* (1935) oraz *Zew trombity* (1934) – reportaż o folklorze górali huculskich.

Był inspiratorem zmian w prawodawstwie dotyczącym produkcji filmowej. W latach 1933–1939 piastował stanowisko wiceprezesa Związku Producentów Filmów Krótkometrażowych.

Wydał dwie powieści: *Kobiety i żony, czyli tajemniczy Andrzej* (prawdopodobnie 1926) oraz *Tajemnicę stanu* (1927). Własne doświadczenia – w tym także lekkoducha ze skłonnością do szastania rodzinnymi pieniędzmi, awanturnika i bawidamka – opisał w autobiograficznej opowieści *Życie bez rąk* (1931 r., wydana prawdopodobnie z własnych środków), prezentując nie tylko codzienne zmagania i to, jak można dać sobie radę w życiu, ale też swoje liczne romanse.

Był dwa razy żonaty; z drugą żoną – Irmą (Janiną) Radko, grającą w kilku jego filmach tancerką i aktorką – miał syna.

Ostatnie lata życia Ireneusza Plater-Zyberka nie są znane – wyjechał prawdopodobnie do Szwajcarii lub Austrii i w 1946 r. zmarł.

1935–2017 Krystyna Sienkiewicz

aktorka filmowa, teatralna i śpiewająca, plastyczka

Od najmłodszych lat była uzdolniona humanistycznie. Potrafiła czytać i pisać już jako czteroletnia dziewczynka. Jej debiut sceniczny był dziełem przypadku. W trakcie studiów na warszawskiej Akademii Sztuk



Pięknych (ASP) 1 września 1955 r. zastąpiła chorą koleżankę w Studenckim Teatrze Satyryków (STS). Krzysztof Teodor Toeplitz napisał o niej wtedy: „różowe zjawisko STS-u”. Dwa lata później, po ukończeniu ASP, została zaangażowana do STS-u jako aktorka.

Już w następnym roku zadebiutowała w filmie Wojciecha Jerzego Hasa *Pożegnania*. Ogromną popularność przyniosły jej role szeregowego Anieli w kultowej komedii wojennej *Rzeczpospolita babska* oraz matki w serialu *Rodzina Leśniewskich*. W zaciszu domowym niezmiennie zajmowała się twórczością plastyczną.

W latach 90. w wyniku krwotoku przedsiatkówkowego w obojgu oczach na długi czas utraciła 85 proc. wzroku. Mimo to pozostała aktywna zawodowo, nadal też oddawała się zajęciom plastycznym. W kurpiowskiej chacie, którą kupiła na Podlasiu jeszcze w latach 80. i przeniósła na ul. Płatniczą w Warszawie, zorganizowała „sklep niepotrzebnych rzeczy – chatę”. Prowadziła tam coś w rodzaju galerii artystycznej, sklepu i przytuliska dla zwierząt, których miała dość dużo.

Malowała, mocno już niedowidząc (najczęściej koty), wyrabiała anioły z masy solnej, wyszywała, haftowała i szyła szmaciane lalki. Wytwory te można było kupić w chacie. Wtedy też napisała swoje trzy na poły biograficzne książki: *Haftowane gałgany*, *Skrawki* i *Cacko* oraz zbiór opowiadań *Zgadnij, z kim leżę?*

Zagrała w ponad 50 filmach i serialach. Występowała w wielu teatrach warszawskich, m.in. w Ateneum im. Stefana Jaracza, Rampie na Targówku i Syrenie, grając ponad 40 ról. Gościnnie pojawiała się w Kabarecie Starszych Panów. Była też jedną z gwiazd programów kabaretowych Olgi Lipińskiej. Za działalność na rzecz kultury polskiej została odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

1932-1983

Jerzy Szczygieł

redaktor, literat

Miał niecałe dziesięć lat, gdy stracił ojca, a później starszego brata, który został rozstrzelany w obozie. W 1944 r. zmarła jego matka. Został sierotą, na którym spoczywała odpowiedzialność za młodszego brata. Nie był to jeszcze koniec dramatów. W 1945 r. na zaminowanym polu wybuch pozbawił Jerzego wzroku i lewej nogi. Stracił również palce u dłoni.

Tekst: Ilona Berezowska, Fot. NAC



Do życia z niepełnosprawnością Jerzy Szczygieł przygotowywał się w ośrodku w Laskach. Nie obyło się bez problemów wychowawczych. Udało się tam jednak wytrwać temu młodemu, zbuntowanemu człowiekowi do końca szkoły podstawowej i rozpocząć naukę w liceum. Kolejny raz musiał stawić czoło problemom, gdy z powodu gruźlicy trafił do sanatorium w Otwocku. To tam zdał maturę, ale też poznał późniejszą żonę.

Po ukończeniu polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim został redaktorem naczelnym magazynu „Nasz Świat” i to stanowisko piastował 29 lat. Prowadził również „Niewidomego Spółdzielcę”. Pismo wydawane w brajlu i drukiem stało się przystanią dla dziennikarzy, których poglądom było nie po drodze z wymaganiami ówczesnego reżimu (publikowali u niego m.in. Dariusz Fikus i Jacek Moskwa). Z biegiem czasu, m.in. dzięki tym publicystom, tytuł zyskał na znaczeniu również poza środowiskiem osób z niepełnosprawnością wzroku.

Jerzy Szczygieł przypłacił życiem walkę z cenzurą i naciskami władz, którym nie podobał się profil pisma. Stres był zbyt duży. W wyniku udaru mózgu trafił do szpitala, gdzie miał już jedynie przebłyski świadomości. Zdążył zobaczyć swoją ostatnią książkę *Poczekaj, błysnie!, poczekaj, otworzy się!*, ale nie zdążył się nią nacieszyć tak jak pierwszą – *Tarniną*.

Członkowie redakcji zapamiętali, że w 1960 r., gdy ukazała się *Tarnina*, to właśnie z nimi uczył swój debiut. Danuta Tomerska, pracująca z Jerzym Szczygłem na co dzień, pamięta, że tę świeżo wydaną powieść zawiózł leżącej w szpitalu żonie Lucynie. Ostatnią powieść to żona zawiozła do szpitala mężowi.

Zmarł 21 sierpnia 1983 r. Miał 51 lat. Pozostawił po sobie felietony, książki, w których poruszał m.in. trudne tematy dorastania – tak jak we wspomnianej *Tarninie*, napisanej na podstawie własnego życia, w której bohaterowie tracą rodziców, mieszkają w schronie i doświadczają głodu.

Temat wojny dominował też w zekranizowanej powieści *Milczenie*. Za swą twórczość literacką Jerzy Szczygieł był wielokrotnie odznaczany, a pośmiertnie otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta).

Janusz Warnecki

aktor, reżyser, dyrektor

Rolę życia Janusz Warnecki (właśc. Jan Kozłowski) zagrał w dojrzałym wieku, jako schorowany człowiek, po amputacji nogi. Jednak aktorem samoukiem był już w gimnazjum jezuickim w Chyrowie – tam grywał w teatrze, redagował szkolny kwartalnik oraz pisał i wystawiał dramaty. Tam też w 1914 r. zdał egzamin maturalny. Swoją edukację zwińczył 14 lat później eksternistycznym egzaminem reżyserskim.

Zanim stanął na deskach teatru, pracował jako fiakier i korepetytor. Na scenie zadebiutował w 1915 r. w *Matce Szwarcenkopf* u Dantego Baranowskiego w Zakopanem. Okres zakopiański stał się dla niego szkołą życia i warsztatem umiejętności aktorskich.

Już w załóżkach kariery miał świetną pamięć, zdolność szybkiego pisania wierszy i magnetyzujący głos. Później doszła do tego wyjątkowa umiejętność pracy z tekstem. Od 1921 r. występował w teatrach warszawskich. Wtedy też przyjął pseudonim Warnecki.

W 1939 r. aktor i reżyser miał już za sobą kilka udanych sezonów na scenie i współpracę z radiem. Wybuch II wojny światowej zastał go w Łodzi, gdzie miał objąć dyrekcję teatru. Wrócił do stolicy i w 1944 r. brał czynny udział w powstaniu. Po latach wspominał, że w tym czasie życie uratował mu rozkaz zejścia do piwnicy: „Porwałem apteczkę i prawie w ciemności wszedłem na piwniczne schody. Nagle potworny huk, brak tchu i lawina walących się ścian i sufitu. Poczulem tępy, głuchy ból w głowie i w prawym boku, nie wiem, jak długo leżałem nieprzytomny (...) zacząłem się czołgać, odrzucać cegły. Powoli czarny kurz opadał, prześwitywało od strony wejścia. Stąpnałem na czyjś nagi brzuch. Wokół leżeli ranni i zabici”.

Cztery lata wcześniej przyjaciele i rodzina wyciągnęli go z więzienia gestapo, ratując przed wywózką do Oświęcimia.

Po wojnie pełnił funkcję dyrektora kilku teatrów, również Teatru Polskiego Radia. Zadebiutował w telewizji i pisał słuchowiska, w których często występował.

W 1960 r. zniknął i ze scen, i z radia. Wielbiciele domagali się jego powrotu, mało kto jednak wiedział o ciężkiej chorobie artysty. Powikłania zakończyły się amputacją nogi. We wspomnieniach zatytułowanych *Najdłuższy mój monolog* nie napomknął o tym ani słowem.

Nie pozwolił również, by niepełnosprawność zatrzymała go w domu. W 1966 r. zagrał napisaną dla niego przez Zdzisława Skowrońskiego rolę w *Mistrzu* w reżyserii Jerzego Antczaka. Szekspirowski monolog wygłoszony przez aktora przed oficerem gestapo do dziś uchodzi za majstersztyk. Sztuka została nagrodzona na festiwalu Prix Italia, a recenzenci zgodnie twierdzili, że międzynarodowe laury w znacznej mierze zawdzięcza ona właśnie Januszowi Warneckiemu.

Z publicznością pożegnał się spektaklem *Dochodzenie*. Zmarł w wieku 74 lat, pozostawiając po sobie rzesze studentów PWST i niezapomniane role, m.in.: w *Śnie nocy letniej* Williama Szekspira, *Dziadach* Adama Mickiewicza, *Intrydze i miłości* Friedricha Schillera.





1953-2003

Wojciech Wirowski

dziennikarz, redaktor,
spotecznik

Pierwszy w historii Telewizji Polskiej niepełnosprawny dziennikarz, który wystąpił na wizji jako prezenter na wózku. Swoją postawą i działaniem pomógł wielu ludziom poszkodowanym przez los. Twórczy, aktywny, pełen pasji. Błyskotliwy i inteligentny.

Pracę dziennikarską rozpoczął w „Trybunie Ludu”, potem była „Trybuna”. Współpracował z telewizją, w której prowadził program *Bariery* pod redakcją Ryszarda Danielewskiego, a później programy *Tacy sami* i *Spróbujmy razem*.

Jego wielką miłością było wędkarstwo. Był też świetnym żeglarzem – sternikiem jachtowym, uczestnikiem wielu regat, w tym międzynarodowych, współorganizatorem Mazurskiej Operacji Żagiel,

współrealizatorem dalekomorskich rejsów jachtu „Fryderyk Chopin” w ramach Szkoły pod Żaglami, Zasłużonym Działaczem Żeglarstwa Polskiego oraz Kawalerem „Białej Gwiazdy” Mesy Kaprów Polskich i jej skarbnikiem.

Przez wiele lat pracował w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON). Jako wiceprezes, a od 1998 r. (po śmierci Piotra Janaszka) prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem walczył o wyrównywanie szans osób niepełnosprawnych i rozwój polskiej rehabilitacji. Współpracował z miesięcznikiem „Nasze Sprawy”. Jak napisał w pożegnalnym wspomnieniu redaktor naczelny czasopisma, Ryszard Rzebko: „(...) stał się dla środowiska niepełnosprawnych przykładem braku ograniczeń i możliwości tych osób i był symbolem sukcesu. Jako dziennikarz (...) był nie tylko wybitnym znawcą problematyki niepełnosprawności, ale celnie potrafił wyłaniać zjawiska i poczynania negatywne, piętnować je, dawać recepty, a także prezentować właściwe rozwiązania (...)”.

Wyjeżdżał na konferencje i zjazdy. Organizował imprezy integracyjne dla osób niepełnosprawnych. Ostatnią była Integracyjna Biesiada Wędkarska. Miał przed sobą kolejne plany i rozpoczęte przedsięwzięcia. Odszedł w 2003 r. – Europejskim Roku Osób Niepełnosprawnych.



5.

kategoria
sport (zawodnicy/**/**trenerzy
/działacze)

Barbara Bedła-Tomaszewska

lekkoatletka, mistrzyni paraolimpijska



Swoje wybitne sportowe osiągnięcia Barbara Bedła-Tomaszewska wspomina jakby niechętnie. „To było tak dawno temu, nawet nie wiem, czy warto jeszcze o tym mówić” – tłumaczy zawodniczka, która w swoim dorobku ma dziewięć medali paraolimpijskich, w tym pięć złotych. Była jedną z osób, które zmieniły historię polskiego sportu paraolimpijskiego, choć trenowała w czasach, gdy sport był zaledwie dodatkiem do pracy zawodowej.

Barbara Bedła-Tomaszewska w wieku dwóch lat straciła w wypadku podczas żniw obie nogi. Na protezy

czekała do dziewiątego roku życia. Wózką pokonywała drogę do szkoły i pierwsze życiowe przeszkody.

„Mama ode mnie wymagała tego, co mogłam zrobić. W szkole było podobnie. Byłam akceptowana ze swoją odmiennością, byłam lubiana, ale też musiałam swoje obowiązki wypełnić. Priorytetem była nauka i zdobycie zawodu” – mówi zawodniczka.

Pochodzi z niewielkiej wsi w Wielkopolsce. Chcąc się kształcić, wyjechała najpierw na Podkarpacie, potem do Wrocławia. Na uprawianie sportu zdecydowała się podczas jednego z turnusów rehabilitacyjno-sportowych w 1973 r. Dzięki temu trzy lata później udała się w kolejną w swoim życiu podróż – tym razem pierwszą zagraniczną – do Toronto. Po wygranej w pięcioboju została tam złotą medalistką paraolimpijską. Jak sama wyznała: „Treningi sprawiały mi przyjemność. Chodziło się na nie, żeby się spotkać z koleżankami, dla trenera. Miło spędzaliśmy czas, a medale przyszły jakoś tak naturalnie”.

Cztery lata później (1980) z holenderskiego Arnhem wracała z aż trzema złotymi medalami: w 400-metrowym wyścigu na wózkach, rzucie dyskiem i pchnięciu kulą. Do tego były jeszcze srebro po 100-metrowym wyścigu na wózkach i brąz w oszczepie. Wtedy najbardziej lubiła techniczne konkurencje i w nich zdobyła kolejne medale – na igrzyskach paraolimpijskich w Nowym Jorku (1984) złoto w rzucie dyskiem i srebro w rzucie oszczepem oraz pchnięciu kulą.

Karierę sportową zakończyła w 1986 r., gdy pracę zawodową i obowiązki rodzinne coraz trudniej było pogodzić z rosnącymi obciążeniami treningowymi. Pozostała kibicem. Wraz z mężem Ryszardem, także paraolimpijczykiem, patronuje obozom rowerowym dla dzieci z biednych rodzin. Udziela się też charytatywnie.

Za swoje osiągnięcia była wielokrotnie nagradzana.

1971-2018

Arkadiusz Jabłoński

szermierz, medalista paraolimpijski

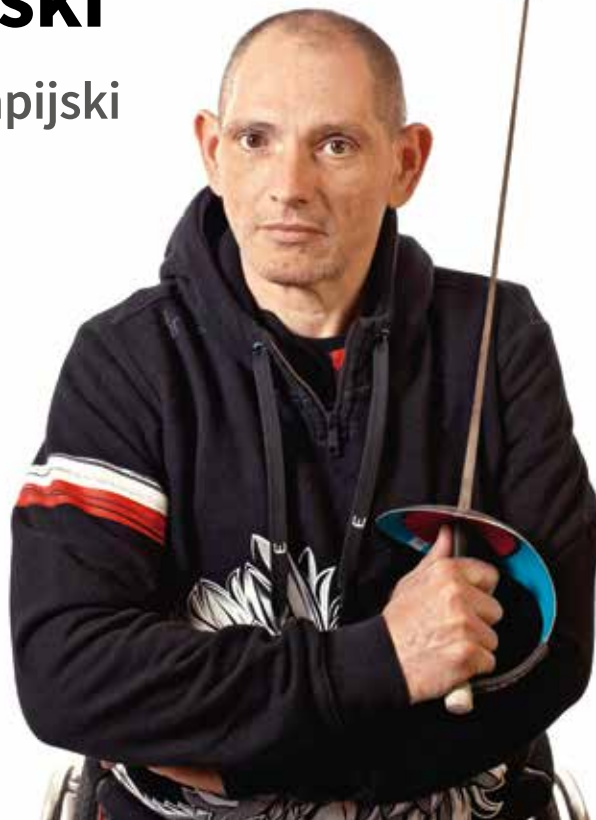
Szermierz jest zawsze zwycięzcą. Nawet jeżeli przegra starcie, to będzie zwycięzcą, bo wyciąga z tego naukę” – mawiał Arkadiusz Jabłoński, czterokrotny medalista igrzysk paraolimpijskich w szermierce na wózkach, prezes Fundacji Akademia Integracji – Praca, Edukacja, Sport. Miał jeszcze jedno ulubione powiedzenie: „Nie wszystko musi mieć dwie ręce i dwie nogi”. W stu procentach widać tu jego pełen dowcipu i uszczypliwości stosunek do życia.

Arkadiusz Jabłoński nie miał nóg. Stracił je w wypadku komunikacyjnym jako młody chłopak, w dniu otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Seulu. Czy był to znak, by postawić na sport? Trudno stwierdzić, ale tak się właśnie stało.

Próbował swoich sił w kilku dyscyplinach, aż trafił na szermierkę. Został pierwszym wychowankiem-medalistą trenera Marka Gniewkowskiego. „Był wszechstronnym szermierzem z perfekcyjną techniką, doskonałym taktykiem, mistrzem szermierczej, ale i słownej riposty. (...) Walczył tak, jakby z tą szablą się urodził. Szermierczo – brylant” – wspomina trener.

Przez wiele lat Arkadiusz Jabłoński był kapitanem reprezentacji Polski. Walczył w barwach IKS-AWF Warszawa. Z czasem rozstawiał polską szermierkę nie tylko na planszach europejskich, lecz i światowych. Pierwsze medale zdobywał podczas mistrzostw Europy w 1997 r. Rok wcześniej po raz pierwszy wziął udział w igrzyskach paraolimpijskich w Atlancie, gdzie zajął 10. miejsce. Na igrzyskach w Sydney (2000) sięgnął po srebro w drużynie, a cztery lata później w Atenach znalazł się na podium trzykrotnie: indywidualnie i drużynowo zdobył brąz w szabli i drużynowo srebro w szpadzie.

Był pierwszym zawodnikiem w Polsce, jeśli nie na świecie, który stoczył szermierczy pojedynek integracyjny. W 1994 r. zmierzył się podczas turnieju Złoty Floret



Rektora AWF z wybitnym florecistą Adamem Krzesińskim, który odważył się usiąść na wózku. Walka ta dała początek corocznemu turniejom integracyjnym rozgrywanym w ramach „Szabli Wołodyjowskiego”.

Po zakończeniu kariery Arkadiusz Jabłoński działał jako inicjator programu AMS dla Integracji, a następnie jako Prezes Fundacji Akademia Integracji. W setkach szkół prezentował sport paraolimpijski i oswajał dzieci i młodzież z niepełnosprawnością, opowiadając o życiu pełnym marzeń i pasji, a przede wszystkim przekonując, że siłą napędową życia jest aktywność i że nie ma takiej sytuacji, w której można powiedzieć: „poddaję się”.

Odszedł po długiej chorobie. Miał 47 lat. Został pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

1967-2001

Waldemar Kikolski

lekkoatleta,
maratończyk,
mistrz paraolimpijski

Kierowca busa, który 1 maja 2001 r. wiozł grupę polskich sportowców z zawodów we Włoszech, jechał zbyt szybko. W wyniku wypadku z dziewięciu osób cztery zostały ciężko ranne, jedna zmarła.

Wiadomość o śmierci Waldemara Kikolskiego była szokiem dla środowiska sportu osób z niepełnosprawnością. Miał 34 lata.

Dwa tygodnie wcześniej w Nagano został mistrzem świata w maratonie. Miał już na koncie siedem medali paraolimpijskich. Żył na maksymalnych obrotach, intensywnie, zachłannie i zawsze z głową pełną planów.

Sportem interesował się od dziecka, ale nie planował kariery sportowca. Był ciekawy świata, znał sześć języków. Pociągało go życie duchowe. Podjął naukę w częstochowskim seminarium. Studiował teologię w Rzymie i na paryskiej Sorbonie. Niestety, postępujący zanik nerwu wzrokowego stanął na drodze zarówno karierze naukowej, jak i stanowi duchownemu.

Pozostał sport, który także był jego pasją. Biegał między egzaminami na uczelni, chodził na mecze. Dobrze się czuł na długim dystansie. Maraton Pokoju w 1992 r. ukończył na 117. miejscu, z czasem 3.00.31. W tym samym roku został złotym medalistą paraolimpijskim, wygrywając w Barcelonie finał na 800 m. Z zawodów tych wrócił jeszcze z dwoma srebrnymi medalami: na 1500 i 5000 m.

Jako osoba z niepełnosprawnością uprawiał sport zaledwie od dwóch lat. Od roku był mistrzem Polski. W Atlancie w 1996 r. nie miał już sobie równych na klasycznym maratońskim dystansie. Tytuł obronił także cztery lata później w Sydney. Myślał o starcie w Atenach w 2004 r. Nie porzucił jednak zamiłowania do nauki. W 1998 r. obronił z wyróżnieniem pracę magisterską w katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego. Ukończył tam fizjoterapię. W Warszawie miał otwarty przewód doktorski.

Był religijny. Uczestnictwo w Mszy świętej było jednym z obowiązkowych elementów dnia, podobnie jak długie wybieganie. Udzielał się też na rzecz popularyzacji sportu paraolimpijskiego. Był doradcą premiera ds. sportu osób niepełnosprawnych. Działał w Międzynarodowej Federacji Sportu Niewidomych (International Blind Sport Association, IBSA).

Kochał życie i ludzi. Miał opinię człowieka sympatycznego i towarzyskiego. Otaczał się przyjaciółmi, był lubiany. Biegacze o nim nie zapomnieli. Co roku w rodzinnych łapach odbywa się bieg jego imienia.

Za swoje osiągnięcia Waldemar Kikolski był nagradzany w wielu plebiscytach.





www.fundacjalotto.pl
www.facebook.com/FundacjaLOTTO

PROMUJEMY SPORT I AKTYWNOŚĆ FIZYCZNĄ

KUMULACJA AKTYWNOŚCI

zachęcamy dzieci
i młodzież do większej
aktywności sportowej

OLIMPIADY MŁODZIEŻOWE

pomagamy w zakupie
sprzętu sportowego
dla młodych zawodników

odLOTTOwa jazda

propagujemy
jazdę na rowerze
i zaangażowanie społeczne

Festiwal sportu dla dzieci Wannadoo

wspieramy
lokalne
kluby sportowe

Tomasz Leżański

inżynier, łucznik, olimpijczyk, paraolimpijczyk

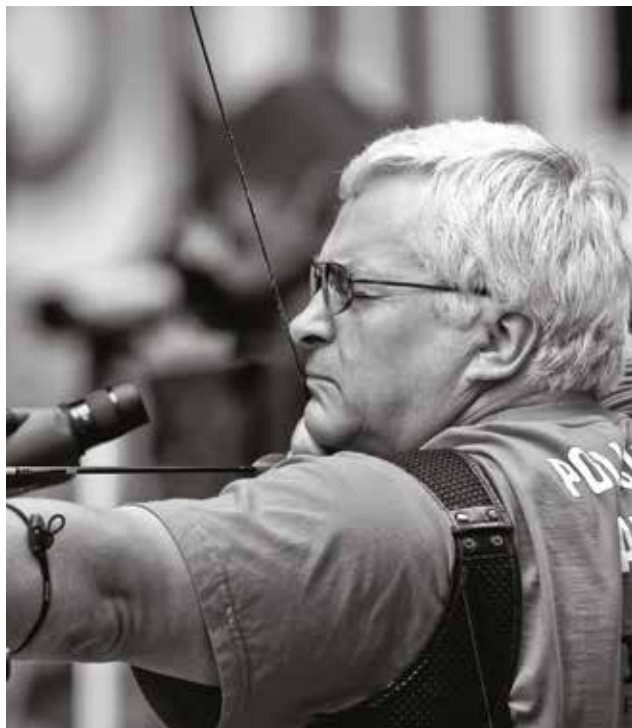
Choć był pierwszym polskim sportowcem startującym zarówno w igrzyskach olimpijskich, jak i paraolimpijskich, uważał że brakuje mu naturalnych predyspozycji, by osiągać sportowe triumfy. A zdobywał medale, poprawiał rekordy i przez ponad pół wieku z powodzeniem uprawiał łucznictwo. Doszedł do tego sumiennością i regularną, ciężką pracą na treningach.

Na łucznictwo namówili go koledzy. Dla młodego człowieka, który po chorobie Heinego-Medina zmagał się z niedowładem nogi, początki nie były łatwe. W 1961 r. o sporcie paraolimpijskim słyszano niewiele. Tomasz Leżański był jednym z pierwszych, i już wówczas zawodnikiem uznanym, który poziomem wyszkolenia przerastał ówczesnych parałuczników. Postanowił więc kontynuować rywalizację z zawodnikami pełnosprawnymi.

W 1970 r. zdobył złoty medal Mistrzostw Polski w wieloboju indywidualnym, a na Mistrzostwach Europy wywalczył ósmą lokatę. Od tej pory miał zapewnione miejsce w kadrze. Dwa lata później reprezentował ojczyznę na olimpiadzie w Monachium, choć nie obyło się bez oporów ze strony działaczy. W 1982 r., gdy zakończył karierę zawodniczą, dołączył do kadry paraolimpijskiej.

Do 2005 r. wielokrotnie stawał na podium: poprawił kilka rekordów Polski, został mistrzem Europy i brązowym medalistą mistrzostw świata. Na igrzyskach paraolimpijskich zdobywał medale indywidualnie i w drużynie. Z Atlanty wrócił ze srebrnym medalem dla drużyny, z Aten – jako wicemistrz paraolimpijski. Zdobyl w sumie sześć złotych, sześć srebrnych i cztery brązowe medale (indywidualnie lub drużynowo).

Po wycofaniu się z czynnego uprawiania sportu Tomasz Leżański został ekspertem. Z jego wiedzy chętnie korzystają media.



Sukcesy sportowe nie wypełniają mu całego życia. Ukończył Politechnikę Warszawską i pozostał na niej jako pracownik naukowy. Jego pasją jest też Warszawa, w której się wychował. Lubi spacerować ulicami stolicy, gdy może podziwiać fasady i architektoniczne detale kamienic.

Jako sportowiec z niepełnosprawnością wyprzedził swoją epokę. W 1996 r. otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi za wybitne osiągnięcia. Czterokrotnie uzyskał tytuł Mistrza Sportu, dwukrotnie był odznaczany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W 2012 r. został uznany za Seniora 85-lecia Polskiego Związku Łuczniczego.

1927–2008

Edward Niemczyk

pionier sportu
paraolimpijskiego,
prezes, mentor

Kiedy żegnano Edwarda Niemczyka, nad grobem zabrzmiała jego ulubiona piosenka *Dalej, wesole, niech popłynie gromki śpiew...* Nieczęsto się zdarza, aby cmentarną ciszę przerywał utwór kończący się słowami: „W sercu radość się rozpala, chcemy słońca, chcemy żyć”. Bo Pan Edward był człowiekiem niezwykłym, wielkiego formatu, o gorącym sercu, zatroskanym o każdego będącego w potrzebie. Całym swoim życiem dowodził, że niewiele jest w stanie człowieka załamać, że nigdy nie wolno się poddawać.

Był jednym z najmłodszych żołnierzy Armii Krajowej. Wybuch granatu pozbawił go obydwu dłoni i częściowo wzroku. Ileż razy, patrząc na niego, można się było wstydzić narzekania na los. Na pytania: skąd tyle siły, skąd tyle optymizmu, odpowiadał: „Życie jest piękne!”

Uchodził za autorytet. Zbudował go przede wszystkim gigantyczną pracą społecznikowską, obywatelskim zaangażowaniem i głębokim humanizmem. Zaskarbił sobie wdzięczność setek osób, którym pomagał rozwiązywać poważne problemy, niekiedy unikać życiowych tragedii. Potrafił pojechać na kraniec Polski, aby zmusić miejscowe władze do udzielenia pomocy komuś, kto jej bardzo potrzebował. Walczył o miejsca w szpitalach, starał się o wózki. W swojej skromności nigdy się tymi działaniami nie chwalił.

Miał zaszczerpioną wielkopolską ideę pracy organicznej. Działał w wielu organizacjach, założył Wielkopolski Związek Inwalidów Narządu Ruchu.



Przez prawie 50 lat pracował w poznańskim Starcie, a od 1991 r. był jego prezesem. Zwykł mawiać, że aby udało się zrealizować jeden pomysł, należy mieć ich sto.

Kochał sport i go uprawiał. W czerwcu 1963 r. był zawodnikiem pierwszej w historii polskiego sportu niepełnosprawnych reprezentacji kraju na Europejskich Igrzyskach w Austrii. Współorganizował pierwszy w Polsce letni turnus rehabilitacyjny dla osób z niepełnosprawnością narządu ruchu. Uczestniczył w pracach Komitetu Organizacyjnego I Ogólnopolskiego Festynu Spółdzielczości Inwalidów w Sierakowie Wlkp.

W 1994 r. zrealizował życiowy projekt – przepłynięcie sztafety pływaków poznańskiego Startu przez kanał La Manche. Pomysł rzucił rok wcześniej. Nikt oprócz pomysłodawcy nie wierzył w jego powodzenie, a jednak udało się! Miłość do pływania pielęgnował dostojnie do końca swoich dni.

Drugą wielką pasją Pana Edwarda były turnusy rehabilitacyjne. Zorganizował ich setki – większość w ukochanym Wągrowcu. Rehabilitował na turnusach ciała i dusze. Stwarzał rodzinną atmosferę, skutecznie łączył zabiegi lecznicze i zajęcia sportowo-rekreacyjne. Nie mogło tam zabraknąć tańców – dla wielu pierwszych w życiu – ze wspólnymi śpiewami, a także kabaretowego humoru. Żałował, że nie udało mu się dokładnie policzyć, ile małżeństw poznało się na turnusach przez te ponad 40 lat – przed epoką internetu sprzyjały one bowiem nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich.

ur. 1946

Henryk Pięta

organizator sportu paraolimpijskiego, biznesmen, motywator

Henryk Pięta, wieloletni prezes Startu Katowice, jeszcze jako pełnosprawny człowiek pracował w Instytucie Energetyki, zajmując się bezpieczeństwem pracy. Sport uprawiał rekreacyjnie. Czasem jeździł na rowerze, czasem pływał, grywał w siatkówkę. Jego ulubioną dyscypliną była piłka ręczna, której wiernym kibicem pozostał do dziś. Miał 30 lat, gdy potknął się o nierówność na peronie i wpadł pod nadjeżdżający pociąg. W wypadku stracił ręce i nogi.

Podczas długiego procesu rehabilitacji zaczął pływać. Wkrótce pływanie zawładnęło nim na tyle, że zgłosił się do sekcji Stowarzyszenia Sportu i Rehabilitacji Niepełnosprawnych Start Katowice, i z tym miejscem związał się na ponad 20 lat. Jako zawodnik startował w mistrzostwach rangi międzynarodowej. Zdobywał również medale mistrzostw Polski.

Z zawodnika stał się opiekunem sekcji pływackiej, a później prezesem Startu Katowice. „Uprawiałem ten sport bez większych sukcesów. Lepiej mi poszło w roli organizatora” – mówi, podsumowując swoją karierę.

Gdy klub powiększył kadrę trenerską, wprowadzono do grafiku dodatkowe zajęcia pływackie i obozy treningowe dla kadry. Zmiany szybko zaprocentowały. Z Sydney, Aten i Pekinu paraolimpijczycy przywozili medale. W Australii zdobyli pierwsze klubowe złoto.

Zaangażowanie Henryka Pięty przełożyło się też na rozwój innych sekcji i popularyzację sportu osób niepełnosprawnych w regionie. Pracował w klubie codziennie, mimo że była to dla niego działalność



dotatkowa, na co dzień bowiem prowadził wspólnie z braćmi firmę produkującą skarpetki. Był także prezesem firmy wytwarzającej łózka wyposażone w pilota. I na tym polu osiągnął sukces.

Wypadek zmienił jego życie. „Nie wiem, czy bez tego wypadku miałbym w życiu tyle możliwości, czy zobaczyłbym tyle świata i przede wszystkim czy poznałbym tak wspaniałych ludzi, z którymi robiłem tyle fajnych rzeczy” – zastanawiał się w rozmowie ten charyzmatyczny działacz sportu paraolimpijskiego, któremu wypadek odebrał coś jeszcze. Otóż podczas leczenia zaraził się wirusem HCV. Kilka lat temu wątroba dała o sobie znać. „Moje życie to teraz walka o przetrwanie kolejnego miesiąca” – zdradza.

Ma raka. Choroba pozbawiła go sił i odjęła 25 kg. Od trzech lat porusza się na wózku. „Jeszcze walczę i nie straciłem kontaktu ze sportem. Koledzy też o mnie nie zapomnieli” – podkreśla.

Za działalność na rzecz rozwoju sportu paraolimpijskiego został w 2009 r. odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Marek Ryndak

kierowca rajdowy

Prowadzenie pojazdów było od najmłodszych lat pasją Marka Ryndaka. Jazdy samochodem uczył się od kierowcy swojego ojca – wizytatora szkół rolniczych. Wydawało się jednak, że plany 18-latka dotyczące uprawiania sportu motorowego pogrzebał wypadek, w wyniku którego stracił władzę w nogach. Przez trzy lata nie chodził samodzielnie, ale przez cały ten czas nie przestawał marzyć o ściganiu się.

Na trasę swojego pierwszego wyścigu wyjechał, gdy miał 24 lata. Rajd Krokusów w 1967 r. pokonał wtedy syreną 104, nieprzystosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych. Zajął trzecie miejsce w klasie do 850 cm³. Potknął bakcyła motosportu i od tamtej pory startował w zawodach regularnie przez 35 sezonów, czasem nawet w każdy weekend. Dwa lata od debiutu pojechał już „inwalidzką” wersją syreny i ten wyścig wygrał. W 1993 r. w rajdzie na Słowacji został zwycięzcą klasy do 2000 cm³, samochodem cinquecento. Osiem razy zdobył tytuł wicemistrza Polski. Ponoć nie mógł zliczyć imprez, w których brał udział, bo startował blisko tysięcy razy.

Grzegorz Grzyb, mistrz Polski, który z Markiem Ryndakiem rozpoczynał swoją karierę, przyznawał: „Dla mnie to legenda podkarpackich rajdów, i nie tylko. To wielka osobowość na skalę kraju. (...) Jest to facet, który zaraził mnie motosportem (!). Muszę mu podziękować, gdyby nie on, to nie byłoby mnie w rajdach”.

Marek Ryndak starał się nie opuszczać elitarnego Rajdu Polski, w którym ścigał się 30 razy (niektóre źródła podają liczbę 27) – najwięcej spośród wszystkich uczestników imprezy – pod tym względem nawet Krzysztof Hołowczyc plasował się za nim. Sześćdziesiąta



edycja Rajdu Polski w 2003 r. była jego ostatnią – miał wtedy 60 lat. Start odbywał się w trudnych, upalnych warunkach. Z nowym, przypadkowym pilotem stanowili jedną z nielicznych załóg, które poradziły sobie z miękkim asfaltem i szczęśliwie dotarły do mety. Marek Ryndak często zmieniał pilotów, niektórych sam wyszkolił.

Brał udział w zawodach nawet po zakończeniu oficjalnej kariery. Przez wiele lat był działaczem w różnych związkach motorowych. Występował i w roli organizatora – jako wiceprezes ds. sportu samochodowego w Zarządzie Okręgowym PZM w Rzeszowie, i uczestnika – startującego dla czystej przyjemności, bez potrzeby rywalizacji o najwyższe miejsca. Prowadził również samochody organizacyjne na trasie.

Pasjonat rajdów zmarł w 2017 r. w wieku 74 lat. Swoją namiętnością zaraził bliskich. Pateczkę po ojcu przejęła córka Monika, która bierze udział w rajdach, a rajdowcem-pilotem został jego pasierb.

INTE
GRA
CJA

6.

kategoria
nauka/
praca/ekonomia

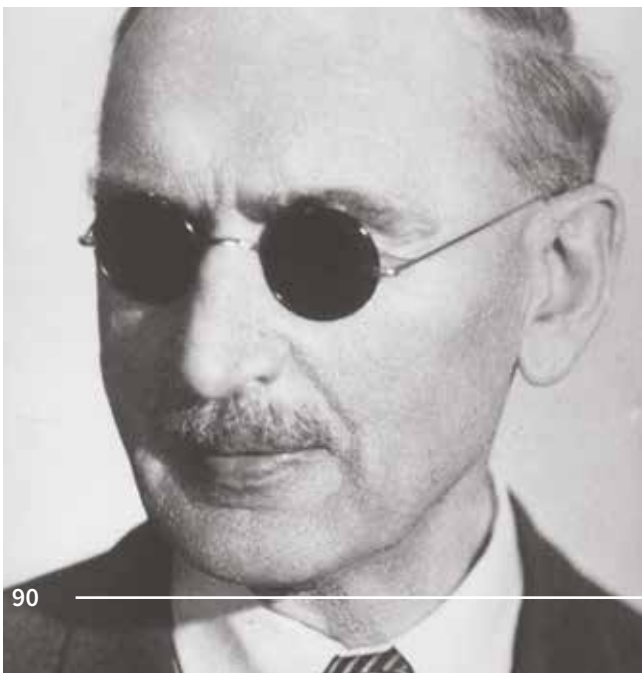
1886–1973

Włodzimierz Dolański

tyflolog, filozof,
publicysta, nauczyciel

Wychowywał się w Bukareszcie, gdzie jego ojciec był inżynierem kolejowym. Tam też w wieku 10 lat wskutek wybuchu amunicji stracił wzrok i prawą dłoń. W latach 1902–1908 kształcił się w Zakładzie Ciemnych we Lwowie, gdzie m.in. rozwijał talent muzyczny.

Po ukończeniu nauki rozpoczął koncerty pianistyczne. Występował w wielu europejskich miastach i otrzymywał bardzo pochlebne recenzje. Na jednym z recitali była obecna rumuńska królowa Carmen Sylva. W uznaniu talentu ufundowała Włodzimierzowi Dolańskiemu stypendium. Muzyczną karierę musiał jednak przerwać; jednorękiego, ociemniałego pianistę nadwerężyły bowiem



wielogodzinne ćwiczenia, a potem na przeszkodzie definitywnie stanął uraz lewej ręki i liczne operacje.

Po maturze Włodzimierz Dolański podjął studia filozoficzne na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. W 1928 r. na Sorbonie uzyskał dyplom licencjacki tyflopsychologa. Za osiągnięcia naukowe i pracę społeczną rząd Francji nagroził go Złotą Odznaką. Po powrocie do kraju zdał na Uniwersytecie Warszawskim magisterski egzamin uzupełniający, a następnie, w 1931 r. uzyskał tytuł doktora filozofii.

Był współpracownikiem Polskiej Akademii Nauk.

Pracę dydaktyczną rozpoczął jako nauczyciel muzyki i matematyki w Zakładzie Ciemnych we Lwowie. Następnie nauczał w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach, był też wykładowcą w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej na Uniwersytecie Warszawskim.

W 1931 r. na I Kongresie Niewidomych w Nowym Jorku wygłosił pionierski referat *Przybory szkolne w nauczaniu dzieci niewidomych*. Jest autorem opracowań przedstawiających wybitnych niewidomych, m.in. Helenę Keller (głuchoniewidomą amerykańską pisarkę i działaczkę) i Ludwika Vierne'a (niewidomego francuskiego kompozytora i organistę) oraz różne systemy pisma dla osób niewidomych. Do bardzo ważnych jego publikacji należy książka *Czy istnieje zmysł przeszkód u niewidomych* (1954).

Od 1926 r. redagował wydawaną w alfabecie Braille'a „Pochodnię”, której był też pomysłodawcą.

Włodzimierz Dolański dążył do zjednoczenia organizacji osób niewidomych, walczył o uzyskanie dla osób z niepełnosprawnością wzroku należnych im praw i miejsca w społeczeństwie. Wspierał tworzenie dla nich warsztatów i stanowisk pracy w przedsiębiorstwach ludzi widzących. Był inicjatorem i współtwórcą Polskiego Związku Pracowników Niewidomych Rzeczypospolitej Polskiej (1946), w którym pełnił funkcję prezesa.

Został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Wielkim wyróżnieniem było honorowe dożywotnie członkostwo w Światowej Radzie Pomocy Niewidomym.

Zmarł w 1973 r. w Warszawie. W testamencie zapisał swój dom na potrzeby głuchoniewidomych dzieci.

1875–1947

Magdalena Maria Epstein

pielęgniarka, edukatorka, dominikanka

Ta oddana służbie ubogim siostra miłosierdzia zapoczątkowała rozwój szkolnictwa pielęgniarskiego w Polsce, a w późniejszym okresie swojego życia została siostrą zakonną w klasztorze klauzurowym ss. dominikanek na krakowskim Gródku.

Pochodziła z zamożnej polsko-żydowskiej rodziny, która przeszła na katolicyzm. Urodziła się i mieszkała w zamku w Pilicy. Otrzymała staranne wychowanie. Władza kilkoma językami, podróżowała po Europie. Od wczesnych lat dziecięcych przyjaźniła się z późniejszym metropolitą krakowskim, kardynałem Adamem Sapiehą.

Gdy miała 10 lat, wraz z rodzicami przeprowadziła się do Krakowa. Po ich śmierci całkowicie zaangażowała się w działalność charytatywną w Stowarzyszeniu Panien Ekonomek (przez pięć lat była prezeską), a potem w Polskim Związku Niewiast Katolickich. Zbierała

pieniądze dla najuboższych, prowadziła dla nich kuchnię, szyła odzież, organizowała czytelnie, założyła ambulatorium. Z jej inicjatywy w 1911 r. powstała pierwsza w Polsce szkoła zawodowa dla pielęgniarek.

W czasie I wojny światowej Maria Epstein czynnie angażowała się w postugę pielęgniarską na froncie. Potem opiekowała się rannymi w powstaniach śląskich. W latach 20. nawiązała współpracę z amerykańską Fundacją Rockefellera oraz Uniwersytetem Jagiellońskim, w wyniku czego powstała Uniwersytecka Szkoła Pielęgniarek i Higienistek, której była dyrektorką. Angażowała się też w działalność Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych, pisała artykuły do pisma „Pielęgniarka Polska” i je współredagowała.

W 1931 r., mając 56 lat, zrezygnowała z aktywności zawodowej i wstąpiła do zakonu ss. dominikanek, przybierając imię Magdalena. Pełniła tam wiele funkcji, m.in.: konsyliarki, infirmerki, depozytariuszki, kronikarki i organistki, służyła jako pielęgniarka i nauczycielka francuskiego.

W 1937 r. przeszła operację usunięcia tłuszczaka na nodze, a pięć lat później została częściowo sparaliżowana.

Znana była z ciepła i życzliwości. O własnych aspiracjach duchowych pisała: „Nie mówić o swoich troskach i cierpieniach, u Pana Boga szukać jedynie pociechy. Nigdy niczego się od ludzi nie spodziewać i nigdy na ich niewdzięczność się nie skarżyć. We wszystkim [!] co miłe, a też w największych upokorzeniach powtarzać te słowa – Niech będzie wola Twoja”.

W 2004 r. otwarto jej proces beatyfikacyjny i odtąd ma tytuł Służebnicy Bożej. Obecnie akta procesu są w watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

W 2012 r. dominikanki z krakowskiego Gródka powołały Fundację im. Służebnicy Bożej Siostry Magdaleny Epstein, która ma na celu pomoc w utrzymaniu krakowskiego klasztoru oraz szerzenie duchowości dominikańskiej.



Leon Halban

historyk prawa,
wykładowca



Urodził się w Krakowie jako syn wybitnego historyka prawa, profesora Uniwersytetu w Czerniowcach, późniejszego profesora i rektora Uniwersytetu Lwowskiego. Sam też podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim, interesując się przy tym historią i filozofią. Studiował także na uniwersytecie w Wiedniu i Grenoble. Pracował w wiedeńskim Naczelnym Komitecie Narodowym, a potem w Lublinie w Zarządzie Cywilnym Generalnego Gubernatorstwa.

Gdy powstało Państwo Polskie, znalazł zatrudnienie w Ministerstwie Opieki Społecznej, a później Banku Budowlanym i Komitecie Banków Państwowych.

W 1916 r. uzyskał tytuł doktora prawa kanonicznego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, a 10 lat później – habilitację na podstawie pracy *Lichwa w nauce i prawie kościelnym*. Został profesorem

tytułarnym, a w 1936 r. profesorem nadzwyczajnym tej uczelni. W trakcie rosyjskiej okupacji Lwowa działał w konspiracji, a w czasie okupacji hitlerowskiej ukrywał się w lwowskim klasztorze Sacré-Coeur, prowadząc tajne nauczanie na konspiracyjnym uniwersytecie. Interesował się rasizmem i hitleryzmem oraz występował przeciwko tym ideologiom w pracach naukowych i publicystycznych z historii prawa kościelnego, takich jak m.in.: *Religia w Trzeciej Rzeszy* (1936) czy późniejszej – *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu* (1946). W tej ostatniej pracy wskazał na dwojake korzenie nazizmu będącego w opozycji zarówno do katolicyzmu, jak i racjonalizmu.

Z powodu antyhitlerowskich wystąpień w okresie międzywojennym był poszukiwany przez Niemców, ale szczęśliwie uniknął aresztowania.

Jesienią 1944 r., gdy do Lwowa ponownie wkroczyli Sowieci, opuścił miasto i przeniósł się do Lublina, gdzie objął Katedrę Kościelnego Prawa Publicznego oraz Źródeł Prawa Kanonicznego na Wydziale Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1946 r. został profesorem zwyczajnym tej uczelni, a w 1949 r. – dziekanem Wydziału Prawa. Po utworzeniu Wydziału Prawa na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) objął tamtejszą Katedrę Powszechnej Historii Państwa i Prawa. W 1950 r. otrzymał nominację na profesora UMCS.

Interesował się też etnografią, religioznawstwem i regionalizmem. Przewodniczył lubelskiemu oddziałowi Polskiego Towarzystwa Historycznego, przez wiele lat był wiceprezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i wiceprezesem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Angażował się w różne akcje charytatywne, związany był także z Caritas (przez rok jako członek zarządu przymusowego).

Leon Halban od wojny chorował na zapalenie nerwów ruchowych i poruszał się na wózku. W 1959 r. amputowano mu nogi. Nigdy jednak nie skarżył się ani nie absorbował uwagi otoczenia swoimi dolegliwościami. Współpracownicy i studenci podziwiali jego spokój i pogodę ducha. Niemal do ostatnich dni prowadził zajęcia dydaktyczne. Zmarł 3 maja 1960 r.

1913-1987

Aleksander Marian Korwin-Szymanowski

architekt, urbanista, oficer, powstaniec

Ukończył gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, a następnie studiował architekturę na Politechnice Warszawskiej. Podczas studiów odbywał staż zawodowy na budowach jako praktykant, uczestnicząc m.in. przy rozbudowie portu w Gdyni, a także przy budowie Zbrojowni nr 2 w Warszawie. Był kreślaczem w pracowni prof. Bohdana Pniewskiego i inż. Juliusza Żakowskiego, a także zastępcą inspektora budowlanego w Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego w Warszawie.

Podczas II wojny światowej brał udział w kampanii wrześniowej jako oficer łącznikowy w dowództwie obrony Warszawy. Do jego zadań należało nanoszenie na mapę stolicy lokalizacji poszczególnych stanowisk baterii i działonów oraz osobiste przekazywanie rozkazów ich dowódcom. Po kapitulacji stolicy został uwięziony w oflagu w Łowiczu. Uciekłszy stamtąd, pracował jako zastępca kierownika budowy w Warszawie i Zamościu.

Przed wybuchem Powstania Warszawskiego wrócił do stolicy i dołączył do Batalionu Chrobry I. Podczas walk został ciężko ranny w lewe kolano. Grożącej mu amputacji zapobiegła interwencja ojca, Aleksandra Korwin-Szymanowskiego. Pomimo szybkiej pomocy i intensywnej opieki kolano pozostało jednak sztywne.

Po wojnie związał się zawodowo z Pracownią Projektową Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i z Biurem Projektów „Miastoprojekt”. W 1948 r. podjął przerwane przez wojnę studia i uzyskał tytuł magistra nauk technicznych i inżyniera architekta. Był specjalistą planowania przestrzennego i instruktorem ds. budownictwa osiedlowego. Pracował jako projektant w Pracowni Urbanistycznej Wydziału Architektury,

Nadzoru Budowlanego i Geodezji PRN m. st. Warszawy. Zaprojektował m.in. osiedle Koszutka w Katowicach i WSM Rakowiec w Warszawie. Był autorem projektów licznych kaplic i kościołów.

W 1968 r. wyjechał na Kubę, gdzie przez trzy lata pracował jako specjalista planowania przestrzennego i instruktor ds. budownictwa osiedlowego.

Należał do Stowarzyszenia Architektów Polskich. Odznaczono go m.in. medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939” oraz srebrną odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”.



1950-2015

Witold Kondracki

matematyk, naukowiec

Niewidomy naukowiec Instytutu Matematycznego Polskiej Akademii Nauk (PAN) w Warszawie zajmował się geometrią różniczkową i teorią pola. W ostatnich latach życia pracował przy międzynarodowym programie detekcji fal grawitacyjnych.

W jednym z wywiadów Witold Kondracki wspominał o początkach swojej pasji przyrodniczej: „Całymi godzinami mogłem leżeć bez ruchu w trawie, obserwując ptaki, przyglądać się niestrudzonym wysiłkom mrówek, słuchać pasikoników”.

Ubóstwiał też chemię. W wieku 14 lat stracił wzrok, przeprowadzając domowy eksperyment. Wskutek wybuchu w budynku wypadły wszystkie okna. Tragiczne wydarzenie nie uciszyło jego kolejnej pasji, jaką była praca naukowa. Jak wspomina jeden z przyjaciół: „Był nieprzeciętnie inteligentny, to znaczy mniej więcej genialny. Do tego dochodziła ogromna wiedza. Nie znam dziedziny, w której wiedziałby mniej od innych moich znajomych. Po prostu coś nieprawdopodobnego”.

W 1968 r. rozpoczął studia na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Pięć lat później obronił pracę magisterską, a jednocześnie studiował na Wydziale Matematyki tej samej uczelni. W 1973 r. zaproponowano mu stanowisko w Instytucie Matematycznym PAN. Doktoryzował się w 1976 r., a habilitację uzyskał w 1985 r. Był profesorem PAN.

Namiętnością pozanaukową profesora okazały się podróże, zwłaszcza na Daleki Wschód. W ciągu 32 lat był ponad 20 razy w krajach Azji Południowej. Wyjeżdżał do Indii, Tajlandii, Kambodży, Laosu, Nepalu i Pakistanu. Dotarł nawet do Korei Północnej



(także jako uczestnik konferencji matematycznych), Afganistanu i Wietnamu.

Pierwszy wyjazd do Indii w 1978 r., wspólnie z kolegą naukowcem, wspominał następująco: „(...) nie zdobycie dokumentów stanowiło największy problem. (...) Najtrudniej było z uzyskaniem informacji o kraju, do którego mieliśmy jechać. Nie było wtedy przecież ani książkowych przewodników, ani internetu”. Odnaleźli więc ludzi, którzy już w Indiach byli – ich wiedza służyła naukowcom jako praktyczny przewodnik przed wyprawą.

W ciągu wielu lat podróżowania Pan Witold namówił na wspólne eskapady do Indii ponad sto osób. Po jakimś czasie dojrzał również do zorganizowania wyprawy dla osób z niepełnosprawnością. W 2011 r. przez miesiąc wędrowali wspólnie przez Indochiny. Jego doświadczenia umożliwiły wyjście naprzeciw turystycznym potrzebom osób niewidomych, a osoby niesprawne ruchowo miały zapewnioną pomoc asystentów.

Profesor Kondracki zmarł nagle w wieku 65 lat. Jak ujęto to w jednym ze wspomnień – ukazał innym, „jak się przekracza granice między niemożnością a szansą na jej pokonanie”.

1910–1963

Mirostław Leśkiewicz

lekarz, społecznik,
organizator, marynarz

W 1928 r. podjął studia w Szkole Morskiej w Tczewie, jednak po roku zrezygnował z życia wilka morskiego na rzecz medycyny. Nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Załatwiał mnóstwo spraw naraz, łączył przeróżne funkcje i intensywnie pracował.

Jego aktywność dała się zauważyć już na studiach, kiedy zainicjował działalność Koła Medyków, którego był prezesem. Organizował obozy wędrownie i kursy narciarskie. Zaokrętował się nawet na „Dar Pomorza” i w latach 1934–1935 popłynął w rejs dookoła świata, by wesprzeć fundusze budowy domu dla gorzej sytuowanych studentów. Był zwolennikiem aktywnego spędzania czasu, co wiele lat później zaowocowało autorskim, unikatowym programem rehabilitacji dzieci z niepełnosprawnością. W latach 30. Mirostław Leśkiewicz był asystentem na uczelni, kierownikiem Środowiskowej Komisji Opieki Zdrowotnej nad studentami i referentem w ZUS. W 1937 r. zdobył dyplom lekarza.



Podczas wojny nie zwolnił tempa. Pomagał rannym jako wolontariusz na oddziałach chirurgicznych w warszawskich szpitalach. Był czynnym członkiem ruchu oporu, objął nawet kierownictwo Grupy Bojowej „Grunwald”. Po dekonspiracji przeniósł się na wieś w dawnym województwie krakowskim i jako lekarz gminny zajmował się profilaktyką epidemii. Dojeżdżał rowerem do okolicznych Lasów Miechowskich, by leczyć partyzantów.

Nie uniknął jednak problemów z własnym zdrowiem. Choroba Bürgera (zarastanie naczyń krwionośnych) odbierała mu sprawność i po wdaniu się martwicy konieczna była amputacja nóg. W okresie pooperacyjnym poznał przyszłą żonę, a po wojnie wystarał się o wyjazd rehabilitacyjny do Szwecji.

Po powrocie do kraju w 1948 r. zebrał swoje przemyślenia z doświadczeń skandynawskich w obszernym opracowaniu na temat systemu opieki nad dziećmi z niepełnosprawnością. Dowodził m.in., że sukces w tej dziedzinie można osiągnąć jedynie przez kompleksowe podejście do problemu. W Zakładzie Leczniczo-Wychowawczym w Świebodzinie, w którym był dyrektorem i lekarzem, z powodzeniem wdrożył nowatorskie metody rehabilitacyjne uwzględniające obok terapii ciała także dbałość o formę psychiczną – organizował obozy sportowe, olimpiady i wycieczki, na których mali pacjenci uczyli się samodzielności: dbali o otoczenie, pomagali przygotowywać posiłki, uczestniczyli w zajęciach sportowych, uczyli się skautingu i pływania. W ostrym reżimie organizacyjnym dyrektor zarażał ich swoją energią i leczył z kompleksów. Szybko wkracali w ten sposób w samodzielne życie.

Niestety, amputacja nóg nie zatrzymała choroby doktora. Zaczęły się też pojawiać następne komplikacje. Przeszedł kilka zawałów serca i ponad 20 operacji. Stracił lewe przedramię i trzy palce prawej ręki. Między operacjami wbrew przeciwnościom losu nadal intensywnie pracował, m.in. w swoim domu w Warszawie prowadził wykłady dla studentów pedagogiki specjalnej i przygotowywał radiowe pogadanki.

Zmarł 18 maja 1963 r. po kolejnym zawale serca.

1909–1988

Marian Małowist

historyk, profesor



Historyk dziejów gospodarczych, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego (UW), autor wielu publikacji i twórca szkoły badawczej, której naczelną zasadą było porównawcze ujmowanie problemów.

Wychował się w spolonizowanej rodzinie żydowskiej. Już jako dziecko wiedział, kim chce zostać. Studia historyczne w Warszawie skończył w 1931 r. Pracował w stołecznym gimnazjum im. Jana Kreczmara, jednak wobec antyżydowskiego nastawienia grona pedagogicznego przeniósł się do szkoły żydowskiej. Równocześnie pracował naukowo. Tematem jego

rozprawy habilitacyjnej była kolonia genueńska na Krymie w XV w. Latem tuż przed II wojną światową zdążył jeszcze zwiedzić Krym.

Na początku wojny Marian Małowist wraz z żoną Marią Fryland przebywał w warszawskim getcie, gdzie wykładał na tajnych kompletach, a potem pracował w niemieckiej manufakturze. W czasie, gdy był w pracy, Niemcy wyprowadzili z domu jego żonę i wywieźli do Treblinki, gdzie zginęła.

Po ucieczce z getta trafił na podlaską wieś i pod przybranymi personaliami jako Józef Mil był nauczycielem. W 1944 r. zamieszkał w Lublinie i zaangażował się w pracę rozgłośni radiowej Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W Lublinie wpadł pod ciężarówkę, wskutek czego do końca życia miał niedowład nóg (korzystał z laski).

Po wojnie wraz z drugą żoną Izą Biezuńską przeprowadził się do Warszawy i kontynuował pracę naukową. Należał do Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków, był współzałożycielem Towarzystwa Kursów Naukowych i członkiem Rady Redakcyjnej „Przeglądu Historycznego”. W 1958 r. założył pismo naukowe „Acta Poloniae Historica”, którym kierował do 1971 r.

Był prekursorem polskich badań nad historią Afryki. Do grona jego uczniów należeli m.in. profesorowie Jan Kieniewicz i Henryk Samsonowicz. Jak wspominał prof. Samsonowicz w wywiadzie rzece *Świadek epoki*, prof. Małowist miał przydomek „Hochmeister” (staroniem. „Wielki Mistrz”), odnoszący się do jego zainteresowania zakonem krzyżackim.

Profesor troszczył się o los swoich uczniów i wspierał ich w rozwiązywaniu problemów. Studenci – do jego ostatnich dni odwiedzający go w domu – nazywali go „Dziadkiem”. Atmosferę pożegnalnego seminarium, na kilka lat przed śmiercią profesora, barwnie opisał jeden z uczestników, Dariusz Kołodziejczyk, obecnie profesor UW: „Pamiętam ten szczególny nastrój: późny stan wojenny, ciemno na zewnątrz, mało przyjemnie, a ja się czułem jak w centrum świata”. Taki był klimat dyskusji pod przewodnictwem „Dziadka”.

Profesor Marian Małowist został pochowany na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie.

1902–1970

Tadeusz Manteuffel

wybitny historyk,
mediewista

Maturę zdał w 1919 r. w Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie. Studiował historię na Uniwersytecie Warszawskim (UW), gdzie w 1924 r. obronił pracę magisterską. Następnie wyjechał na dwuletnie stypendium naukowe do Francji, Anglii i Włoch. W 1925 r., gdy miał zaledwie 23 lata, ukazała się jego pierwsza praca mediewistyczna: *Polityka unifikacyjna Chlotara II*. W 1931 r., po opublikowaniu rozprawy habilitacyjnej *Teoria ustroju feudalnego według Consuetudines Feudorum XII–XIII w.*, uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim (UW) stopień docenta. 1 września 1945 r. został kontraktowym profesorem w Katedrze Historii Powszechnej Średniowiecza i kierownikiem Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1951 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Praktycznie całe życie poświęcił pracy naukowej, badając przede wszystkim wieki średnie.

Równocześnie z aktywnością naukową angażował się w walkę zbrojną. Brał udział m.in. w wojnie polsko-bolszewickiej. W trakcie bitwy pod Jabłonną stracił prawą rękę. Podczas II wojny światowej był żołnierzem Armii Krajowej, a na polu naukowym twórcą i kierownikiem sekcji historii podziemnego UW oraz współredaktorem tajnych „Wiadomości Polskich”.

Po zakończeniu wojny odbudowywał struktury uniwersyteckie, w latach 50. został prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego, a w okresie 1953–1970 organizatorem i dyrektorem Instytutu Historii PAN, który obecnie nosi jego imię.

W pamięci współpracowników pozostał człowiekiem prawym, nieulegającym naciskom, o wytyczonych

celach. Dobro szeroko rozumianego środowiska uniwersyteckiego stawiał na pierwszym miejscu.

Z uwagi na to, że w 1951 r. prezydent Bolesław Bierut nadał mu Order Sztandaru Pracy II klasy, współcześni zarzucają profesorowi niekiedy, że otwarcie popierał postulaty socrealizmu i „romansował” z komunistyczną władzą. Postawił się jej jednak w 1968 r., protestując przeciwko fali antysemityzmu, za co utracił stanowisko na UW. Z obszernego dorobku naukowego profesora korzystały pokolenia, a i dziś wiedzę o wiekach średnich studenci historii czerpią z opracowanych przez niego podręczników.



Helena Pyz

lekarka w ośrodku dla trędowatych w Indiach

O swoim życiu doktor Helena Pyz mówi, że „robi to, co do niej należy”. Motywacji do działań szuka w wierze i miłości do ludzi. Ufa też, że wszystko, co ją spotyka, ma jakiś cel i jest częścią Boskiego planu, dlatego kluczowe w swoim życiu decyzje podjęła bez wahania.

Mimo że w wieku 10 lat zapadła na chorobę Heinego-Medina, liczne operacje i problemy z poruszaniem się nie powstrzymały jej przed studiowaniem na niezwykle wymagającym kierunku, jakim jest medycyna.

Po studiach pracowała jako lekarz chorób wewnętrznych w przychodni na warszawskiej Woli i w podwarszawskich Ząbkach. Od tamtej pory minęły dekady, ale pacjenci nadal pamiętają panią doktor i z nostalgią wspominają jej zaangażowanie w pracę.

Najbardziej znaczącą decyzję w swoim życiu doktor Helena Pyz podjęła w zaledwie 30 minut podczas przyjęcia towarzyskiego. Szanowana i lubiana lekarka usłyszała wtedy, że założyciel ośrodka dla trędowatych w Jeevodaya, ks. Adam Wiśniewski, choruje. Bez niego losy ośrodka były przesądzone.

Helena Pyz zobaczyła w tamtym zdarzeniu element owego Boskiego planu. Uwierzyła, że ośrodek

w Jeevodaya jest jej życiową misją i przeznaczeniem. Na zaproszenie do Indii czekała prawie dwa lata. Wyjechała w 1989 r.

Na miejscu zaskoczyły ją hałas i pogoda. O Indiach nie wiedziała wtedy nic, podobnie jak o trądzie. Wszystkiego uczyła się na miejscu. Ks. Adam Wiśniewski nie doczekał jej przyjazdu. W Indiach nie było nikogo, kto mógłby ją nauczyć prowadzenia ośrodka, ale się poddała.

Dzisiaj jest mówiącym w hindi lekarzem trędowatych. Po medyczną pomoc przyjeżdżają do niej najbardziej z całej okolicy. Dziennie wsparcia medycznego szuka nawet 300 pacjentów, chociaż jej działania nie zawsze spotykają się z akceptacją. Po 30 latach pracy w Indiach zdarza się jej usłyszeć: „jesteś obca”. Polska doktor stawia temu czoło, tak jak i pogłębiającym się z wiekiem problemom ze zdrowiem.

Wózek stał się dla niej koniecznością. Na nim odwiedza pacjentów, na nim pokonuje drogę nad Morskie Oko podczas urlopów w Polsce. O przyszłość się nie martwi. Wie, że i w kolejnych latach Bóg ma dla niej i dla ośrodka jakiś mądry plan. Swoje wybory podsumowuje krótko: „Jestem szczęśliwa”.



ur. 1932

Anna Stańczykowska- -Piotrowska

profesor hydrobiologii,
wykładowczyni
akademicka

Najwybitniejsza w Polsce specjalistka w dziedzinie ekologii małża *Dreissena polymorpha*, jej badania z zakresu hydrobiologii są znane i cenione na świecie. Jest założycielką Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach (obecnie Akademia Podlaska). Dorobek naukowy to ok. 150 prac naukowych (kilkakrotnie nagradzanych), kilkadziesiąt referatów, 19 ekspertyz, dziewięć książek, z których dwie: *Ekologia naszych wód* i *Zwierzęta bezkręgowce naszych wód* są stale wznawiane. Wypromowała blisko 60 magistrów i pięcioro doktorów. Jest założycielką i aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego.

Urodziła się w Warszawie. Na początku wojny, jako ośmioletnie dziecko, przeszła ciężkie zapalenie szpiku kostnego w kolanie, obu stawach biodrowych i obojczyku. Lekarze nie dawali jej szans na przeżycie. Uratowało ją całkowite zagipsowanie, od pach do stóp (wówczas nowatorska metoda), i wielomiesięczne leżenie w łóżku. Mimo tej niezwykle trudnej sytuacji mama starała się jej zapewnić normalne życie. Aby chora córka nie czuła się samotna, organizowała m.in. lekcje rytmiki dla dzieci; dzięki czemu w domu stale przebywało wielu ludzi. Po jakimś czasie gips zastąpiono sztywnym, metalowo-skórzanym gorsetem. Anna w tamtym czasie dużo się uczyła i korzystała z bogatego rodzinnego księgozbioru (mama była polonistką).



W czasie Powstania Warszawskiego ich mieszkanie przy ul. Misyjnej 8 zamieniło się w szpital polowy, więc Anna wraz z siostrą i matką przeniósł się do dziadków na ul. Wiktorską. Ten dom został jednak zbombardowany. Matka i siostra Anny wskutek ciężkich obrażeń zginęły, a ona, wyciągnięta spod gruzów, cudem ocalała. Jako 13-latką została nieporuszającą się samodzielnie sierotą (ojciec zmarł w 1937 r.).

Mimo traum z wojny i okupacji Anna Stańczykowska zdała egzamin wiedzy ze szkoły podstawowej i w 1945 r. rozpoczęła naukę w Gimnazjum im. Tadeusza Reytana. Kilka lat spędziła w Konstancinie, gdzie przeszła szereg operacji, o tyle skutecznych, że stanęła w końcu na nogach. Dużo pływała, zdała też egzamin na sternika jachtowego. Dostała się na biologię na Uniwersytecie Warszawskim.

W 1964 r. uzyskała tytuł doktora nauk przyrodniczych, a w 1977 r. habilitowała się w Instytucie Ekologii PAN, gdzie pracowała do 1986 r. Na XX Zjeździe Hydrobiologów Polskich w Toruniu w 2006 r. prof. Anna Stańczykowska-Piotrowska została odznaczona medalem im. Prof. Alfreda Lityńskiego; a rok później została członkiem honorowym Stowarzyszenia Malakologów Polskich.

W rozmowie z Maciejem Rosłonem w 2008 r. powiedziała: „Nigdy nie należy się w życiu załamywać, tylko trzeba iść naprzód. To wyniosłam przede wszystkim z przykłady mojej rodziny, głównie dziadka, który parę razy odbudowywał swoje życie”.

Feliks Steuer

dialektolog, badacz gwar śląskich, pedagog

Urodził się i wychował we wsi Sułkowo na pograniczu śląsko-morawskim w ubogiej, wielodzietnej rodzinie. Dzięki swojej pracowitości ukończył najpierw gimnazjum w Głubczycach, studiował filologię słowiańską, a w 1915 r. zdobył tytuł doktora na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego. Studiował też w Innsbrucku.

W czasie I wojny światowej został zmobilizowany do armii pruskiej. Podczas walk na froncie zachodnim został ciężko ranny, w związku z czym amputowano mu nogę. Nośił później protezę i utykał.

Po plebiscytowym podziale Śląska przeniósł się do polskich Katowic, rodzinę zostawiając po stronie niemieckiej. Przez wiele lat był nauczycielem języka polskiego i łaciny. Pełnił też funkcję dyrektora kolejno dwóch gimnazjów w Katowicach: Państwowego Gimnazjum Klasycznego (1923–1925) i męskiego Miejskiego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego (1925–1948, z przerwą w czasie II wojny światowej).

Zastąpił przede wszystkim jako badacz gwar śląskich, głównie okolic, z których pochodził. W 1934 r. Polska Akademia Umiejętności w Krakowie wydała jego *Dialekt sułkowski*, a po trzech latach – *Narzędzie baborowskie*. W pracach tych stawiał sobie za cel ocalenie polszczyzny tam, gdzie bardzo widoczne były skutki germanizacji.

Jako dialektolog zbierał również materiały do słownika gwar górnośląskich, jednak wojna i długotrwała choroba sprawiły, że dzieło nie powstało. Po jego śmierci duża część rękopisów i maszynopisów została zniszczona jako „pisma w nieznanym języku”.



Oprócz tego, że gwarę badał, był także autorem dwóch broszur pisanych dialektem: tomiku poezji *Z naszej żyłmy ślunskej* (pod pseudonimem F. Res, 1935) oraz historii rodzinnej *Ostatni gwoździarz* (Ostatni gwoździarz, 1935).

1915–1997

Kazimierz Szczepański

profesor nauk
rolniczych,
matematyk

Kazimierz Szczepański był działaczem Polskiego Związku Niewidomych i długoletnim pracownikiem naukowym Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach.

Urodził się jako jedno z sześciorga dzieci w ubogiej rodzinie we wsi Wronowo. Po ukończeniu szkoły podstawowej, dzięki sprzedaniu przez ojca części ziemi, rozpoczął naukę w gimnazjum w Pułtusku. W 1936 r. zdał maturę z jednym z lepszych wyników i podjął studia na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Mechaniki. Przerwał je po trzech latach wybuch wojny. Mimo że sam nie mógł się uczyć, brał czynny udział w organizowaniu innym tajnego nauczania na poziomie średnim i podstawowym. W trakcie okupacji niemieckiej nawiązał współpracę z Armią Krajową i Batalionami Chłopskimi. Po zakończeniu wojny nie wrócił na politechnikę, lecz rozpoczął naukę w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW) na Wydziale Rolnym, gdzie później podjął pracę jako asystent w Katedrze Statystyki Matematycznej.

W 1951 r. zdiagnozowano u niego gruźlicę siatkówki, która spowodowała, że zaczął tracić wzrok. Mimo wielu zabiegów i wieloletnich terapii stał się w 1957 r. całkowicie niewidomy. W tych ciężkich chwilach pomocną dłoń wyciągnął do Kazimierza Szczepańskiego prof. Szczepan Pieniążek, kierownik Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach, zachęcając do jak najszybszego podjęcia u niego pracy.



W Instytucie Sadownictwa przepracował 40 lat.

W 1964 r. uzyskał na SGGW stopień doktora, a siedem lat później doktora habilitowanego. Kontynuował karierę naukową, by w 1978 r. uzyskać tytuł profesora nadzwyczajnego, a siedem lat później – jako pierwsza w Polsce osoba niewidoma – profesora zwyczajnego.

Pracę w Instytucie Kazimierz Szczepański łączył z działalnością w Polskim Związku Niewidomych (PZN). W 1966 r. został przewodniczącym Rady Naukowej PZN i pełnił tę funkcję przez cztery lata.

Pozostał w pamięci wielu osób jako zawsze gotowy do pomocy, chętnie udzielający porad i życzliwie podchodzący do ludzkich problemów. „Bardzo dużą rolę w moim życiu po utracie wzroku odegrała moja żona. Los chciał, że nie miała ze mną normalnego życia, ale nigdy nie załamała się, w chwilach najtrudniejszych była dla mnie prawdziwą podporą. Jej też zawdzięczam w dużym stopniu wszystkie moje osiągnięcia po utracie wzroku” – pisał w jednym z listów kilka miesięcy przed śmiercią.

Za zasługi i osiągnięcia prof. Szczepański otrzymał liczne odznaczenia, m.in.: Medal Edukacji Narodowej, Srebrny Krzyż Zasługi oraz Krzyż Virtuti Militari V klasy.

ur. 1938

Janusz Witkun

prawdopodobnie jedyny w Polsce niewidomy notariusz

Już na studiach prawniczych (1955–1960) miał słaby wzrok, a od 1972 r. postępująca choroba oczu uniemożliwiła mu czytanie. Pracował w Departamencie Spraw Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości, specjalizując się w prawie karnym. Ze względu na chorobę władze sądownicze ułatwiły mu przejście do biura notarialnego w Żyrardowie, do którego przez rok dojeżdżał z Warszawy. W ciągu roku udzielał ok. 15 tys. porad prawnych.

Zanim założył własną kancelarię notarialną (1973), musiał się zmierzyć z rzeszą oszustów, którzy liczyli na to, że niewidomego prawnika uda się wykorzystać. Początkowo ze względu na chorobę nie uzyskał zgody na prowadzenie własnej działalności, jednak pokonał

i tę barierę. W jednym z wywiadów mówił: „Tkwie jak gdyby w samym środku życia – rodzinnego, społecznego, gospodarczego. Interesanci opowiadają mi często takie rzeczy o swoich sprawach majątkowych, których by nie opowiedzieli gdzie indziej, bowiem wobec notariusza wykazują pełne zaufanie, a on zobowiązany jest do tajemnicy zawodowej. Często są to sprawy bardzo skomplikowane, ciągnące się od dziesiątków lat, trudne dla klientów. Mnie ludzie pokazują na ulicy drogę, abym trafił, a ja im pokazuję, w jaki sposób mogą rozwiązywać swoje problemy”.

Zawsze niezwykle ważna była dla niego samodzielność, zarówno w pracy, jak i w życiu. We wspomnianym wywiadzie podkreślał: „Czasem człowiek nabije sobie guza, ale to jest wliczone w koszty. Chciałbym zaapelować do niewidomych kolegów (...), żeby bardziej liczyli na własne siły, upór i zawziętość w dochodzeniu do celu niż na współczucie otoczenia. Mają prawo oczekiwać od społeczeństwa życzliwości. Każdy jest kowalem swojego szczęścia, niewidomy również. Jeżeli jeszcze do tego dołoży wiele, wiele pracy, dwa razy tyle [sic!] ile widzący, to także osiągnie dobre rezultaty”.

W swojej działalności zawodowej przez 12 lat korzystał ze wsparcia lektora, pomagała mu też żona. Do pracy dojeżdżał najczęściej komunikacją miejską. Jak sam podkreślał, starał się wyprzedzać swoje problemy jako osoby niewidomej: „Kiedy wiedziałem, że nie będę mógł czytać, opanowałem metodę pisania na maszynie. Gdy stwierdziłem, że będę musiał posługiwać się długą, białą laską, ukończyłem odpowiedni kurs [orientacji przestrzennej – przyp. red.], nie czekając, aż mnie do tego zmusi konieczność”.

W Polskim Związku Niewidomych znalazł się dzięki ówczesnemu prezesowi, Dobrosławowi Spychalskiemu. Był tam zaangażowany w prace Komisji ds. Rehabilitacji, Okręgowy i Główny Sąd Koleżeński oraz prace redakcyjne w „Pochodni” – magazynie Związku.

Własną kancelarię prowadził do emerytury. Prowadził też wykłady dla aplikantów notarialnych.

Jest żonaty, ma córkę. Do jego zainteresowań należą: historia, literatura i muzyka.









kategoria
polityka/samorząd/prawo

1882-1955

Henryk Mianowski

przedsiębiorca, polityk,
wizjoner

Życie poświęcił rozwojowi przemysłu. Specjalistyczną wiedzę w zakresie budowy maszyn zdobył na studiach inżynierskich we Lwowie (1905) i w Paryżu. Uzpełnił ją praktyką najpierw w lwowskiej fabryce maszyn, a później w szwajcarskim zakładzie produkcji sztucznej wełny.

O jego życiu prywatnym wiadomo mniej. Jako oficer w austriackiej armii został w 1914 r. ciężko ranny i trafił do rosyjskiej niewoli. Zdemobilizowano go w stopniu porucznika z powodu niepełnosprawności. Nigdy już nie odzyskał pełni zdrowia.

Stale pogłębianej wiedzy nie wykorzystywał wyłącznie w zakładach pracy. Prowadził wykłady, najpierw na Politechnice Lwowskiej, a potem od 1910 r. przez 20 lat w krakowskiej Wyższej Szkole Przemysłowej. Pisał artykuły do prasy, broszury i książki, które po latach były cytowane podczas odczytów i dyskusji w sejmowych komisjach.

Szerokie grono odbiorców poznało jego poglądy na tematy gospodarcze dopiero po 1922 r. Wtedy to bowiem Henryk Mianowski uzyskał mandat poselski.

W sejmowych ławach zasiadał przez dwie kadencje, do 1930 r. Dał się poznać jako aktywny polityk działający w kilku komisjach. W swoich wystąpieniach przekonywał do zmian w systemie emerytalnym. Był też gorącym zwolennikiem prywatnej inicjatywy gospodarczej.

Jako wieloletni i zasłużony prezes krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej kładł nacisk na innowacyjność przemysłu i rozwój turystyki w Małopolsce. Kierowana przez niego Izba zapoczątkowała prace nad otwarciem w Krakowie pierwszej w kraju średniej szkoły



hotelarskiej. Progi nowej placówki uczniowie przekroczyli w 1932 r. Uczyli się tu języków obcych, higieny, logistyki hotelowej i wielu praktycznych przedmiotów. Szkoła odpowiadała przekonaniu Henryka Mianowskiego, że turystyka może być znaczącą gałęzią przemysłu, o ile będzie się proponowało nowe drogi jej rozwoju.

W czasie II wojny światowej został aresztowany przez gestapo. Po wojnie próbował utrzymać działanie reaktywowanej w 1951 r. Izby, która w nowej rzeczywistości gospodarczej nie miała już racji bytu. Zmarł 11 stycznia 1955 r.

1893–1965

Antoni Pająk

działacz PPS, poseł,
Premier Rządu RP
na Uchodźstwie

Nie był wykształcony, ukończył zaledwie kilka klas szkoły ludowej w rodzinnej Bestwinie, po czym w wieku 16 lat zaczął pracę. Zatrudnił się na Śląsku Cieszyńskim i po dwu latach, mając doświadczenie jako robotnik fabryczny i górnik, wstąpił do Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Działał również w Stowarzyszeniu Młodzieży Robotniczej „Siła”. W ramach działalności patriotyczno-niepodległościowej dołączył do Towarzystwa „Sokół”.

W okresie I wojny światowej był żołnierzem II Brygady Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1914 i 1915 r. został ciężko ranny. Po tzw. kryzysie przysięgowym został wcielony do armii austriackiej i wysłany na front rosyjski. Ponownie ciężko ranny trafił do szpitala. Zbiegł jednak i dotarł do Krakowa. Tu zapisał się do Państwowej Szkoły Przemysłowej. W 1918 r. uczestniczył w rozbrajaniu wojsk austriackich przez formujące się władze polskie, ale już w styczniu kolejnego roku z powodu niepełnosprawności został zwolniony z Wojska Polskiego.

Antoni Pająk był posłem na sejm w latach 1928–1930. Jako parlamentarzysta pracował m.in. w komisji opieki społecznej i inwalidzkiej. Po przewrocie majowym w 1926 r. został komisarzem rządowym miasta Biała. Był działaczem PPS, angażował się też w pracę socjalistycznych organizacji gospodarczych, oświatowych i wydawniczych oraz Rady Miejskiej w Białej. Działał w zarządzie miejscowej Kasy Chorych i Spółdzielni Robotników, a od 1931 r. w zarządzie Okręgowego Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego. W tym samym roku zaczął intensywną pracę w Związku Inwalidów Wojennych, którego był współzałożycielem.



Po wybuchu wojny 1939 r. wraz z żoną Marią i dwojgiem dzieci wyjechał do Skałatu nad Zbruczem, na tereny zajęte przez Armię Czerwoną. W czerwcu 1940 r. deportowano ich do Jakucji, a rok później Antoni Pająk został aresztowany.

W wyniku amnestii w 1942 r. odzyskał wolność i został delegatem moskiewskiej Ambasady RP ds. opieki nad obywatelami polskimi przebywającymi w Jakuckiej Autonomicznej Republice Radzieckiej. W tym samym roku został ponownie aresztowany i wydany poza granice ówczesnego ZSRR. W Iranie otrzymał posadę w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Był delegatem ministerstwa ds. opieki nad ludnością polską przy Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie. Po jakimś czasie został przewieziony wraz z innymi uchodźcami do Palestyny. Angażował się tu w działalność oświatową i polityczną wśród uchodźców z Polski. W 1948 r. wyjechał z rodziną na stałe do Wielkiej Brytanii. W Londynie współtworzył polskie gazety: „Tygodnik”, „Gazetę Powszechną”, „Głos Powszechny” i „Rzeczpospolitą Polską”. W latach 1954–1955 był na uchodźstwie ministrem w Rządzie Stanisława Mackiewicza, a w okresie 1955–1965 – premierem. Kilka miesięcy później zmarł na serce.

Edward Bernard Raczyński

dplomata, Prezydent Rządu RP na Uchodźstwie



Edward Bernard hrabia Raczyński, herbu Nałęcz, wywodził się z najwyższych sfer arystokracji polskiej i europejskiej. Został wychowany w patriotycznej atmosferze. Podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał doktorat, oraz na uniwersytecie w Lipsku. Studiował też w londyńskiej Szkole Nauk Politycznych.

Zawodowo był związany ze służbą dyplomatyczną polskiego MSZ. Od 1934 r. do 5 lipca 1945 r. pełnił funkcję ambasadora RP w Londynie. Zakończyła ją cofnięcie uznania Rządowi RP na Uchodźstwie przez Wielką Brytanię w wyniku porozumień jałtańsko-poczdamskich. W sierpniu 1939 r. w imieniu rządu polskiego podpisał polsko-brytyjski układ sojuszniczy. W latach 1941–1943 był ministrem spraw zagranicznych.

Na podstawie dokumentów dostarczonych do Londynu przez Jana Karskiego przygotował i przedstawił aliantom szczegółowy raport o Holokauście.

W okresie powojennym zaangażował się w działania polityczne polskiego środowiska emigracyjnego. Był też wykładowcą i prezesem Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie. Od 1979 r. do 1986 r. pełnił urząd Prezydenta Rządu RP na Uchodźstwie.

Tę prężną aktywność kontynuował też, gdy tracił wzrok. Podczas wojny doszło u niego do odklejenia się siatkówki i pojawiły się katarakty. Wzrok wówczas uratowano, ale wobec jaskry i wylewów krwi do gałek ocznych medycyna okazała się bezsilna. Niepełnosprawność była dla Edwarda Raczyńskiego jednak tylko fizycznym utrudnieniem, w żadnym wypadku blokadą działania.

W latach 50. musiał korzystać z pomocy lektorskiej. Słuchał też książek czytanych w języku angielskim. Pracę literacką ułatwił mu kurs bezwzrokowego pisania na maszynie czarnodrukowej. Nagrywał na magnetofon materiały, zwłaszcza teksty przewidziane do tłumaczenia, z pomocą lektora korygował maszynopisy, i w taki sposób przygotował kilka książek.

Prezydent Raczyński na swoją niepełnosprawność się nie skarżył, zachowywał pogodę ducha i skłonność do żartów. Z pomocy starał się korzystać niezwykle rzadko. Dzięki znakomitej pamięci wzrokowej do późnej starości samodzielnie dojeżdżał autobusem do biura. Był świetnie zorganizowany – bez pomocy przygotowywał sobie potrzebne przedmioty i ubrania. Pod koniec życia musiał jednak używać aparatów słuchowych, choć tylko w większym gronie rozmówców.

Został odznaczony m.in.: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, duńskim Krzyżem Komandorskim Orderu Dannebrog, papieskim Krzyżem Wielkim Orderu Piusa IX i brytyjskim Krzyżem Wielkim Orderu Imperium.

Walery Sławek

polityk, trzykrotny premier,
marszałek sejmu, oficer



Urodził się w zubożonej rodzinie szlacheckiej herbu Prus na Podolu. Uczył się w gimnazjum w Niemirowie i Wyższej Szkole Handlowej im. Kronenberga w Warszawie.

W 1900 r. wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Był organizatorem struktur partyjnych i zajmował się rozprawdaniem nielegalnych wydawnictw. Partię postrzegał jako narzędzie odzyskania niepodległości. W 1901 r. został zwierzchnikiem warszawskiej komórki PPS. W 1902 r. w Wilnie poznał Józefa Piłsudskiego. Rok później został aresztowany przez władze carskie, ale po pół roku uciekł. Rozpoczął tworzenie zbrojnego ramienia partii. W 1905 r. został aresztowany i osadzony w warszawskiej Cytadeli, po czym uwolniony na mocy amnestii.

W 1906 r. podczas przygotowań do zamachu na pociąg pocztowy w jego dłoniach eksplodowała bomba karbonitowa, poważnie go raniąc. Stracił lewe oko i ogłuchł na lewe ucho, w prawej ręce stracił trzy, a w lewej

– dwa palce. Przeszedł osiem operacji, ale blizny na twarzy do końca życia ukrywał pod brodą. Został aresztowany przez carską policję i wydalony z kraju. Nadal brał udział w życiu politycznym, lecz przeżywał załamanie związane i z niepełnosprawnością, i ze śmiercią ukochanej Wandy Juszkiewiczówny. Nie związał się już z żadną kobietą.

Po wybuchu I wojny światowej wszedł w skład sztabu I Brygady Legionów Polskich. Był jednym z założycieli powołanej w 1914 r. Polskiej Organizacji Narodowej i referentem politycznym w Komendzie Naczelnej późniejszej Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1917 r. aresztowany przez Niemców i osadzony w Cytadeli, następnie w Szczypliornie i Modlinie, wolność odzyskał w listopadzie 1918 r. Wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. W wojnie polsko-bolszewickiej był m.in. szefem sekcji politycznej Oddziału II Sztabu Generalnego.

Awansowany na stopień majora został skierowany do Głównej Komendy Armii Semena Petlury. Był współautorem tekstu polsko-ukraińskiej konwencji wojskowej. Po powrocie z Ukrainy w stopniu podpułkownika wszedł w skład Polskiej Ekspozytury Wojskowej przy rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej, tu pośredniczył między Piłsudskim a Petlurą.

Był prezesem Związku Legionistów, współtwórcą Konfederacji Ludzi Pracy. Po zamachu majowym wrócił do czynnej służby wojskowej, pełniąc od 1927 r. obowiązki oficera do zleceń specjalnych marszałka Piłsudskiego. Jako członek Gabinetu Prezesa Rady Ministrów przy rządzie Kazimierza Bartla współtworzył koncepcję powołania Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i został jego prezesem (1928–1935). Od 1928 do 1938 r. był posłem, marszałkiem sejmu i trzykrotnie premierem. Współtworzył *Konstytucję kwietniową* (1935). W 1936 r. został prezesem Instytutu Józefa Piłsudskiego.

2 kwietnia 1939 r. strzelił sobie w głowę. Wcześniej napisał: „Odbieram sobie życie. Nikogo proszę nie winić. (...) Spaliłem papiery o charakterze prywatnym, a także wręczone mi w zaufaniu. (...) Bóg Wszystkowiedzący może mi wybaczyć moje grzechy i ten ostatni”.

Odnznaczony m.in. Orderem Orła Białego, Orderem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości z Mieczami i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

Stanisław Janusz Sosabowski

lekarz, oficer, powstaniec

Był synem legendarnego gen. Stanisława Sosabowskiego, dowódcy polskich spadochroniarzy w czasie II wojny światowej. Stanisław Janusz nazywany był „człowiekiem legendą” lub „gwiazdą pierwszej jasności”.

W czasie porodu stracił lewe oko; gdy dorósł, nosił sztuczne, o czym nie wiedzieli nawet przyjaciele.

Przed wojną rozpoczął studia lekarskie i kontynuował je w czasie okupacji na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Już na początku wojny cudem uniknął śmierci (służył jako lekarz w stopniu podporucznika w kampanii wrześniowej) – ocalał jako jedyny z pociągu sanitarnego zbombardowanego przez Niemców. Pod ps. Stasinek od 1940 r. był żołnierzem ZWZ-AK, dowódcą plutonu w pułku „Baszta”, a później w Oddziale Dyspozycyjnym Kolegium „A” Kedywu. Zastąpił z wielu akcji, m.in. spalenia magazynów materiałów pędnych na Woli, zdobycia medykamentów w fabryce farmaceutycznej Spiessa, zlikwidowania zdrajcy w szeregach AK – porucznika „Lasso”, likwidacji Niemca Karla Schmalza, tzw. Paniienki, który zabił ok. 200 ludzi, oswobodzenia strzeżonej przez SS w magazynach na Umschlagplatzu 50-osobowej grupy Żydów z Węgier i Grecji.

W powstaniu dowodził oddziałem Kolegium „A”. 4 sierpnia został ranny i stracił drugie oko. Uniknął masakry cudem wyprowadzony przez żonę Krystynę ze szpitala na Woli. Ewakuowano go kanałami do Śródmieścia.

Jego bezpośredni przełożony Józef Rybicki pisał: „Był duszą, sercem i mózgiem tego oddziału. Rogaty, czupurny, czasami sztorcem stający, ale zawsze karny,



zawsze bezgranicznie wierny idei walki; śmiałość charakteru biła zawsze od niego. Czują się zajadłość i nienawiść wprost dziecka, gdy mówił o walce z wrogiem. Mir u chłopaków swoich miał olbrzymi, postuch nadzwyczajny, miłość ich była do niego ogromna. Był między nimi dziwny związek braterski; Stach nie rozkazywał, ale jak kolega do kolegów, towarzysz walk, do nich mówił. Był dla nich jednak autorytetem bezmiernym. Typowy samorodny dowódca, nie narzucony, ale który sam wyrobił sobie to stanowisko, sam na nie zasłużył”.

Z pomocą ojca przedostał się samolotem RAF-u do Anglii i zapisał do organizacji opiekującej się ociemniałymi żołnierzami brytyjskimi i państw sprzymierzonych – St. Dunstan's. Próby ratowania wzroku przez lekarzy na Zachodzie nie powiodły się. Po wojnie pracował jako lekarz, prowadząc także prywatny gabinet fizjoterapeutyczny.

Jako niewidomy nauczył się strzelać z łuku, co stało się jego hobby. Tak wspomina go przyjaciel Stanisław Likiernik, także powstaniec warszawski: „W swoim ogrodzie miał strzelnicę. Strzelał z łuku do tarczy, a potem przy sznurku do tej tarczy szedł i sprawdzał, czy trafił. I trafiał! Został zaproszony przez królową brytyjską do ogrodów Buckingham Palace i strzelał z łuku przy Elżbiecie II”.

Odznaczony został m.in. dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari i tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

ur. 1949

Grażyna Staniszevska

polonistka, posłanka,
senator, europosłanka

Grażyna Staniszevska nie od razu została właściwie zdiagnozowana. Gdy jej bliscy usłyszeli: „gruźlica stawu biodrowego”, dla czterolatki było już za późno. Miała za sobą lata leczenia, nie do końca udane operacje i nosiła but ortopedyczny. Żadna z metod leczenia nie była skuteczna. Po tej chorobie już zawsze utykała.

Gdy została aktywną działaczką Solidarności i nastąpił stan wojenny, trudniej jej było przez to wtopić się w tłum z torbą pełną podziemnej prasy. Tak było w 1980 r., choć poglądy i głębokie przekonanie, że ustroj ówczesnej Polski wymaga zmiany, pojawiły się u niej już dawno.

Była uczestniczką wieców studenckich w 1968 r. Odpowiedziała zdecydowanie „nie” na propozycję współpracy z SB, którą dostała jako kierowniczka domu kultury w Wapiennicy. Grażyna Staniszevska – polonistka, nauczycielka i bibliotekarka drugi raz odmówiła podjęcia takiej działalności w czasie internowania w latach 80. Mimo niezłomnej postawy te spotkania z bezpieką przyczyniły się do późniejszych problemów w jej działalności parlamentarnej.

Była jedyną kobietą biorącą udział w obradach Okrągłego Stołu. Do sejmu trafiła w 1989 r. z listy Komitetu Obywatelskiego. Była posłanką przez cztery kadencje. Później została senatorem V kadencji i europosłanką. Zajmowała się gospodarką i edukacją. Szczególnie bliski był jej temat informatyzacji szkół i podnoszenia kompetencji informatycznych uczniów. W tym celu w 1998 r. zainicjowała program „Interkl@sa”. Mijało wtedy sześć lat, od kiedy jej nazwisko pojawiło się na tzw. liście Macierewicza ! (1992), wśród



współpracowników i agentów SB. Mimo tych oskarżeń wyborcy nie stracili do Grażyny Staniszevskiej zaufania. Ich głosami w 1992 r. została wybrana na „Człowieka Roku” w plebiscycie „Gazety Krakowskiej”. Nadal mogła liczyć na ich wsparcie podczas wyborów, ale nie wszyscy dawni współpracownicy z czasów Solidarności podzielali wiarę w jej niewinność.

Spekulacje przerwał w 2000 r. niewinny wyrok sądu, który w dokumentach dopatrywał się jedynie nieudanej próby jej zwerbowania.

Od 2014 r. Grażyna Staniszevska nie kandyduje już w wyborach. Działa aktywnie w organizacjach społecznych, angażuje się w życie regionu, jest prezesem Towarzystwa Przyjaciół Bielska-Białej i Podbeskidzia oraz przewodniczącą Rady Fundacji Stypendialnej KALYNA. Działa charytatywnie, m.in. organizując pomoc dla rodzin ukraińskich żołnierzy poległych w Donbasie.

1899–1944

Edwin Norbert Wagner

polityk, legionista,
poseł na sejm, działacz

Urodził się jako syn urzędnika. W młodości był działaczem skautingowym. Podczas I wojny światowej został żołnierzem 9.kompanii 6. pułku piechoty Legionów Polskich.



Po tzw. kryzysie przysięgowym został przeniesiony do armii austriackiej. W maju 1920 r. w bitwie nad Berezyną był ranny, utracił wzrok i dostał się do niewoli. Po powrocie do kraju pozostał w służbie czynnej mimo niepełnosprawności. W okresie pokoju był oficerem 2. pułku piechoty Legionów w Pińczowie.

Zaangażował się w działalność społeczną w organizacjach skupiających inwalidów wojennych. Jego działalność zaowocowała uzyskaniem dla osób ociemniałych koncesji na handel artykułami monopolowymi: solą, spirytusem oraz tytoniem, a także wybudowaniem z własnych składek domu wypoczynkowego dla inwalidów w Muszynie Zdroju i szkoły zawodowej w Bydgoszczy.

Z ramienia Związku Inwalidów Wojennych RP pełnił urząd jednego z trzech wiceprzewodniczących Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Działał w Międzynarodowej Organizacji Inwalidów Wojennych (CIAMAC) oraz w Międzysojusznicznej Federacji Byłych Kombatantów (FIDAC), a także w Stałym Komitecie Międzynarodowym Byłych Kombatantów (CIPAC). Z listy państwowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wszedł do sejmu III, IV i V kadencji. Był działaczem piłsudczykowskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Podczas okupacji niemieckiej współorganizował Polski Związek Wolności. Prowadził też nastuch radiowy dla potrzeb wydawanego od listopada 1939 r. podziemnego pisma „Za Wolność”.

Dwukrotnie aresztowany przez Niemców został przez nich zamordowany, ale dokładna data i miejsce śmierci nie są znane. Według jednych źródeł zastrzelono go po wyprowadzeniu za bramę Pawiaka, według innych – trafił do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie został rozstrzelany pod koniec 1944 r.

Za swą działalność Edwin Wagner uhonorowany został Krzyżem Virtuti Militari V klasy (1921), Krzyżem Niepodległości (1932), Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1937), Krzyżem Walecznych i francuską Legią Honorową.

PRACA

REKRUTACJA

OFERTY

PENSJA

ZATRUDNIENIE

URLOP

RENDA

ETAT

UMOWA

KWALIFIKACJE

PRACOWNIK

STAZ

ORZECZENIE

BHP

ZAWÓD

ZAKŁAD

REKRYTACJA

PRACODAWCA

DOFINANSOWANIE

AKTYWNOŚĆ

CV

AWANS

ZPCHR

DORABIANIE

SZKOLENIE

ZAZ

BENEFITY

KARIERA

KADRY

KADRY

**ZNAJDŹ PRACĘ
LUB PRACOWNIKA NA:**





8

kategoria
działalność społeczna
(działacz/**/**założyciel/**/**fundator)

1876–1961

Róża Czacka

założycielka Towarzystwa
Opieki nad Ociemniałymi
i zgromadzenia zakonnego



Córka hrabiego Feliksa Czackiego i Zofii Ledóchowskiej miała doskonały start życiowy, wykształcenie, znajomość języków, towarzyskie obycie i majątek. Losy Róży Czackiej, urodzonej w Białej Cerkwi (obecnie Ukraina), nie potoczyły się tak, jakby na to wskazywało jej arystokratyczne pochodzenie. Na drodze stanęła utrata wzroku.

Według biografów, bezpośrednią przyczyną problemów z widzeniem był upadek z konia. Nastoletnia Róża przeżywała, że wzroku odzyskać się nie da, poddawała się jednak woli rodziny i przez 12 lat odwiedzała lekarzy, przechodziła operacje, próbowała przeróżnych kuracji – bezskutecznie. Jako 22-latką była już niewidoma.

Nauczyła się czytać brajlem, prenumerowała pisma w różnych językach, interesowała się rozwojem ruchu tyflogicznego. Podróżowała, rejestrując pracę ośrodków dla osób ociemniałych na świecie. Nowoczesne rozwiązania Maurice'a de La Sizeranne'a przenośiła

na grunt polski. W 1910 r. otworzyła pierwszy zakład opieki dla niewidomych dziewcząt. Rok później z jej inicjatywy zatwierdzono statut Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Planowała stworzyć nowoczesne miejsce, które w kompleksowy sposób zaspokajałoby potrzeby intelektualne, duchowe i praktyczne podopiecznych. W sferze duchowości miał to być ośrodek oparty na wierze w Boga.

W latach 1915–1918 przygotowywała się do życia w habicie franciszkańskim. W 1917 r. złożyła śluby wieczyste, a w kolejnym roku nie była już Różą Czacką, tylko siostrą (później matką) Elżbietą, przyjmującą kandydatki do zgromadzenia służącego ludziom niewidomym – Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Ich opiekunem duchowym został ks. Władysław Kornitowicz. Od 1922 r. w Laskach pod Warszawą matka Elżbieta budowała ośrodek, w którym znalazły się dom Zgromadzenia i ośrodek Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Na stronie Towarzystwa (www.laski.edu.pl) można przeczytać, że „Laski stały się ośrodkiem duchowości franciszkańskiej, przyciągającym ludzi poszukujących; miejscem, gdzie cierpienie spowodowane brakiem wzroku przyjmowane jest z męstwem i pogodą; gdzie na równych prawach współpracują ze sobą osoby niewidome, pracownicy świeccy i siostry zakonne”.

Odtąd swój czas poświęcała rozwojowi tyflogologii w Polsce. Pracowała m.in. nad dostosowaniem alfabetu Braille'a do polskiego systemu fonetycznego, sprowadzała, tłumaczyła i wydawała książki i czasopisma z całego świata. W 1938 r. lasecki dział tyflogiczny składał się z ponad 700 woluminów. Niestety, we wrześniu 1939 r. w Warszawie matka Elżbieta została ranna w głowę i straciła oko, budynek z Działem Tyflogologii w Laskach sponął, a muzeum i drukarnia zostały zniszczone.

Siostry z Lasek aktywnie wsparły Powstanie Warszawskie, zapewniając m.in. opiekę rannym.

Po wojnie matka Elżbieta zajęła się odbudową ośrodka. W latach 50. z powodu choroby wycofywała się z aktywnego kierowania placówką i Zgromadzeniem. Zmarła w opinii świętości 15 maja 1961 r. Została pochowana na cmentarzu na terenie ośrodka.

Kazimierz Diehl

farmaceuta, lekkoatleta,
społecznik

Jako 7-letnie dziecko w wyniku zapalenia opon mózgowych utracił słuch, ale mając 22 lata, ukończył w Łodzi studia farmaceutyczne i stał się pierwszą w Polsce osobą niesłyszącą z tytułem magistra.

Uprawiał lekkoatletykę. Był członkiem kadry narodowej osób niesłyszących, brał udział w pierwszych po wojnie międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Głuchych. Kilkakrotnie zdobywał tytuły mistrza i wicemistrza kraju. Występował też w roli działacza w środowisku międzynarodowym osób niesłyszących, uczestniczył w zagranicznych kongresach, m.in. jako członek władz Międzynarodowego Komitetu Sportowego Głuchych oraz Światowej Federacji Głuchych (ŚFG).

W latach 50. pracował jako społeczny nauczyciel Kursów Likwidacji Analfabetyzmu Głuchych. Współtworzył w Polsce pionierski system rehabilitacji dziecka głuchego. Pisał o tym: „Stworzenie na przełomie lat 50. i 60. XX w. przez Polski Związek Głuchych (PZG) systemu rehabilitacji najmłodszych dzieci niesłyszących było ogromnym, historycznym osiągnięciem Związku. Precedensowym w skali świata! Świat piał dosłownie z zachwytu na V Kongresie ŚFG w Warszawie w 1967 r., gdzie w wielu referatach podkreślano znaczenie tego projektu. Inne kraje, np. Bułgaria, korzystały z naszych doświadczeń. Nasi fachowcy jeździli szkolić organizatorów i pracowników systemów rehabilitacji dziecka w kilku krajach”.

Do 1975 r. pracował na stanowiskach kierowniczych w łódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. W tym czasie pełnił wiele funkcji w PZG: najpierw był członkiem, a potem prezesem oddziału łódzkiego. W 1975 r. rozpoczął pracę etatową.

Zainicjował m.in. zakup 13 domów dla oddziałów i kół PZG. Od 1983 do 2006 r. przez cztery kadencje (z pięcioletnią przerwą) pełnił funkcję prezesa, a później pierwszego w historii prezesa honorowego Związku. W jego działalność był zaangażowany do końca życia – przez ostatnich kilka lat pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji ds. Odznaczeń. Był też sekretarzem i prezesem Łódzkiego Klubu Sportowego Głuchych.

W sprawach środowiska osób niesłyszących zabierał głos, m.in. prowadząc konto na Facebooku i dzieląc się refleksjami bądź „rozmyślaniami przy porannej kawie”. W opisie samego siebie deklarował: „lubię życie i ludzi”.

Za działalność na rzecz środowiska Głuchych otrzymał Krzyże: Komandorski, Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zastugi.



1917-1991

Henoch Drat

szachista, działacz
społeczny środowiska
osób niewidomych

Miał zaledwie kilka lat, gdy po śmierci ojca opuścił rodzinny Charków i z matką zamieszkał w Lublinie, a później w Grudziądzu.

Był 14-latką, gdy stracił wzrok w wyniku eksplozji niewypału. Jako ociemniały trafił do Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Bydgoszczy. Naukę kontynuował tam do 1939 r., a po wojnie prowadził warsztat i założył rodzinę. Nie zerwał kontaktu ze środowiskiem i wkrótce zmienił życie setek osób niewidomych.

Miał potrzebę skutecznego działania i wprowadzania zmian. Jako przedsiębiorczy człowiek, który chciał aktywnie wpływać na jakość życia osób ociemniałych, wszedł do zarządu bydgoskiego oddziału Związku Pracowników Niewidomych RP. Ale skrzydła rozwinął dopiero w Spółdzielni Inwalidów Ociemniałych „Gryf”, placówce powstałej i zbudowanej z jego inicjatywy. Spółdzielnią kierował przez 30 lat. Ponad 20 lat należał do prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych (PZN).

W najlepszym okresie funkcjonowania spółdzielni, w 1985 r. zatrudniano tam 785 osób, z których 451 niedowidziało bądź w ogóle nie widziało. Produkowali m.in. szczotki i pędzle, ale swej działalności spółdzielnia nie ograniczała tylko do pracy.

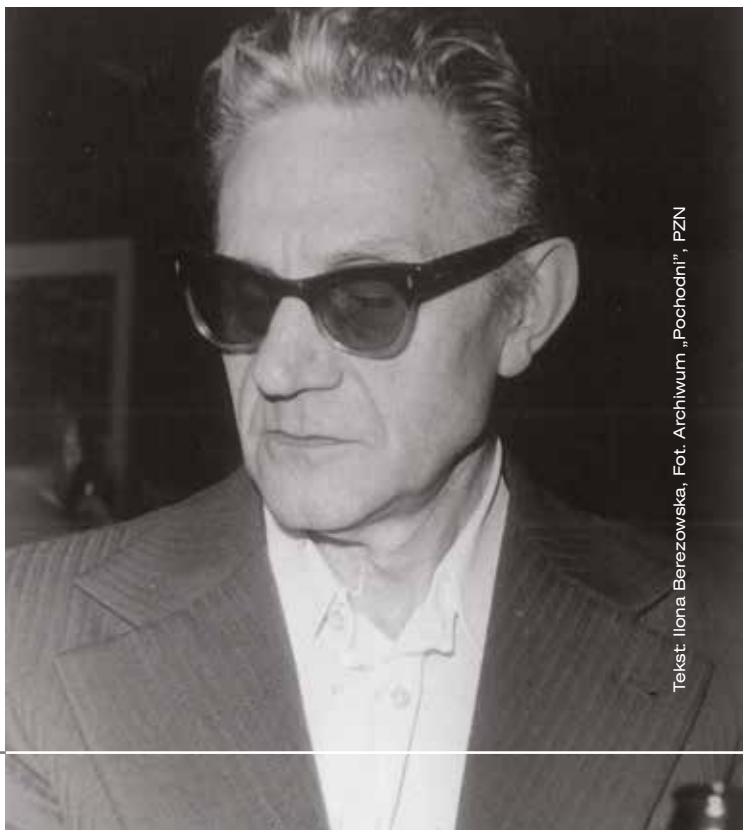
Henoch Drat na problemy niepełnosprawności patrzył kompleksowo i aktywizował pracowników w wielu dziedzinach, był zwolennikiem dokształcania się osób niewidomych i ich udziału w kulturze i sporcie.

Lubił grać na akordeonie i muzyczne pasje pielęgnował także w placówce – kupował instrumenty i udostępniał

miejsce do ćwiczeń. Słuchał książek na taśmach magnetofonowych i dbał, aby w spółdzielczej bibliotece nie brakowało nowości. Wspierał osoby niewidome w codziennym życiu, a w latach 60. XX w. stał na czele komitetu budującego dom dla osób niewidomych.

Wiele zawdzięczają mu również szachiści. Z pasji Henocha Drata do szachownicy narodziły się pierwsze szachowe mistrzostwa Polski osób niewidomych. Odnosił w tej dyscyplinie sukcesy. Dwukrotnie sięgał po tytuł wicemistrza kraju: w 1952 r. w Bydgoszczy i rok później w Łodzi. W jego wypełnionym zadaniach życia z biegiem lat zabrakło czasu na szachy, ale szachiści o nim nie zapomnieli. Od 1991 r. spotykają się podczas memoriału jego imienia w Bydgoszczy i innych miastach.

Henoch Drat zmarł w sierpniu 1991 r., mając 74 lata. Współpracownicy zapamiętali go jako człowieka, który całe życie lubił się uczyć i rozwijać. Był towarzyski, błyskotliwy i dowcipny, ale w pracy zawsze zasadniczy i skupiony na celu.



Tekst: Ilona Berezowska, Fot. Archiwum „Pochodni”, PZN

ur. 1931

Władysław Gołąb

prawnik, społecznik,
publicysta, redaktor



W 1944 r., mając 13 lat, podczas konspiracyjnego rozminowywania pól w Sulejowie stracił wzrok. Mimo to podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Łodzi i został pierwszym w Polsce niewidomym adwokatem. Kierował kursami ds. walki z analfabetyzmem. Był członkiem prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych (1969–1973), prezesem Zarządu Głównego Związku Ociemniałych Żołnierzy RP (1997–obecnie) i wiceprezydentem Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych Inwalidów Wojennych (1997–2004). Brał udział w tworzeniu Związku Spółdzielni Niewidomych.

Z żoną Justyną (*primo voto* Dwornicką), nieodłączną towarzyszką życia, ale też osobistą lektorką, sekretarką i kierownicą, wychował troje dzieci.

Opublikował ponad tysiąc artykułów, m.in. w „Więzi”, „Tygodniku Powszechnym”, „Szkole Specjalnej” oraz pismach środowiskowych. Przez 35 lat był redaktorem kwartalnika „Encyklopedia Prawa”, wydawnictwa skierowanego do osób z niepełnosprawnością narządu wzroku. Współpracował z Polskim Radiem – prowadził program o prawach osób z niepełnosprawnością. Społecznie udzielał porad prawnych potrzebującym. Wielokrotnie reprezentował środowisko osób niewidomych w polskim sejmie czy w trakcie licznych krajowych i zagranicznych konferencji.

W 1975 r. został prezesem Zarządu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach i piastował tę funkcję do 2015 r., współpracując m.in. z twórczynią „Dzieła Lasek”, matką Elżbietą, Różą Czacką. Integrował środowisko, dbał o wspólnotowe spotkania.

Z jego inicjatywy i starań powstały m.in.: Szkoła Podstawowa Specjalna w Rabce-Zdroju, Dom Małego Niewidomego Dziecka w Warszawie, a w Laskach – basen i sala rehabilitacyjna, budynek biblioteki szkolnej, budynek Centrum Rehabilitacji Zawodowej, nowoczesny internat dla dziewcząt, budynki szkół ponadgimnazjalnych oraz szkoły podstawowej i gimnazjum, dział wczesnego wspomaganie rozwoju niewidomego dziecka w Laskach (drugi jest w Sobieszewie).

Władysław Gołąb – związany z Kościołem Rzymskokatolickim i głęboko wierzący – zawsze odważnie mówi o swojej wierze i religii. Całym sercem oddany rozwojowi Lasek. O tym, za co je kocha, powiedział w 2013 r. Barbarze Zarzeckiej na łamach pisma „Pochodnia”: „Za to, że są tu ludzie, którzy potrafią służyć, oddać swoje życie drugiemu człowiekowi. Sam też staram się służyć i jestem przekonany, że ta służba ma swój sens, swoją rację, a nie jest to jakaś fasada”.

W kontaktach z ludźmi ceni prawdę. W tej samej „Pochodni” kilka lat wcześniej wyznał: „Pamiętajmy, że tylko optymiści budują świat. Pesymizm wnosi ze sobą destrukcję i beznadziejność. Pesymiści zapatrzeni są w ziemię, a zatem nie wiedzą, że nad nimi rozciąga się lazur nieba wnoszący w serce człowieka radość i nadzieję”.

W 2008 r. Polski Związek Niewidomych wybrał Władysława Gołąba na „Człowieka Roku”. Został też odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

1884–1923

Wawrzyniec Hajda

działacz ludowy,
poeta, górnik, zwany
Śląskim Wernyhorą

Urodził się na Śląsku w polskiej rodzinie. Nie chodził do szkoły, a jego pierwszym nauczycielem była matka, której jako podręczniki służyły jedyne w domu książki: spinany metalową kłamrą modlitewnik

i *Żywoty świętych* Piotra Skargi. To jednak wystarczyło, żeby rozmiłował się w literaturze. Najbardziej sobie cenił dzieła Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

Gdy Wawrzyniec miał 12 lat, oboje rodzice zmarli w czasie epidemii tyfusu i cholery. Musiał wówczas wraz z rodzeństwem pracować na własne utrzymanie, m.in. w piekarni i polu, a po ukończeniu 14. roku życia został przyjęty do pracy w kopalni.

Od miejscowego organisty uczył się gry na skrzypcach; zaczął też komponować. Interesował się polską historią.

W wieku 27 lat, krótko po ślubie z Pauliną Bednorzówną, wskutek przedwczesnego wybuchu dynamitu w kopalni stracił wzrok. Odtąd żona zastępowała mu oczy i ręce – czytała listy, książki i pisma, spisywała dyktowane myśli.

Jeszcze przed wypadkiem żywo interesował się historią Śląska, jednak po utracie wzroku rozpoczął się dla niego nowy etap – z wielkim zaangażowaniem podjął działalność na rzecz krzewienia polskości. Stworzył polskie towarzystwa, nazywane kółkami lub kasynami, które odgrywały rolę uniwersytetów ludowych. Organizował dla młodzieży wykłady z dziejów narodu polskiego i literatury, a dla młodszych pogawędki o polskich wieszczach. Zorganizował też sekcję śpiewaczą.

Działalność „kółek” spowodowała niechęć Niemców, którzy nakazali je rozwiązać. Odtąd miejscem spotkań ludności polskiej z Piekar i okolic był dom Wawrzyńca Hajdy.

Walczył z polityką kanclerza Bismarcka i jego następców, opierając się germanizacji m.in. przez obronę wiary katolickiej. Publicznie zabierał głos w obronie polskiego śpiewu, muzyki i słowa. Gorąco wierzył w odzyskanie niepodległości i przepowiadał, że naród polski wiele wycierpi, ale w końcu powstanie odrodzona Polska.

Jest autorem ok. 200 utworów na ten temat (wierszy okolicznościowych, bajek, podań, legend). Patriotyczne prorocтва przyniosły mu przydomek – Śląski Wernyhora.

Działalność i słowa niewidomego wieszca sięgały poza teren Śląska, zatem wiele osób pragnęło go poznać. Z prywatnymi wizytami przybywało wielu wybitnych gości m.in.: Maria Skłodowska-Curie, Wojciech Korfanty i gen. Józef Haller.



1968-2014

Marcin Kornak

działacz społeczny, publicysta, poeta

Jako 15-latek, po nieudanym skoku do wody, został sparaliżowany. Poruszał się na wózku. W 1992 r., gdy w Polsce dochodziło do coraz większej liczby incydentów o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym, założył pierwszą Grupę Antynazistowską, a cztery lata później – Stowarzyszenie Nigdy Więcej – największą w Polsce organizację monitorującą zajścia o podłożu rasistowskim, ksenofobicznym i faszystowskim, a także prowadzącą kampanie społeczne na rzecz tolerancji i wielokulturowości. Został redaktorem naczelnym związanego ze stowarzyszeniem magazynu „Nigdy Więcej” i koordynatorem kampanii społecznych, m.in. akcji Wykopmy Rasizm ze Stadionów. Podczas Euro 2012 stowarzyszenie koordynowało z ramienia Europejskiej Federacji Piłkarskiej program Respect Diversity, pokazujący, że futbol jednoczy ludzi bez względu na różnice między nimi. Program był skierowany m.in. do nauczycieli i trenerów.

Znanym symbolem walki z ksenofobią stał się czarno-biały odcisk dłoni – logo kolejnej zainicjowanej przez Marcina Kornaka akcji – Muzyka Przeciwko Rasizmowi. W koncertach w ramach akcji wystąpiły m.in. zespoły: Hey, Lao Che, Dezerter, Big Cyc, Izrael, Kapela ze Wsi Warszawa, Pidżama Porno. Pod szyldem akcji ukazało się kilka płyt. Stowarzyszenie Nigdy Więcej jest wydawcą dwóch: *Muzyka przeciwko rasizmowi* i *Jedna rasa – ludzka rasa*.

„Najbardziej denerwuje mnie obojętność, uległość. To, że ktoś [!] widząc tego typu zjawiska, przechodzi obok nich obojętnie, że nie denerwują go grafiki rasistowskie, swastyki na murach (...) – mówił Marcin Kornak. – Dobrze napisane prawo jest nieegzekwowane, a sprawcy czują się bezkarni”.



Najważniejszym efektem działań Marcina Kornaka są kolejne tomy *Brunatnej Księgi* (za jego życia ukazały się trzy) – kroniki incydentów na tle rasistowskim i ksenofobicznym oraz przestępstw popełnionych przez neofaszystów i działaczy skrajnej prawicy w latach 1987–2016. Zebrane materiały potwierdzają, że zdarzenia, które w opinii publicznej stanowią margines życia społecznego, działy się na terenie całego kraju. Informacje w *Księdze* pochodzą od korespondentów stowarzyszenia i przedstawicieli organizacji mniejszościowych, a także z artykułów, audycji, książek, internetu i raportów członków organizacji.

Marcin Kornak był też poetą, autorem książek, tekstów utworów rockowych i komentatorem życia publicznego.

„Czy jest możliwy świat bez barier? – zastanawiał się. – Nie jestem na tyle naiwny, by w to uwierzyć. Rzeczywistość składa się z elementów fajnych i niefajnych. Marzy mi się taka Polska czy taki świat, w którym te drugie elementy zepchnięte są na margines, a wszyscy mają do nich czytelny stosunek. Uważają, że to jest niedobre i należy się tego wystrzegać. «Rzeczpospolita przyjaciół» – to byłoby fajne”.

1859-1921

Paulina Kuczalska- -Reinschmit

orędowniczka praw kobiet, wydawczyni, publicystka

Urodzona w rodzinie ziemiańskiej publicystka, działaczka społeczna i feministka, uważała, że „przyprawianie sosów i oglądanie się, czy pył pościerany został dokładnie”, nie może być jedynym zajęciem kobiety. Była przeciwniczką całkowitej władzy mężczyzny w rodzinie. Walczyła z brakiem praw rodzicielskich matek i nieobecnością kobiet na rynku pracy.

„Papieżyca feminizmu” wierzyła, że kraj może rozwijać się szybciej, o ile swój wkład w ten proces będą miały kobiety. Sprawę równouprawnienia traktowała tak samo poważnie jak odzyskanie niepodległości kraju, jednak w przeciwieństwie do wielu współczesnych jej sufrażystek była przekonana, że kwestię niezależności kobiet trzeba rozwiązać bez względu na odzyskanie przez Polskę suwerenności.

W swoich działaniach była niezwykle skuteczna. Brała udział w Międzynarodowym Kongresie Praw Kobiet w Paryżu w 1889 r. W 1894 r. założyła Delegację Pracy Kobiet, której celem było podnoszenie ich kwalifikacji i ułatwianie im dostępu do rynku pracy. Od 1907 r., jako założycielka i przewodnicząca Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, walczyła o prawa wyborcze. Prowadziła salon feministyczny przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie. Interesowała się

kierunkiem rozwoju ruchów kobiecych w Europie i współpracowała z feministkami innych krajów. Najpierw we Lwowie, a następnie w Warszawie wydawała pierwszy polski dwutygodnik poświęcony prawom kobiet, zatytułowany „Ster”. Konsolidowała środowisko i w swych działaniach była nieustępliwa. Nazywano ją „hetmanką” i „głównodowodzącą armią feministek polskich”.

W życiu prywatnym nie udało jej się, niestety, uniknąć zagrożeń typowych dla kobiet tamtego okresu. Jej małżeństwo ze Stanisławem Reinschmitem, urzędnikiem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przetrwało tylko sześć lat. Mąż preferował tradycyjne podejście do podziału ról w rodzinie i jednocześnie swobodnie podchodził do kwestii wierności. Swoją żonę zaraził chorobą weneryczną. W jej wyniku Paulina Kuczalska straciła oko i miała osłabiony układ krążenia. Na własnej skórze odczuła znaczenie męzowskiej władzy w rodzinie, tracąc – po rozwodzie z niewiernym małżonkiem – prawo do opieki nad synem.

Aktywnie poszukiwała wiedzy. Kilka lat po rozstaniu z mężem poświęciła resztę rodzinnego majątku, aby zdobyć wykształcenie. Studiowała nauki ścisłe w Genewie i Brukseli (władada czterema językami). Tam zetknęła się z ruchem feministycznym i rozpoczęła działalność aktywistyczną, którą kontynuowała na ziemiach polskich.

Jest jedną z bohaterek filmu *Siłaczki*, w reż. Marty Dzido i Piotra Śliwowskiego (2018), fabularyzowanego dokumentu o kobietach, które 100 lat temu wywalczyły dla Polek prawa wyborcze.



Tekst: Iłona Berezowska, Fot. NAC

1920–1972

Modest Sękowski

działacz społeczny,
spółdzielca



Mając 11 lat, przeprowadzał eksperyment z wapnem. Wybuch poparzył mu oczy, a lekarze, mimo usilnych starań, nie byli w stanie uratować wzroku. Pozostało mu jedynie poczucie światła.

W następnym roku Modest Sękowski znalazł się w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach, gdzie ukończył siedmioklasową szkołę powszechną. Pasjonował się literaturą piękną, historią, kulturą, uprawiał sport. W wieku 18 lat podjął naukę w gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Warszawie. Podczas wojny pracował w Laskach jako wychowawca i pracownik szrotkarni, podobnie jak wielu młodych ludzi uczęszczając w tym czasie na tajne komplety, zakończone egzaminem maturalnym w 1944 r. Podczas Powstania Warszawskiego był sanitariuszem w szpitalu zorganizowanym na terenie laseckiego zakładu. Po wojnie ukończył studia historyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Angażował się w różne przedsięwzięcia spółdzielcze aktywizujące społecznie i zawodowo osoby z niepełnosprawnością. Jeszcze w czasie okupacji dzięki pomocy Henryka Ruszczyca (twórcy polskiej szkoły rehabilitacji zawodowej osób niewidomych) założył spółkę niewidomych szrotkarzy i przez dwa lata był jej prezesem. W 1945 r., przy udziale swoich laseckich kolegów, utworzył pierwszą w Polsce Spółdzielnię Inwalidów Niewidomych. Po 26 latach zatrudniała ona ponad 700 osób. W 1948 r. zorganizował lubelski oddział Związku Pracowników Niewidomych (późniejszy Polski Związek Niewidomych). Był autorem biuletynu przybliżającego zasady nowoczesnej rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niewidomych.

W 1956 r. współtworzył Związek Spółdzielni Inwalidów i Związek Spółdzielni Niewidomych; w obu pełnił funkcje kierownicze. Był też członkiem Zarządu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. W latach 1958–1966, jako członek Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, mógł wywierać wpływ na politykę władz w stosunku do niepełnosprawnych. Jak mówił: „Spotykam się z władzami powiatowymi (...). Widząc mnie – niewidomego przedstawiciela wojewódzkich władz, kształtują już inny stosunek do niewidomych na swoim terenie (...)”.

Był odznaczony m.in.: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Związku Ociemniałych Żołnierzy oraz Honorową Odznaką Polskiego Związku Niewidomych.

Modest Sękowski utrzymywał też – nawiązany za pośrednictwem żony Zofii – bliski kontakt ze środowiskiem inteligencji katolickiej oraz ówczesnym bp. Stefanem Wyszyńskim. Zresztą zasługi pani profesor Zofii Sękowskiej dla osób niewidomych, niedowidzących i z innymi niepełnosprawnościami są ogromne. Na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej utworzyła Zakład Tyflopedagogiki i kierowała nim kilkadziesiąt lat. Pani profesor wykształciła wielu naukowców, nauczycieli i pedagogów specjalnych, napisała mnóstwo książek poświęconych kształceniu, wychowaniu i przystosowaniu do życia osób z różnymi niepełnosprawnościami.

Państwo Sękowscy wychowali czterech synów.

1889-1971

Jan Silhan

działacz społeczny,
kapitan Wojska Polskiego,
tyflog



Urodził się i wychowywał w Kijowie. Na tamtejszej Politechnice im. cara Aleksandra II rozpoczął studia inżynierskie, które musiał przerwać, gdyż z powodu działalności w Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji został skazany na 10 miesięcy więzienia.

Dyplom obronił na Politechnice Lwowskiej w 1913 r.

Podczas I wojny światowej został wysłany na front serbsko-austriacki. W walce pod Šabacem 6 listopada 1914 r. wskutek postrzału stracił wzrok. Mimo starań lekarzy w budapesztańskiej klinice nie udało się go uratować.

W 1915 r. wyjechał do Wiednia; tu dwa lata uczył się na zajęcia w Instytucie Wychowawczym Niewidomych Dzieci, a także na wykłady z pedagogiki na Wydziale Filozoficznym tamtejszego uniwersytetu. Rok później ożenił się ze szpitalną asystentką, Margit Krausz,

i u jej boku poświęcił resztę życia działalności na rzecz osób niewidomych. We wrześniu 1917 r. zorganizował we Lwowie, a następnie prowadził Szkołę dla Ociemniałych Żołnierzy, w której uczono alfabetu Braille'a oraz produkcji szczotek i koszyków. Za jego kadencji ponad 180 kombatantów znalazło w ośrodku wsparcie w zdobywaniu życiowej samodzielności.

W 1921 r. został awansowany do stopnia kapitana. Mimo niepełnosprawności pełnił obowiązki w czynnej służbie wojskowej jeszcze przez 12 lat po utracie wzroku. W okresie międzywojennym Jan Silhan uczestniczył w organizowaniu instytucji niosących pomoc osobom niewidomym. Przyczynił się do powstania Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi Żołnierzami i Oficerami Wojny „Latarnia” w Warszawie i we Lwowie. Doprowadził do ujednoczenia niespójnego wtedy jeszcze alfabetu Braille'a. Władał kilkoma językami obcymi, w tym esperanto. W 1934 r. wybrano go na wiceprzewodniczącego, a później przewodniczącego – posługującej się esperanto – Światowej Federacji Związków Niewidomych (Universala Asocio de Blindul-Organizajoj; UABO), z siedzibą w Szwecji.

Podczas II wojny światowej udzielał we Lwowie tajnych lekcji matematyki i języków obcych, ale przeniósł się na stałe do Krakowa. Tu jako przewodniczący oddziału Związku Pracowników Niewidomych RP rozszerzył zasięg działania tej organizacji na skalę ogólnokrajową. Był członkiem Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych (PZN). Prowadził też repetytoria w Zakładzie Matematyki w Akademii Górniczo-Hutniczej.

Po 1950 r. włączył się w działalność wydawniczą PZN. W „Pochodni” redagował kronikę zagraniczną. Powołał do życia kwartalniki ukazujące się w druku punktowym: „Niewidomy Masażysta” i esperancki „Pola Stelo”.

Z jego inicjatywy powstały Szkoła Muzyczna dla Dzieci Niewidomych przy ul. Józefińskiej w Krakowie i ośrodek szkolenia masażyistów. Został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zmarł w Krakowie i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

1906-1968

Witold Sokolnicki

oficer, powstaniec,
społecznik

Był człowiekiem czynu i kawalerzystą z krwi, kości i ducha. Po maturze dostał się do Oficerskiej Szkoły Kawalerii w Grudziądzu, którą ukończył w stopniu podporucznika. Kontynuował służbę w 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Podnosząc swoje kwalifikacje, ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie i paryską École Supérieure de Guerre.

Po powrocie do Polski został oficerem sztabu Krakowskiej Brygady Kawalerii. W 1939 r. miał stopień rotmistrza. Udział w kampanii wrześniowej zakończył się dla niego trzema ranami i amputacją nogi. Mimo to nie odszedł z wojska. Do 1944 r. działał w Armii Krajowej. Był uczestnikiem Powstania Warszawskiego, w trakcie którego został aresztowany. Udało mu się jednak zbiec i prawdopodobnie z ludnością cywilną opuścić Warszawę. W powstaniu stracił żonę.

Po zakończeniu wojny nie zwolnił tempa życia. Najpierw zajął się poniemieckimi gospodarstwami rolnymi na terenie Wielkopolski, a od 1950 r. prężnie działał na rzecz osób z niepełnosprawnością.

Pełnił funkcję prezesa Okręgowego Związku Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu. Był inicjatorem pierwszej wielkopolskiej poradni rehabilitacyjnej oraz ośrodka wczasowego. Uważał, że niepełnosprawność nie może być powodem nieuczestniczenia w życiu publicznym i społecznym. Namawiał do aktywności fizycznej i uprawiania turystyki. Nie zapomniał przy tym o żołnierzach, których rany doprowadziły do niepełnosprawności. Był prezesem Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych, a w krajowym Zarządzie Związku – wiceprezesem.

Po wojnie ponownie się ożenił i wychował dzieci z obu małżeństw.

Za walkę podczas II wojny światowej i późniejszą działalność zawodową i społeczną został odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Złotym Krzyżem z Mieczami, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem za Warszawę 1939–1945, Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Zmarł w 22. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, 1 sierpnia 1968 r.



Bolesław Zajiczek

harcerz, wychowawca,
społecznik, sportowiec

Wojnę przeżył w obwodzie lwowskim. Po zmianie granic jego rodzina przeniosła się do Milicza. Nad tamtejszą rzeką 21-letni Bolesław sprawdzał z kolegą z harcerstwa granaty, gromadzone na ewentualną okoliczność walki z Sowietami. Sięgnął po granat i ogłuszył go potworny huk. Jedynym już okiem dojrzał strzępy swoich dłoni. Był bardzo sprawny, więc zaczął biec – ponad kilometr w stronę najbliższych zabudowań. W szpitalu amputowano mu przedramiona, oka nie uratowano. To był styczeń. W maju zwyciężył w wojewódzkich zawodach biegowych. Przez wiele lat mówił, że do wypadku doszło, bo próbował głuszyć ryby. Tajemnicę ujawnił dopiero po 1989 r.

Siedem lat później w milickiej szkole podstawowej założył 6. Drużynę Harcerską „Baryczanie”. Prowadził ją przez 50 lat! „Dzieci to dla mnie źródło inspiracji – zapewniał. – Poza tym znacznie wolniej się starzeję, gdy z nimi działam”. Organizował zbiórki na odnowę cmentarza polskiego w ukraińskim Żytomierzu, odbudowę Panoramy Racławickiej, Cmentarza Orłąt Lwowskich i Zamku Królewskiego w Warszawie oraz budowę Centrum Zdrowia Dziecka i Centrum Matki Polki.

Biegał, jeździł na nartach i był zapalonym kolarzem. W 1997 r. wraz z przyjacielem Bernardem Mikołajczykiem ustanowił osobisty rekord odległości przejechanej w ciągu doby – 487 km. Wziął udział m.in. w Rajdzie Kolarskim Dookoła Białorusi w 1996 r. Czestaw Lang pozwolił mu przejechać przed kolarzami całą trasę Tour de Pologne. Pokonał ją dwukrotnie!

Wszystkie trofea zajmowały w jego domu cały pokój. W wieku 79 lat podczas zawodów w Kołobrzegu otrzymał

puchar dla najstarszego zawodnika. Kołobrzski maraton w następnym roku był jego ostatnim.

Największym wyzwaniem dla Bolesława Zajiczka był udział w Rajdzie dla Niepełnosprawnych Dookoła Świata (11 tys. km!). Po pierwszym odcinku Irlandia – Francja, został zakwalifikowany do drugiego etapu: Wiedeń – Moskwa, a w końcu przejechał w całości ostatni odcinek – z Los Angeles do Waszyngtonu. Później odbył jeszcze rajd Nowy Jork – Waszyngton z okazji obchodów rocznicy zamachów z 11 września.

Cechowały go niespożyta energia i pasja życia. Pielęgnował z troską przydomowy ogród, miał do tego celu specjalnie przystosowane narzędzia. Podobnie jak narzędzia do odrzucania śniegu, do pracy w domu, rowery do jazdy i ubranie. „Wszystko według mojego pomysłu: kółka, gumki, paski”. Podkreślał, że nie nudził się w życiu nawet przez pięć minut. „Mówi się często, że Polacy boją się osób niepełnosprawnych (...). Trzeba być między ludźmi, na tym polega integracja”.

Otrzymał m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal dr. Henryka Jordana i wyróżnienie w Konkursie „Człowiek bez barier 2005”.



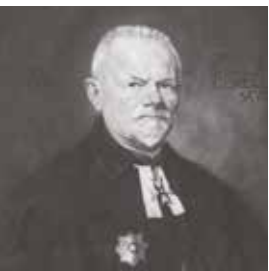


Savoir-vivre wobec osób z niepełnosprawnością
czyli praktyczne wskazówki, o czym warto pamiętać, gdy spotykamy osobę z niepełnosprawnością

INTEGRA CJA

Z naszego *Savoir-vivre*'u korzystają już:
PFRON, Orange, NBP, Polpharma, KRUS, ZUS, Metro Warszawskie, Związek Banków Polskich, MetLife, Urząd Miasta Zakopane, Urząd Transportu Kolejowego, Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, PKP Intercity, Zarząd Zieleni m.st. Warszawy, ING Bank Śląski, Urząd Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.





9.

kategoria
Kościoły i związki
wyznaniowe

1899-1993

Zofia Brudzińska

nauczycielka,
autorka podręczników,
siostra zakonna

Urodziła się w Warszawie w patriotycznej rodzinie mieszczańskiej. Gdy miała kilka miesięcy, straciła matkę. W jej wychowaniu pomagała siostra ojca, Ludwika Świdarska.

Zofia od dziecka pragnęła być nauczycielką. Gdy w 1915 r. została przymusowo wywieziona w głąb Rosji i trafiła do Samary, została nauczycielką i wychowawczynią w Domu Sierot Wychodźstwa

Polskiego. Ciężko zachorowała na malarię i po drugim ataku choroby wyjechała do Satanowa na Podolu, gdzie na ziemiach oderwanych od Polski po rozbiore w 1772 r. zaczęła organizować pierwszą polską szkołę. Na Podolu zastała ją rewolucja październikowa. I choć wojsko polskie opuściło Podole, Zofia Brudzińska została tam, by prowadzić jedyną polską szkołę na tym terenie i pisać szkolne podręczniki. Było to jednak niebezpieczne.

W 1929 r. w Płoskirowie (dziś Chmielnicki) została aresztowana przez władze bolszewickie i oskarżona o udział w spisku mającym na celu oderwanie od ZSRR Podola, Wołynia i Winnicy. Skazano ją na pięć lat więzienia i zesłanie z pozbawieniem praw publicznych. Już wtedy miała kłopoty ze wzrokiem, ale jeszcze przed zesłaniem dowiedziała się od lekarza, że z powodu ciągłego niedożywienia i na skutek przebytych chorób (m.in. malarii i tyfusu) grozi jej całkowita ślepotą. W 1934 r. w Wigilię napisała z zesłania podanie do Józefa Stalina: „Proszę o pozwolenie na powrót do kraju, do Warszawy, bo pragnę służyć Bogu, zostać zakonnicą, a tutaj zakonów nie ma...”. Ku jej zdumieniu prośba została rozpatrzona pozytywnie i w 1935 r. Zofia przybyła do Warszawy, a w 1936 wstąpiła do nowicjatu Franciszkanek Służebnic Krzyża, prowadzonego przez matkę Elżbietę – Różę Czacką.

Przyjęła zakonne imię Jana. Pierwsze śluby złożyła tuż przed wybuchem II wojny światowej, podczas której zupełnie ociemniała. Nadal jednak była nauczycielką w szkołach dla niewidomych dzieci. Jej wspomnienia z czasów młodości, opowiadające o życiu przed wstąpieniem do zakonu, noszą tytuł *Zaślubiona Wschodowi*. O braku dalszej części wspomnień zdecydował ślub milczenia, który złożyła na prośbę kardynała Stefana Wyszyńskiego. Temu ślubowi była wierna do śmierci. Wiadomo jednak, że w czasie Powstania Warszawskiego w Laskach opiekowała się rannymi powstańcami z grupy „Kampinos”. Od 1966 r. jako niewidoma zakonnica jeździła w miarę regularnie na Wschód, przemycając przez granicę m.in. konsekrowane komunikanty, różańce i medaliki, oraz pomagała prowadzić tajne nowicjaty na terenie ówczesnego Związku Radzieckiego.



Urodził się w Kaliszu, a zmarł (według oficjalnego świadectwa śmierci) 20 lutego 1942 r. w policyjnym szpitalu więzienia gestapo w berlińskiej dzielnicy Moabit, według zaś innych źródeł – w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Symboliczny grób bp Bursche ma na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim przy ul. Młynarskiej w Warszawie.

Gimnazjum ukończył w Warszawie, a studia teologiczne na uniwersytecie w Dorpacie w 1884 r. Od 1885 r. pełnił różne funkcje w Kościele Ewangelicko-Augsburskim: od wikariusza po superintendenta (zwierzchnika) Kościoła w Królestwie Polskim. W latach 1915–1917 przebywał na zesłaniu w Rosji, skąd powrócił w 1918 r.

W 1910 r. Juliusz Bursche uległ poważnemu wypadkowi – na ul. Królewskiej w Warszawie tramwaj zmiądzzył mu stopę. Mimo szybkiej interwencji chirurga musiała być amputowana. Dobrze dobrana proteza i rehabilitacja pozwoliły duchownemu na powrót do obowiązków, m.in. wizytacji parafii na terenie kraju. Wypadek uniemożliwił kontynuowanie pasji, jaką były wysokogórskie wycieczki w Tatrach, ale dzięki protezie chadzał na dalekie spacery.

Muzykalność, ale także wiedza muzyczna pastora Bursche uwidoczniły się podczas prac nad polskojęzycznym śpiewnikiem ewangelickim (wcześniejszy śpiewnik warszawskiego konsystorza był śpiewnikiem niemieckim). Jak wynika z jednego z zachowanych zeszytów, duchowny miał duży udział w opracowaniu melodii i tłumaczeń.

W lutym i marcu 1919 r. przebywał we Francji, by jako rzeczoznawca strony polskiej do spraw terenów Śląska Cieszyńskiego i byłych Prus Wschodnich uczestniczyć w konferencji pokojowej w Paryżu. Opowiadał się za przyłączeniem do Polski Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego. W latach 1919–1920 kierował polskim komitetem plebiscytowym w trakcie przygotowań do plebiscytu na Mazurach. W przededniu II wojny światowej jednoznacznie deklarował: „My, Polacy ewangelicy, którzy jesteśmy integralną częścią narodu polskiego – nas nie potrzeba nawet wzywać, abyśmy w dziejowej tej chwili złożyli ofiarę mienia i krwi na ołtarzu dobra Ojczyzny. Żadne ofiary nie będą nam zbyt wielkie, aby dać odpór mocy, która urągać śmie majestatowi Rzeczypospolitej”.

1862-1942

Juliusz Bursche

duchowny, biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego



3 października 1939 r. został aresztowany i przewieziony do głównej siedziby gestapo w Berlinie. Osadzono go w obozie w Sachsenhausen. Jego nieugiętą postawę oraz odrzucenie niemieckich propozycji wyrzeczenia się polskości podkreślała krajowa prasa konspiracyjna, m.in. w „Biuletynie Informacyjnym” nr 9 z 1942 r.: „Pomimo presji samego Himmlera, pomimo cierpień, jakie spadły za jego nieugiętość na całą rodzinę Burschów, ksiądz biskup nie wypartł się swej polskości i nie uległ przed pokusami proponowanymi przez wroga”.

Został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1922) i pośmiertnie Orderem Orła Białego (2018).

Andrzej Maria Deskur

kardynał, dyplomata



Urodził się w polskiej rodzinie szlacheckiej z francuskimi korzeniami. W czasie wojny na tajnych kompletach studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był sekretarzem w organizacji studenckiej „Bratniak”, w której funkcję prezesa pełnił Karol Wojtyła; wtedy rozpoczęła się ich przyjaźń na całe życie. Jan Paweł II powiedział o nim: „To on uczył mnie, jak być papieżem”.

W 1945 r., po ukończeniu studiów, Andrzej Maria Deskur wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Trzy lata później wyjechał do Fryburga, gdzie kontynuował naukę i uzyskał tytuł doktora teologii. W 1950 r. we Francji otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował jako duszpasterz w Szwajcarii i Francji, kontynuując naukę na Uniwersytecie Fryburskim; w 1952 r. uzyskał tytuł doktora teologii moralnej i nauk społecznych. W tym samym roku papież Pius XII powołał

go do pracy przy Papieskiej Komisji ds. Kinematografii, Radia i Telewizji w Watykanie (późniejszej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu). Kochał kino i z tej pasji narodziła się Filmoteka Watykańska. Przyczynił się do powstania biura prasowego Stolicy Apostolskiej, a w 1973 r. został jej szefem.

W latach 60. brał udział w pracach Soboru Watykańskiego II: był sekretarzem soborowego Sekretariatu Przygotowawczego ds. Prasy i Widowisk (1960–1962) oraz ekspertem w komisjach ds. biskupów, kleru, świeckich oraz prasy i telewizji (1962–1965). Wraz z bp. Karolem Wojtyłą w znacznym stopniu przyczynił się do przygotowania *Konstytucji Soborowej Gaudium et spes* (1965) oraz dekretu o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica* (1963).

W 1974 r. otrzymał nominację na biskupa, jako swoją dewizę obierając słowa: „Prawda was wyzwoli”.

13 października 1978 r. Andrzej Maria Deskur doznał zawału serca i w konsekwencji lewostronnego paraliżu. Dzień po konklawe Jan Paweł II odwiedził go nieprzytomnego w poliklinice Gemelli. W wyniku choroby bp Deskur mógł się poruszać tylko na wózku. Po powrocie do domu otrzymał od Jana Pawła II list ze znamennym zdaniem: „Teraz wiesz, jaka jest Twoja misja w Kościele...”.

Nadal był bardzo aktywny. Rok później wziął udział w konferencji Episkopatów Latinoamerykańskich w Puebla. Towarzyszył Janowi Pawłowi II w podróży do Meksyku. W 1980 r. Jan Paweł II wyniósł go do rangi arcybiskupa, a pięć lat później do godności kardynalskiej, nadając jednocześnie diakonię San Cesareo in Palatio. W 1987 r. arcybiskup został przewodniczącym Papieskiej Akademii Niepokalanej. Od 1996 r. był kardynałem prezbiterem.

W czasie swego kapłaństwa współpracował z czterema papieżami. Przy okazji różnych kongresów i podróży odwiedził ponad 70 krajów na pięciu kontynentach. Angażował się w nawiązanie stosunków dyplomatycznych Watykanu z Izraelem. W 2006 r. z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego otrzymał Order Orła Białego. Został pochowany w krakowskich Łagiewnikach, w sanktuarium św. Jana Pawła II, z którym tak mocno był związany.

ur. 1926

Marian Franciszek Jaworski

kardynał, profesor teologii



Po ukończeniu w 1939 r. nauki w szkole podstawowej dostał się do gimnazjum we Lwowie. Wybuch II wojny światowej i okupacja najpierw sowiecka, a później niemiecka spowodowały, że dalszą naukę pobierał na tajnych kompletach.

W 1944 r. dzięki wstawiennictwu ss. józefitek uniknął wcielenia do Armii Czerwonej. Rok później dostał się do Seminarium Duchownego we Lwowie, które decyzją władz sowieckich przeniesiono do Kalwarii Zebrzydowskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1950 r. z rąk metropolity lwowskiego abp. Eugeniusza Baziaka. Posługiwał w parafii w Baszni Dolnej. Na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał tytuł doktora teologii, po czym podjął pracę duszpasterską w Poroninie. W czasie pobytu w Krakowie poznał Karola Wojtyłę, z którym przez następne lata utrzymywał przyjacielskie więzi

i któremu przed śmiercią udzielił ostatniego namaszczenia. Doktoryzował się na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL). Był kapelanem i osobistym sekretarzem abp. Eugeniusza Baziaka. Podejmował pracę dydaktyczną na wielu uczelniach. W 1966 r. w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie uzyskał tytuł doktora habilitowanego.

W wyniku katastrofy kolejowej pod Działdowem (1967; na prośbę abp. Karola Wojtyły jechał w jego zastępstwie) doznał poważnych obrażeń ręki, którą mu częściowo amputowano. Szybko powrócił do aktywności duszpasterskiej i naukowej. Wkrótce otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a kilka lat później, w 1976 r. – profesora zwyczajnego. W 1984 r. został biskupem tytularnym Lambesi (Algieria) i administratorem apostolskim polskiej części archidiecezji lwowskiej.

Święcenia biskupie otrzymał z rąk kard. Macharskiego 23 czerwca 1984 r. w bazylice archikatedralnej na Wawelu. Jako biskup służył w znanej już sobie diecezji lwowsko-lubaczowskiej.

W 1991 r. został przez Jana Pawła II mianowany (pierwszym po wojnie) metropolitą lwowskim obrządku łańciewskiego z tytułem arcybiskupa i otrzymał zadanie odtworzenia struktur metropolii lwowskiej na Ukrainie. Z wielkim poświęceniem jedną tam Kościoły na drodze ekumenizmu. W 1998 r. wyniesiono go do godności kardynała *in pectore*, a trzy lata później został kardynałem prezbiterem.

W 2008 r., ze względu na wiek, złożył rezygnację z urzędu metropolity lwowskiego. Przez wiele lat swojej posługi w Kościele zajmował szereg stanowisk; był m.in. sekretarzem Rady Naukowej Episkopatu Polski, dziekanem Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie, pierwszym rektorem Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, przewodniczącym Konferencji Episkopatu Rzymskokatolickiego na Ukrainie (1992–2008), rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Lwowskiej (1996–2008). Ma doktoraty *honoris causa* kilku uczelni i wiele odznaczeń, m.in.: Order Orła Białego, Order Odrodzenia Polski oraz ukraiński Order Księcia Jarosława Mądrego IV i V klasy.

Jan Kaczkowski

duchowny rzymskokatolicki,
dr nauk teologicznych,
bioetyk, organizator
i dyrektor hospicjum

Urodził się w Gdyni. Od urodzenia miał lewostronny niedowład i dużą wadę wzroku. Kształcił się w sopockim Środowiskowym Liceum Ogólnokształcącym. Po maturze został seminarzystą w Gdańskim Seminarium Duchownym. W 2002 r. uzyskał tytuł magistra i przyjął święcenia kapłańskie. W 2007 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie uzyskał doktorat z teologii, obroniwszy pracę *Godność człowieka umierającego a pomoc osobom w stanie terminalnym – studium teologiczno-moralne*. Rok później na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie ukończył studia podyplomowe z bioetyki.

Pracował jako duszpasterz, a od 2007 r. kapelan domu pomocy społecznej i szpitala w Pucku. Był katechetą w puckim liceum ogólnokształcącym oraz w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Rzucewie. Wykładał też bioetykę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Był jednym z założycieli „mobilnego” hospicjum domowego na terenie Pucka i okolic. W 2009 r., przy udziale okolicznej społeczności, doprowadził do powstania stacjonarnego Puckiego Hospicjum pw. św. Ojca Pio. Jako jego dyrektor angażował w wolontariat tzw. trudną młodzież i więźniów.

W 2011 r. zdiagnozowano u niego nowotwór nerki, który udało się wyleczyć, ale także nieoperowalnego glejaka mózgu. Samemu służąc idei medycyny paliatywnej, pisał: „Wydaje mi się, że jestem przyzwoitym księdzem,

ale to tylko przyzwoitość, owo wychodzenie na zero. Chciałbym czegoś więcej. Przyzwoitości z wektorem na plus. To, że się nie łajdaczę, próbuję mówić sensowne kazania lub schodzę w nocy do umierających, to mój psi, księżowski obowiązek. Żadna zastuga”. Do końca chciał żyć i żył „na pełnej petardzie”.

Dystans w postrzeganiu siebie – mawiał o sobie np. „onkocelbryta” – zjednywał mu sympatię słuchaczy i czytelników. W internecie prowadził blog i vlog, które przyciągały także osoby niewierzące. Kilka książek napisał sam lub z redaktor „Więzi” Katarzyną Jabłońską, m.in.: *Szatu nie ma, jest rak* (2013), *Życie na pełnej petardzie* (2015) i *Grunt pod nogami* (2016).

Po jego śmierci opublikowano *Dość katolipy! O Jezusie celebrycie* (2016), jak też zbiory myśli i kazań.

Otrzymał wiele odznaczeń, m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Honorowe Wyróżnienie za Zasługi dla Województwa Pomorskiego. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia wyróżniła go medalem Curate Infirmos za szczególne zasługi związane z opieką paliatywną i stworzenie unikatowego programu szkoleniowego w zakresie bioetyki chrześcijańskiej. Był też laureatem Nagrody „Ślad” im. Biskupa Jana Chrapka, nagrody „Pontifici”, z której był bardzo dumny, a także Medalu św. Jerzego „Tygodnika Powszechnego”.



1920-2005 Karol Wojtyła – Jan Paweł II

264. papież Kościoła Rzymskokatolickiego

Był jednym z najbardziej wpływowych przywódców XX w., głową Kościoła i Państwa Watykańskiego, ale też poetą, aktorem, dramaturgiem, pedagogiem, filozofem historii, fenomenologiem i mistykiem.

Posługiwał się dziewięcioma językami.

W czasie II wojny światowej pracował w krakowskich kamieniołomach i Zakładach Chemicznych Solvay w Borku Fałęckim. W 1942 r. wstąpił do konspiracyjnego Seminarium Duchownego w Krakowie, równocześnie studiując filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasie okupacji współorganizował Teatr Rapsodyczny, w którym był aktorem i reżyserem. Został wyświęcony na kapłana 1 listopada 1946 r., a potem przez dwa lata studiował w Rzymie. Po powrocie był wikarym w parafii Niegowić, a później św. Floriana w Krakowie, pracując także nad doktoratem i habilitacją.

Przed wyborem na papieża 16 października 1978 r. pełnił wiele funkcji w polskim Kościele: był biskupem pomocniczym krakowskim (1958–1964), arcybiskupem metropolitą krakowskim (1964–1978), kardynałem (1967–1978), zastępcą przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (1969–1978). Jako członek watykańskich Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, ds. Duchowieństwa i ds. Kultu Bożego aktywnie uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II.

Przełamał wielowiekową tradycję – po raz pierwszy bowiem od 455 lat na Stolicy Apostolskiej zasiadł biskup niebędący Włochem. Jego pontyfikat trwał 26 lat. Nazywany był papieżem-pielgrzymem, odbył 104 podróże zagraniczne. Jako pierwszy papież odwiedził synagogę, Wielką Brytanię, Biały Dom i Sejm RP.

Jego problemy ze zdrowiem rozpoczęły się od zamachu na życie – 13 maja 1981 r., gdy został postrzelony na pl. św. Piotra w Rzymie przez tureckiego zamachowca. W 1992 r. zdiagnozowano u papieża chorobę Parkinsona; przeszedł też operację usunięcia

guza nowotworowego na jelicie grubym. W ostatnich latach pontyfikatu musiał ograniczyć aktywność ze względu na stan zdrowia, od 2003 r. występował publicznie, siedząc.

Postawa Jana Pawła II wobec choroby i cierpienia miała związek z poglądami, w których podkreślał godność ludzkiego cierpienia, odnosząc je do męki Chrystusa.

W 1992 r. ustanowił Światowy Dzień Chorego. W 2005 r. pogorszył się stan jego zdrowia i ostatnie dwa miesiące życia spędził w szpitalu.

Za pontyfikatu Jana Pawła II zrezygnowano z wielu przestarzałych obyczajów związanych ze statusem papieża, zreformowano Kurię Rzymską, wydano nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Papież był orędownikiem pojednania religijnego i ekumenizmu, sprawiedliwości społecznej, ponad wszystko stawiając godność człowieka i rodzinę. Wprowadził Kościół w nowe tysiąclecie przez obchody Wielkiego Jubileuszu 2000 r., gdy wyznał winy Kościoła. Mediował między narodami, wzywając do zaniechania przemocy m.in. w Zatoce Perskiej i Bośni.

Został beatyfikowany w 2011 r., w Święto Miłosierdzia Bożego, które sam ustanowił. W 2013 r. uznano cud za jego wstawiennictwem i rok później papież Franciszek kanonizował Jana Pawła II. Po śmierci nadano mu przydomek Wielki – jako czwartemu papieżowi w historii.





INTE
GRA
CJA

10.

kategoria
wojsko / konspiracja /
opozycja PRL

1901-1967

Jerzy Bajan

pilot akrobata, oficer

Był pułkownikiem Wojska Polskiego, mistrzem akrobacji powietrznych i twórcą akrobacji zespołowej w Polsce. Pod koniec życia cierpiał na chorobę Parkinsona, w wyniku której zmarł.

Jako 17-latek wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, w 1918 r. jako jedno z Orłąt bronił Lwowa. W wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. walczył najpierw jako kawalerzysta, a potem żołnierz piechoty. Służbę w lotnictwie rozpoczął na początku lat 20., a z ich końcem zaczęła się pasjonować powietrznymi akrobacjami. Sformował Krakowską Trójkę Akrobacyjną, zwaną też Trójką Bajana, prezentującą figury akrobatyczne trzech samolotów myśliwskich PWS-A. Ich skrzydła podczas lotu były połączone parcianymi taśmami. W 1933 r. Jerzy Bajan zdobył I miejsce w zlocie gwiazdzystym

podczas I Międzynarodowego Lotu Alpejskiego do Wiednia. Rok później z mechanikiem Gustawem Pokrzywką zwyciężył w Warszawie w Międzynarodowych Zawodach Samolotów Turystycznych Challenge.

Podczas niemieckiego nalotu na Dęblin 2 września 1939 r. został ranny i stracił władzę w lewej ręce. Po klęsce wrześniowej odbudowywał polskie siły powietrzne we Francji, a potem w Anglii, z uwagi na niepełnosprawność pełniąc funkcje sztabowe. Pragnienie latania było jednak zbyt silne. Skonstruował metalowy hak mocowany skórzanym paskiem do bezwładnej dłoni, dzięki czemu mógł operować manetką gazu. W 1942 r. rozpoczął loty w 316. Dywizjonie Myśliwskim „Warszawskim”. Rok później został polskim oficerem łącznikowym w sztabie dowództwa lotnictwa myśliwskiego RAF, czyli *de facto* dowódcą polskiego lotnictwa myśliwskiego na Zachodzie. Brał także udział w komisji badającej przyczyny katastrofy gibraltarskiej, w której zginął gen. Władysław Sikorski.

Aleksander Gabszewicz, dowódca Dywizjonu 316., tak o nim mówił na antenie Radia Wolna Europa: „Bajan, starszy od pozostałych pilotów o 10–15 lat, wykazał, że jest nie tylko pilotem wyczynowym, ale też niezmiernie wartościowym pilotem bojowym. (...) Był przykładem dla nas, a nie my dla niego. Jerzy Bajan latał zawsze w moim kluczu z numerem 2, jego zadaniem było ochranianie dowódcy. To był mój dowód zaufania do niego”.

W czasie II wojny światowej Jerzy Bajan wykonał 28 lotów bojowych i cztery operacyjne. Po wojnie pozostał z żoną na emigracji w Anglii, żyjąc z renty. Należał do Stowarzyszenia Lotników Polskich, był szefem komisji, która utworzyła spis zestrzeleń dokonanych przez polskich lotników, tzw. listę Bajana. Współorganizował Polski Klub Szybowcowy w Lasham. Jego krewna, Janina z Wowkonowiczów Piekarska, wspomina, że był pilotem-artystą, dla którego latanie było m.in. kwestią poczucia piękna.

Wielokrotnie odznaczany, m.in.: Krzyżem Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych, a także honorowymi odznaczeniami w Bułgarii, Rumunii i Szwecji. Jego imię noszą ulice w wielu polskich miastach.



Czesław Białek

jezuita, powstaniec
warszawski,
działacz opozycyjny



Od lat wczesnej młodości uczęszczał do szeregu szkół prowadzonych przez oo. jezuitów, co w 1950 r. zaowocowało przyjęciem święceń kapłańskich z rąk prymasa abp. Stefana Wyszyńskiego.

W czasie II wojny światowej, będąc klerykiem w Nowym Sączu, aktywnie pomagał więźniom obozów koncentracyjnych i współorganizował ucieczkę Żydów z tamtejszego getta.

W 1944 r., pod pseudonimem „Kordecki”, brał udział w Powstaniu Warszawskim na Woli i został ranny w nogi. Otrzymał kilka odznaczeń, w tym Krzyż Walecznych i Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Armii Krajowej.

Niedane mu było spełnić swojego marzenia o wyjeździe na misje, gdyż po wojnie nie zgodziły się na to władze PRL. Pozostał więc w kraju i pręźnie się angażował w działalność duszpasterską i opozycyjną. W połączeniu z AK-owską przeszłością spowodowało to wzmożone zainteresowanie Służby Bezpieczeństwa. Trzykrotnie aresztowany i sądzony, otrzymał łącznie karę ośmiu i pół roku więzienia. Za każdym jednak razem niezrażony wracał do poprzedniej posługi, wspierając ofiary reżimu stalinowskiego. W 1956 r. założył Tymczasowy Komitet Pomocy Więźniom Politycznym. W 1980 r. wspomagał Solidarność. W czasie stanu wojennego wielokrotnie odwiedzał internowanych działaczy w miejscach odosobnienia, niosąc wsparcie duchowe i materialne. Angażował się m.in. w działalność Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Po wojnie przeszedł kilka zabiegów związanych z odniesionymi w powstaniu obrażeniami nóg. Nie przyniosły one jednak poprawy, a warunki panujące w więzieniach, w których go przetrzymywano, przyczyniły się do pogorszenia stanu zdrowia. W 1971 r. odjęto mu lewą nogę, a trzy lata później doznał niedowładu prawej, połączonego z postępującym paraliżem dolnej części ciała. Odtąd poruszał się na wózku. Nie zaprzestał jednak działalności, a wózek stał się wręcz jego „amboną”.

Żył zgodnie ze swoją dewizą: „Pracujemy, ile się da, na odpoczynek mamy całą wieczność”, nadal był czynnym duszpasterzem i z wielkim zaangażowaniem wspierał misje, szczególnie w krajach Trzeciego Świata. Dary, liczone najpierw w setkach, a później w tysiącach kilogramów rocznie, wysyłał nie tylko do misjonarzy i ich podopiecznych, lecz także w każdy zakątek świata, gdzie znajdowali się ludzie potrzebujący pomocy.

W 1978 r. w Zambii, gdzie odwiedził wszystkie placówki misyjne Polaków, przejechał 5 tysięcy kilometrów.

Życzliwy, pogodny, świetny organizator, zarażał innych swoim zaangażowaniem. Był twórcą Katolickiego Ośrodka Pomocy przy Komisji Misyjnej Archidiecezji Poznańskiej, który w 1990 r. został przekształcony w Stowarzyszenie Dzieło Księdza Czesława Białka.

1920-1942

Irena Bobowska

harcerka, konspiratorka,
poetka

Jestem w dobrym nastroju i mam nadzieję, że odwaga nie opuści mnie aż do końca. Nie będziecie potrzebowali się mnie wstydzić” – tak Irena Bobowska, zwana przez bliskich „Nenią”, pisała do nich dzień przed swoją śmiercią. Zginęła we wrześniu 1942 r. w berlińskim więzieniu, mając zaledwie 22 lata.

W drugim roku życia zapadła na chorobę Heinego-Medina, która pozostawiła po sobie trwałe ślady. Mogła poruszać się jedynie za pomocą specjalnych szyn bądź na wózku. Niepełnosprawności nie traktowała nigdy jak przeszkody. Rozwijiała swoje talenty – literacki i plastyczny. Zainicjowała powstanie pierwszej biblioteki dla młodzieży przy Towarzystwie Czytelni Ludowych na Osiedlu Warszawskim w Poznaniu. Była harcerką.

Córka Teodora Bobowskiego, uczestnika powstania wielkopolskiego rozstrzelanego w Katyniu, od początku II wojny światowej szukała sposobu, by aktywnie uczestniczyć w ruchu oporu. O istnieniu organizacji walczących z okupantem dowiedziała się od wujka będącego członkiem jednej z nich. Od listopada 1939 r. stała na czele redakcji niepodległościowej gazety „Pobudka” i kolportowała podziemną prasę, wykorzystując do tego swój wózek. Na początku 1940 r. przystąpiła do podziemnego Wojska Ochotniczego Ziemi Zachodnich, przyjmując pseudonim „Wydra”. Jej zadanie polegało na opracowywaniu materiału informacyjnego z zagranicznych rozgłośni. Pisała też własne teksty.

Za swoją działalność 20 czerwca 1940 r. została aresztowana przez gestapo i osadzona w więzieniu, najpierw w Poznaniu i we Wronkach, a później w Berlinie. W żadnym nie mogła liczyć na taryfę ulgową z powodu

niepełnosprawności. Odebrano jej szyny i wózek. Była ofiarą okrucieństwa strażniczek. Szykany, a nawet tortury przyjmowała ze spokojem. W listach do rodziny pocieszała bliskich i zapewniała, że wszystko z nią w porządku. Pisała wiersze. Podczas rozprawy skorzystała z prawa głosu, aby oskarżyć Niemców o okrutną politykę germanizacji na okupowanych ziemiach. Nie prosiła o złagodzenie kary. Miała jedynie nadzieję, że zdoła poprawić los aresztowanych kolegów.

„(...) Bo ja się uczę największej sztuki życia: / Uśmiechać się zawsze i wszędzie / I bez rozpacy znosić bóle, / I nie żałować tego, co przeszło, / I nie bać się tego, co będzie!” – to fragment jej wiersza napisanego w niemieckim więzieniu w Fort VII w Poznaniu.



1924–2007

Kazimierz Dziedzioch

żołnierz, inżynier



Swoją przygodę z wojskiem zaczął dość wcześnie – w 1939 r., mając zaledwie 15 lat. Wtedy to, zataiwszy wiek, zgłosił się do wojska. Przedostał się z Polski przez Węgry, Jugosławię i Włochy do Francji, gdzie zaciągnął się do tworzonej tam Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich.

W kwietniu 1940 r. wraz z jednostką został wysłany do Norwegii. Był najmłodszym uczestnikiem bitwy o Narwik. W trakcie niemieckiego ataku w okolicach Ankenes pocisk szrapnelowy niemal całkowicie oderwał mu prawą nogę powyżej kolana. W szpitalu trzeba było ją amputować po blisko dobre oczekiwania na pomoc.

Po operacji Kazimierz Dziedzioch został skierowany na dalsze leczenie i rekonwalescencję, a rok później w Szkocji otrzymał protezę nogi. Za udział w walkach w Norwegii w grudniu 1940 r. otrzymał najwyższe polskie odznaczenie wojskowe, Order Virtuti Militari, a w 1942 r. z ręk norweskiego króla najważniejsze wyróżnienie norweskie, medal Krigskorset med Sverd (Krzyż Wojenny, nr 97).

Gdy przebywał w szkockim szpitalu wojskowym, jego sytuacją zainteresowała się żona gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Dzięki jej staraniom wyjechał do Kanady, a następnie w 1942 r. do Stanów Zjednoczonych. Tam, nadal pozostając w strukturach wojskowych, rozpoczął pracę w służbie rekrutacyjno-propagandowej; zajmował się agitacją Polaków znajdujących się w USA na rzecz wstąpienia do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Zaczął bywać na zebraniach, konferencjach prasowych i występować w audycjach radiowych. Został nawet zaproszony na spotkanie w Białym Domu z ówczesnym prezydentem Stanów Zjednoczonych Franklinem D. Rooseveltem.

Po zakończeniu wojny, przekonany przez matkę, podjął decyzję o pozostaniu na emigracji. Ponieważ w ojczyźnie zakończył edukację na poziomie gimnazjum, postanowił uzupełnić wykształcenie: najpierw w Alliance Junior College w Cambridge, a następnie na Uniwersytecie w Illinois, który ukończył w 1952 r. Zmienił też nazwisko na Casimir D. Bernard.

Podjmował się różnych prac, a później przez 25 lat był inżynierem w firmie IBM, w której pracował do emerytury. Interesował się biofizyką, bioelektroniką i metafizyką. Tłumaczył *Postępy fizyki życia* Włodzimierza Sedlaka. Intrygowało go chodzenie po ogniu. W 1994 r. w Nowym Meksyku przeszedł po rozżarzonych węglach – jak zaznaczał – bez uszczerbku na sztucznej stopie, o którą obawiał się bardziej niż o zdrową. Doświadczenie to opisał w artykule *Why Did You Firewalk?* – pisma „Paranormal Review”, wydawanego przez Towarzystwo Badań nad Psychiką.

Trwają poszukiwania producentów i sponsorów polskiego filmu *Narwik*, w którym pierwowzorem głównego bohatera jest właśnie Kazimierz Dziedzioch.

1938–1995

Jerzy Ignatowski

działacz podziemnego ruchu wydawniczego

Wmłodości stracił w wypadku obie nogi, stąd konspiracyjny pseudonim – Obrzynek. Poruszał się na taborecie na kółkach albo na wózku.



W 1977 r. zaczął współpracę z Komitetem Samoobrony Społecznej „KOR”, będącym kontynuacją KOR. Udostępnił lokal, w którym zainstalowano podziemną drukarnię wydawnictw opozycyjnych, m.in. Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOWA. Dysponując przystosowanymi do jego niepełnosprawności samochodami, brał udział w procesie druku i kolportażu „bibuty”.

W okresie stanu wojennego w jego mieszkaniu, garażu i altanie ulokowały się wydawnictwa Przedświt i In Plus oraz miesięcznik „Vacat”. Poza drukiem dokonywano tam też prac introligatorskich. Jednymi z pracowników nielegalnych drukarni w lokalach Jerzego Ignatowskiego byli: Tomasz Jurkowski (obecnie profesor na Uniwersytecie w Nantes we Francji), Krzysztof Siemieński, Teodor Kliniecwicz i Krzysztof Leski.

Działalność drukarska małżeństwa Jerzego i Róży Ignatowskich wciąż się rozwijała. Podejmowali współpracę z coraz nowymi wydawnictwami i autorami.

Ignatowscy żyli skromnie, utrzymując się z prac chałupniczych. Przyjaciele postrzegali ich jako „cudowny duet”. Samego zaś Jerzego jako niezwykle, bardzo pracowitego i obowiązkowego człowieka, który do swojej niepełnosprawności miał spory dystans.

Jeden ze znajomych „Obrzynka”, Krzysztof Siemieński, wspominał, jak przy srogim mrozie podczas drukowania w altance „bibuty” z ust Jurka wyszła pamiętna skarga: „zimno tak, że aż mnie pięty swędzą!”.

5 czerwca 2009 r. prezydent Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Jerzego Ignatowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju działalności zawodowej i społecznej”. Order odebrała jego siostra Zofia Waleryś.

1942-1989

Zdzisław Jamrozek

działacz opozycyjny,
pracownik spółdzielni
niewidomych

Wskutek choroby w okresie dziecięcym (gościec przewlekły postępujący) stracił wzrok, miał zniekształcone ręce i z trudem poruszał się o kulach. Szkołę podstawową ukończył w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą. Później pracował jako mistrz rzemiosła szczotkarskiego w Spółdzielni Inwalidów im. Modesta Sękowskiego w Lublinie.

Po czerwcu 1976 r. zaangażował się w działalność opozycyjną. Współtworzył list polemizujący z artykułem Mariana Kuszewskiego o wydarzeniach czerwca 1976 r., opublikowany w „Trybunie Ludu”. Włączył się również w działalność Komitetu Obrony Robotników, a w 1977 r. w Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Znalazł się w składzie Rady Funduszu Praw Człowieka, utworzonego w celu gromadzenia środków finansowych na potrzeby ruchów opozycyjnych, zorganizował też w swoim mieszkaniu Punkt Konsultacyjno-Informacyjny Ruchu. Odbywały się u niego spotkania działaczy opozycji również w ramach tzw. Klubu Swobodnej Dyskusji. Pomysłowość gospodarza, swoisty tupet i energia działania sprawiły, że trafiali do niego przedstawiciele robotników, chłopów i studentów.

W 1979 r. Zdzisław Jamrozek współzakładał Konfederację Polski Niepodległej (KPN) i był członkiem jej Rady Politycznej; w 1980 r. znalazł się na liście kandydatów KPN do Sejmu (niezarejestrowanej jednak przez Okręgową Komisję Wyborczą).

Niepełnosprawność skazywała go na daleko idącą pomoc innych osób, co przy prawie jawnym zaangażowaniu narażało go na szykany ze strony



Służby Bezpieczeństwa. Regularnie odbywały się u niego rewizje, straszono go bronią i szantażowano

Piotr Opozda, ówczesny współpracownik, podkreśla, że mimo uwikłania w politykę Zdzisław Jamrozek uniknął politycznego „zezwierżenia” – „zachował pełną zdolność do autorefleksji”. W jego opinii Jamrozek był też człowiekiem autentycznej wiary: „Choć dotknięty bardzo poważnym kalectwem (prawdopodobnie na skutek zaniedbania lekarskiego), nigdy się nie skarżył – tak słowami (!) jak i postawą. Jego spokój był niewątpliwie owocem zażyłości z Bogiem”.

Zdzisław Jamrozek zaangażował się w akcje zbierania podpisów pod protestem przeciwko poprowadzeniu obwodnicy pod murami Jasnej Góry oraz pod petycją w sprawie transmisji Mszy św. w radiu i telewizji. W 1979 r. był sygnatariuszem listu protestacyjnego do wojewody lubelskiego przeciwko odstonięciu w Lublinie pomnika Bolesława Bieruta.

Był członkiem Rady Zespołów Inicjatywy Obywatelskiej oraz współtworzył *Raport o łamaniu praw człowieka i obywatela przez władze PRL na terenie miasta Lublina i okolic od połowy 1977 r. do 15 lipca 1980 r.*, skierowany do uczestników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Zginął tragicznie, wypadając z pociągu. W 2007 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W Lublinie jest ulica jego imienia.

1912–1988

Andrzej Kowerski

agent wywiadu, oficer



Uczył się w Gimnazjum Państwowym im. Jana Zamoyskiego w Zamościu. Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1930 r. Był absolwentem Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii. Studiował rolnictwo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Przed II wojną światową stracił nogę wskutek nieszczęśliwego postrzału na polowaniu. Nosił drewnianą protezę do wysokości kolana, co nie przeszkodziło mu walczyć we wrześniu 1939 r. Pełnił funkcję oficera zwiadowczego 1. baterii 16. Dywizjonu Artylerii Motorowej 10. Brygady Kawalerii (Zmotoryzowanej) Wojska Polskiego gen. Stanisława Maczka. Otrzymał za to Order Virtuti Militari. Po kapitulacji wraz z brygadą trafił na Węgry, gdzie został

internowany. Po dwóch dniach uciekł z obozu. Gdy dopadła go policja, przekonywał, że to nieporozumienie i trudno podejrzewać kalekę o takie wyczyny. Położył przy tym na stole swoją drewnianą nogę.

W Budapeszcie pracował w polskim konsulacie, pomagając internowanym polskim żołnierzom w przedostaniu się do Francji. W węgierskiej stolicy poznał legendarną Krystynę Skarbek (ponoć pierwowzór dziewczyny Bonda z *Casino Royale*, pierwszej, którą agent 007 obdarzył uczuciem). Skarbek wprowadziła Andrzeja Kowerskiego do służby w brytyjskiej Secret Intelligence Service (Tajna Służba Wywiadowcza) oraz SOE (Kierownictwo Operacji Specjalnych). Polska Mata Hari wkleła się w życie w liczne romanse, jednak to Andrzej Kowerski stał się jej najważniejszym partnerem. Tworzyli parę w życiu i pracy.

Drewniana proteza Kowerskiego powodowała, że przy długich marszach rana po amputowanej nodze ropiała. Mimo to, gdy przedostał się do Londynu, zdecydował się na kurs spadochronowy. Najpierw musiał jednak zoperować nogę i nauczyć się poruszać z nową protezą.

Brytyjczycy nie brali na poważnie agenta z protezą: „Miałem masę problemów z medykami i to nie z braku nogi, ale dlatego że przepisy królewskiej armii nigdzie nie określają, kto zaptaci odszkodowanie za protezę uszkodzoną na skutek skoku ze spadochronem” – wspominał po latach swoje perypetie. Skierowano go w końcu do obozu szkoleniowego w Hajfie. Pierwszy skok beznogiego spadochroniarza stał się prawdziwą sensacją. Andrzej Kowerski zaliczył go bez przeszkód, w przeciwieństwie do pełnosprawnych kolegów, z których jeden złamał obojczyk, a drugi skrzył nogę w kostce. Pomagał starszym, nie tak sprawnym już kursantom, którzy mieli zostać zrzućeni do Albanii i Jugosławii. Nawet generałowie Davis i Armstrong, widząc, że „jednonogi” świetnie sobie radzi, przełamali swoje opory i nauczyli się skakać. W Londynie Andrzej Kowerski ukończył też kurs oficerów łącznikowych i został jednym z najaktywniejszych agentów brytyjskich.

Po wojnie ścigał hitlerowskich zbrodniarzy. Bardzo przeżył tragiczną śmierć Krystyny Skarbek, zamordowanej w niejasnych okolicznościach w 1952 r. Zmarł w Monachium 36 lat później. Ostatnią wolą Andrzeja Kowerskiego było to, aby urnę z jego prochami złożyć w grobie ukochanej.

1901–1986

Roman Petrykiewicz

obrońca Lwowa, działacz społeczny, prezes

Urodził się we Lwowie w wielce zasłużonej patriotycznej rodzinie. Miał siedmioro rodzeństwa, z których kilkoro było niesłyszących. Wszyscy członkowie rodziny byli uczestnikami walk w obronie Lwowa i w wojnie polsko-sowieckiej.

Ojciec (który był wójtem jednej z dzielnic Lwowa) oraz dwóch braci Pana Romana zginęli w obronie miasta i spoczęli na Cmentarzu Orłąt Lwowskich. Najmłodszy z braci, Antoś – jako jeden z żołnierzy oddziału „Straceńców” Romana Abrahama – zmarł wskutek ran odniesionych w dramatycznej bitwie o Persenkówkę w wieku 13 lat. Został najmłodszym kawalerem Orderu Virtuti Militari, nadanego mu pośmiertnie przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Roman Petrykiewicz, starszy z braci, całe życie mocno przeżywał fakt, że w powojennej Polsce (po 1945 r.) nie można było mówić o bohaterskich postawach Orłąt Lwowskich. Był jednym z pięciu niesłyszących ochotników walczących w obronie Lwowa.

Słuch stracił w dzieciństwie w wyniku powikłań po szkarlatynie. Potem znalazł się w grupie współzałożycieli (1925) Polskiego Związku Towarzystw Głuchoniemych i aż do wybuchu II wojny światowej był jego drugim wiceprezesem.

W pierwszych latach po wojnie znalazł się wraz z rodziną w Bytomiu, gdzie kontynuował działalność społeczną w środowisku osób głuchych. Gdy w 1952 r. został wybrany na wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchoniemych i Ich Przyjaciół, przeniósł się ze Śląska do Warszawy.



W 1955 r. organizacja zmieniła nazwę na Polski Związek Głuchych i wtedy też Roman Petrykiewicz został jej prezesem. Jego wielką zasługą było zbudowanie silnej organizacji, wzrost jej znaczenia i konkretne osiągnięcia, jakimi były m.in.: podjęcie działalności gospodarczej Związku oraz opracowanie unikatowej w świecie koncepcji rehabilitacji najmłodszych dzieci, realizowanej w ogólnopolskiej sieci poradni. Funkcję prezesa sprawował do czasu przejścia na emeryturę w 1967 r.

W tym samym roku z inicjatywy Romana Petrykiewicza jako prezesa Polskiego Związku Głuchych, a zarazem członka biura i wiceprezesa Światowej Federacji Głuchych (1959–1971), w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki odbył się V Kongres Światowej Federacji Głuchych pod hasłem „Głusi wśród słyszących”. To był ogromny sukces i – jak dotąd – największa impreza zorganizowana w Polsce dla osób niesłyszących. Wzięło w niej udział blisko trzy tysiące osób.

W 1948 r. Roman Petrykiewicz został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Zmarł w wieku 86 lat i został pochowany na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

Roman Rożałowski

żołnierz, powstaniec warszawski

Roman Rożałowski ps. Siekiera – syn rotmistrza 4. Pułku Strzelców Konnych w Płocku i prawnuk uczestnika powstania styczniowego, kontynuował rodzinne tradycje i zapisał się w historii Wojska Polskiego patriotyzmem i aktywnym działaniem na rzecz obronności kraju. Szkołę Podchorążych ukończył w 1935 r. i już będąc oficerem 15. Pułku Ułanów Poznańskich, dał się poznać jako doskonały jeździec.

W siodle był niezrównanym zawodnikiem. W 1938 r., jako reprezentant czteroosobowej drużyny, zdobył dla swojej jednostki mistrzostwo sił zbrojnych w jeździectwie. Indywidualnie dwukrotnie sięgnął po trzecie miejsce w zawodach. Jego umiejętności w tej dziedzinie były tak imponujące, że klacz Barcelona, na której przynosił swojej jednostce laury, stała się jego własnością, on zaś awansował do stopnia porucznika.

Dla ambitnego i dobrze wyszkolonego żołnierza udział w II wojnie światowej zakończył się po siedmiu dniach

od jej wybuchu. Podczas misji zwiadowczej został ciężko ranny w stopę i rozkazał ją sobie odrąbać siekierą. Tak podobno zyskał swój pseudonim. Niestety, ta decyzja miała swój ciąg dalszy w kilku szpitalach. Po amputacji nogi został zwolniony ze służby wojskowej.

Niepełnosprawność nie zniechęciła Romana „Siekierę” Rożałowskiego do walki z okupantem. Działał w konspiracji, dowodził śródmiejskim oddziałem Armii Krajowej w Warszawie, pełnił funkcję zastępcy dowódcy w zgrupowaniu „Kryśka”. Brał czynny udział w Powstaniu Warszawskim – jako dowódca zgrupowania „Siekiera” kierował trudnym zadaniem zdobycia budynku sejmu. Niestety, jego oddział poniósł poważne straty, a on 11 sierpnia 1944 r. został ciężko postrzelony w płuca i nie wrócił już do służby wojskowej.

W 1945 r. rozpoczął w Poznaniu pracę jako mechanik i kierowca. W tej branży działał do emerytury, pełniąc m.in. funkcję dyrektora Motozbytu, inspektora PZU, a następnie kierownika warsztatów i transportu w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Reńskiej Wsi. Był też wojewódzkim inspektorem gospodarki samochodowej.

Gdy przeszedł na emeryturę, wojsko o nim nie zapomniało. W 1982 r. został honorowym przewodniczącym Środowiska Żołnierzy Zgrupowania „Kryśka” i kapitanem rezerwy w stanie spoczynku.

Za swe zasługi Roman Rożałowski został uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in.: Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych, Medalem Wojska, Medalem za Warszawę 1939–1945, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł w Kędzierzynie-Koźlu, ale został pochowany, zgodnie ze swoją wolą, w kwaterze Zgrupowania AK „Kryśka” na Powązkach.



1919–1960

Józef Edward Stadnicki

ziemianin,
żołnierz Armii Krajowej

Wywodził się z polskiej rodziny szlacheckiej herbu Szreniawa bez Krzyża. Po ukończeniu gimnazjum w Rydzynie pod Leszmem, w wieku 17 lat, zapadł na chorobę Heinego-Medina. Zła diagnoza oraz niewłaściwie leczenie doprowadziły do utraty władzy w nogach. Pomimo silnych przeżyć z tym związanych zdał zaocznie maturę. Poddał się również rehabilitacji i nauczył poruszać na protezach.

Po wybuchu II wojny światowej zaczął aktywnie działać w strukturach Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej (ZWZ/AK). Na początku 1940 r. zgłosili się do niego przedstawiciele związku z propozycją przejścia kierownictwa nad organizacją szlaku przerzutowego na Węgry oraz łącznością zagraniczną. Józef Stadnicki rozbudował struktury i z czasem utworzył nową placówkę, ZWZ „Narcyz” w Nawojowej, gdzie się urodził, i został jej komendantem. Wykorzystując obiekty na terenie rodzinnego majątku, pomagał ukrywać się uciekinierom ściganym przez gestapo i cudzoziemcom zbiegłym z obozów jenieckich. Brał udział w akcjach specjalnych, pełniąc zarazem funkcję oficera łącznikowego między oddziałami AK.

Do poruszania się w terenie używał specjalnie skonstruowanego wózka jednokonnego. Co ciekawe, w pewnym momencie zaczął dostarczać żywność żołnierzom partyzantki sowieckiej – po to, by zapewnić ochronę okolicznym wioskom przed ich rabunkową działalnością.

Dzięki swojej pozycji wśród arystokracji pozyskiwał środki materialne na działalność ZWZ/AK.



Jako „Kazimierz” kierował założoną przez Związek Ziemian komórką zaopatrzeniową, noszącą kolejno kryptonimy „Uprawa”, „Tarcza” i „Opieka”. W lipcu 1942 r. – po donosie – został aresztowany przez niemiecką policję, szybko go jednak zwolniono, ponieważ Heinrich Hamann, słynący z okrucieństwa szef sądeckiego gestapo, nie uwierzył, że członkiem AK może być człowiek niepełnosprawny.

W kwietniu 1944 r. Józef Stadnicki wszedł w skład Komendy Obwodu AK w Nowym Sączu, a trzy miesiące później został znów zdekonspirowany; na szczęście udało mu się zbiec i do nadejścia frontu wschodniego ukrywał się w lasach Beskidu Sądeckiego.

Po wojnie nowa władza pozbawiła go praw do ziemi i rodzowego pałacu w Nawojowej (na zdj.). Przeniósł się wraz z rodziną do Krynicy, gdzie jednak ciągłe szykany ze strony Urzędu Bezpieczeństwa uniemożliwiały mu znalezienie dobrze płatnej pracy. W 1953 r., po odbyciu kursów księgowości i fotograficznego, zatrudnił się w spółdzielni fotograficznej. W 1960 r., mając ciężko chorego syna, starał się w Warszawie o ministerialną zgodę na leczenie go za granicą. W drodze ze stolicy 13 października uległ wypadkowi i wskutek obrażeń zmarł tego samego dnia. Został pochowany w Krynicy.

Pogrzebowi, który stał się patriotyczną manifestacją, przewodniczył kard. Stefan Wyszyński. Jak wspominał szwagier Józefa Stadnickiego, prof. Stefan Swieżawski, był „człowiekiem wyjątkowo mocnym i odważnym”.

W 1944 r. rząd londyński odznaczył go Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Kazimierz Włostowski

sportowiec, dowódca głuchoniemych powstańców



Urodził się i wychował w rodzinie inteligenckiej. Już w okresie przedwojennym był aktywny społecznie. W 1922 r. zainicjował powstanie Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchych. Dwa lata później uczestniczył w I Światowych Igrzyskach Głuchych w Paryżu (1924). Powołano tam wtedy Międzynarodowy Komitet Sportów Głuchych (CISS), a podpis Kazimierza Włostowskiego widnieje pod aktem założycielskim organizacji. W latach 60. przez sześć lat był nawet jej prezesem.

Uprawiał sport. W 1928 r. podczas II Światowych Letnich Igrzysk Olimpijskich Głuchych w Amsterdamie zdobył złoty medal w biegu na 100 m z czasem 11,8 s. Wynik ten był wówczas rekordem świata Głuchych.

W 1946 r. powołano do życia Polski Związek Głuchoniemych i Ich Przyjaciół (obecny Polski Związek Głuchych, PZG) i Kazimierz Włostowski został jego pierwszym prezesem (w latach 1946–1949). W 1971 r. wyróżniono go tytułem Członka Honorowego PZG.

W okresie II wojny światowej był zastępcą dowódcy Plutonu Głuchoniemych ppor. Wiesława Jabłońskiego (ps. Łuszczyc), który w 1941 r. w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych zainicjował działalność konspiracyjną podopiecznych. Charakterystycznym znakiem tych żołnierzy była opaska z napisem Taubstumm (z niem. „głuchoniemy”), która miała chronić przed inwigilacją. Grupa złożyła przysięgę w języku migowym. Początkowo liczyła około 20 osób.

W Powstaniu Warszawskim kapral Kazimierz Włostowski „Igo” był dowódcą grupy głuchych powstańców w Plutonie Głuchoniemych – co stanowiło ewenement w skali światowej. Oddział wcielono do śródmiejskiego batalionu Armii Krajowej „Miłosz” i zlecono mu budowanie podziemnych przejść dla powstańców, barykad, wynoszenie gruzu i gotowanie. Ale głuchoniemi walczyli też z bronią w rękę. Pierwszą powstańczą akcją z ich udziałem wspierało około 20 osób słyszących. Było to zdobycie Soldatenheim (przeznaczone dla żołnierzy Wehrmachtu i SS hotel, restauracja i dom publiczny w jednym), który znajdował się przy Gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

Głuchoniemi powstańcy odbili z rąk okupanta także budynek YMCA, czyli Związku Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej. Ze wspomnień słyszących wynika, że często tam, gdzie oni bali się pójść, Głusi szli na ochotnika. Nie odczuwali tak bardzo jak słyszący strachu związanego z odgłosami wystrzałów, krzykami i jękami.

Po kapitulacji powstania „Igo” trafił do niewoli. Był więźniem obozu jenieckiego w Sandbostel i obozów pracy w Hamburgu i Szlezewiku. Po wyzwoleniu obozu w Szlezewiku i kapitulacji Niemiec wrócił do Polski.

Zmarł w Warszawie i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

1899–1966

Stanisław Zdanowski

żołnierz, działacz
niepodległościowy,
urzędnik, społecznik

Jako 15-latek przerwał naukę w gimnazjum i wstąpił do Legionów Piłsudskiego. Od września 1914 r. w szeregach I batalionu 1. Pułku Piechoty Legionów brał udział w serii bitew. W trakcie swojej ostatniej, pod Jastkowem w 1915 r., został poważnie ranny w nogę, bok i klatkę piersiową. Nieprzytomny w wyniku odniesionych ran został uznany za martwego. Uratowano go dosłownie w ostatniej chwili – gdy zasypywany w masowej mogile ruszył się i jęknął. Jego nazwisko zostało już jednak odnotowane w spisie poległych i do dziś figuruje na pomniku.

Lekarze w Wiedniu uratowali mu nogę, mimo to nie wrócił do pełnej sprawności i musiał opuścić szereg legionistów. Wkrótce potem wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, a po odrodzeniu się Państwa Polskiego służył w Wojsku Polskim, gdzie był dowódcą kompanii garnizonowej w Łukowie. Z wojska został zwolniony w 1920 r. z powodu odnowienia się ran.

Od 1918 r. służbę w wojsku łączył z pracą w służbie cywilnej, a po zakończeniu kariery wojskowej skupił się właśnie na niej. Najpierw pracował w sekcji gospodarczej Rady Powiatowej Łukowskiej, a po przeniesieniu się do Siedlec przez blisko 10 lat był sekretarzem w inspektoracie szkolnym. Później pełnił funkcję ławnika w magistracie Siedlec, następnie był wiceprezydentem miasta (1931–1939). W czasie swojej kadencji przyczynił się m.in. do budowy szkół, domów dla robotników, wodociągów miejskich i rozbudowania sieci kanalizacyjnej. Swój czas poświęcał również pracy



społecznej, za co w 1938 r. otrzymał nadany przez prezydenta Ignacego Mościckiego Złoty Krzyż Zasługi.

Po wybuchu II wojny światowej dostał się do niewoli sowieckiej. Przebywał w Ostaszkowie i Kozielsku, pracował też w sowchozie w Popielowie koło Smoleńska. Do Siedlec wrócił w 1941 r., został wtedy powołany przez Niemców z powrotem na stanowisko wiceprezydenta, a od 1942 r. pełnił obowiązki burmistrza.

W tym czasie włączył się też do pracy w Związku Walki Zbrojnej. W 1943 r. zorganizował uroczystości pogrzebowe 23 ofiar wysiedleń z Zamojszczyzny. Dziesięcioletni kondukt pogrzebowy przerodził się w marsz antyniemiecki, a jego organizator został aresztowany przez gestapo i zesłany do Auschwitz-Birkenau, skąd przewieziono go do obozów w Oranienburgu i Schwarzhilde. Życie upomniało się o niego po raz kolejny, gdy uszedł cało z marszu śmierci – 9 maja 1945 r. odzyskał wolność w Nowym Mieście w Sudetach.

Po wojnie przeniósł się z rodziną do Wrocławia, gdzie był pełnomocnikiem PCK na Okręg Dolnośląski. Zaangażował się w działalność społeczną, zainicjował m.in. akcję dożywiania młodzieży, opiekę nad repatriantami i ofiarami obozów oraz organizował Koła Młodzieży PCK.

Został odznaczony Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1920.

źródła

wybór

Bajan Jerzy

- www.kuriergalicyjski.com/historia/postacie
- dlapilota.pl/wiadomosci/polska
- polskatimes.pl/jerzy-bajan-i-boleslaw-orlinski-polscy-lotnicy...

Bartyński Andrzej

- pzn.org.pl/zegnamy-andrzeja-bartynskiego
- www.swiatbrajla.org.pl/andrzej-bartynski-poeta-pisarz-piesniarz

Bedła-Tomaszewska Barbara

- Witold Duński, *Od Paryża 1924 do Aten 2004*, PZSN START 2005
- informacja własna, rozmowa z bohaterką

Benedyktowicz Ludomir

- www.pinakoteka.zascianek.pl/Benedyktowicz/Benedyktowicz_bio.htm
- www.kuriergalicyjski.com/historia/postacie...

Betlewicz Ireneusz

- www.ireneuszbetlewicz.com
- www.niepelnosprawni.pl
- Danuta Gorajewska (red.), *Człowiek bez barier*, Integracja 2007

Białek Czesław

- Włodzimierz Toboła, *Wierny sługa ewangelizacji misyjnej*, „Niedziela”, 12/2004

Bielajew Włodzimierz

- pochodnia.pzn.org.pl/arttykul/4603-oni_tworzyli_historie_muzycy.html
- www.swiatbrajla.org.pl/wlodzimierz-bielajew

Bobowska Irena

- Stefania Tokarska-Kasubowa, *Nenia*, Poznań 1999
- TVP3 Poznań, *Pamięć krwi. Rodziny powstańców wielkopolskich*

Boruta Lucjan

- Ks. Zenon Czumaj, *Lucjan Boruta, rzeźbiarz i poeta Drohiczyzna* [w:] Lucjan Boruta, *Nadbużański Psalterz*, Drohiczyń 2015
- podlasie24.pl/drohiczyn/kosciol/nadbuzanski-psalterz-lucjana-boruty-w-drohiczyynie

Brudzińska Zofia

- Brudzińska Zofia, *Zaślubiona Wschodowi*, wyd. Święty Paweł 2008
- piekarscy.com.pl
- www.1944.pl/powstancze-biogramy/zofia-brudzinska

Bursche Juliusz

- www.polacywyboru.pl/bohaterowie/biogramy/juliusz-bursche
- www.trojca.waw.pl
- zaczisze1903.pl/bp-juliusz-bursche

Choromański Michał

- culture.pl/pl/tworca/michal-choromanski
- www.dwutygodnik.com
- pisarze.pl/eseje

Ciszewski Jan

- Dariusz Dobek, *Człowiek, który stał się legendą za życia*, Onet Sport, 12.11.2017
- Wojciech Todur, *Nie sposób wszystkim dogodzić. Opowieść o Janie Ciszewskim*, 12.11.2017. katowice.wyborcza.pl
- www.tvp.info/34783536/jego-glos-znala-cala-polska-35-lat-temu-zmarl-jan-ciszewski
- sosnowiec.naszemiasto.pl/arttykul/jan-ciszewski-mistrz-mikrofonu

Czacka Róża Maria

- Alicja Gościńska, *Torowała nowe drogi niewidomym*, Wydawnictwo L.T.W Maria Jastrzębska 2014
- www.laski.edu.pl/ludzie-lasek

Czyżewski Tytus

- Agata Soczyńska, *Tytus Czyżewski. Malarz*,

poeta, Wydawnictwo Neriton, 2006

- Natalia Jeziorek, *Tytus Czyżewski. Sztuka była dla niego tarczą*, weekend.gazeta.pl

Deskur Andrzej Maria

- niedziela.pl/arttykul/98840/nd/Mija-rok-od-smierci-kard-Andrzeja-Marii
- pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Maria_Deskur

Diehl Kazimierz

- facebook.com/kazimierz.diehl
- www.pzg.org.pl/zaradz/honorowy-prezes
- pzg.warszawa.pl/historia/honorowy-prezes-kazimierz-diehl

Dłużniewski Andrzej

- www.blind.krakow.pl/osrodek/patro
- www.laski.edu.pl/pl/gluchoniewidomi-aktualnosci
- pochodnia.pzn.org.pl/pochodnia-magazyn

Dolański Włodzimierz

- www.laski.edu.pl
- Adilf Szyszko, *Włodzimierz Dolański – Jego życie i praca*, „Pochodnia” 5,6/1973

Drat Henocho

- Edward Nowak, *Wspomnienie o przyjacielu*, „Pochodnia” sierpień 1991 r.
- *Niewidomi działacze spółdzielczości* /www.klucz.org.pl/Z_laską_przez_tysiąclecia

Drożdż Stanisław

- www.drozd.art.pl
- www.mocak.pl/stanislaw-drozd

Dymiter Stefan, ps. Cororo

- Barbara Banaś, *Nikifor*, Edipress 2006
- Ella i Andrzej Banach, *Historia o Nikiforze*, Wydawnictwo Literackie 1966

Dziedziuch Kazimierz

- www.fbs.org.pl/bernard
- www.salon24.pl/u/nick/606979,amerykanie-udostepnili-troche-zdjec-m-in-kaprala-dziedziucha

Eleszkiewicz Stanisław

- Katalog aukcyjny „Ecole de Paris”
- www.polishartworld.com
- wejmangallery.com/pl

Epstein Magdalena Maria

- Ewa Miller-Stefańska, *Wierna miłości*, „Niedziela” 6/2009

Gołąb Władysław

- podkowalesna.pl/pliki/miasto-ogrod/honorowi_obywatele/j_w_golabowie.pdf
- Barbara Zarzecka, *W hołdzie wartościom*, „Pochodnia” 2/2013
- Józef Szczurek, Tylko optymiści budują świat, „Pochodnia” 9/1997

Gruszczyński Ryszard

- Ewa Makowska, *Pół wieku śpiewania*, „Pochodnia” 1983
- www.klucz.org, *Niewidomi walczący o demokrację i wolność Polski*

Hajda Wawrzyniec

- bialczynski.pl/2016/05/25/wawrzyniec-hajda-1844-1923-slaski-straznik-wiary-przyrodzonej-i-dziejow-slowian
- info.piekary.pl/2017/03/09/wawrzyniec-hajda-slaski-wernyhora/
- www.salon24.pl/u/korzenie/472734,slaski-wernyhora-i-hiob-wawrzyniec-hajda

Halban Leon

- www.kul.pl/leon-halban
- bazhum.muzhp.pl

Ignatowski Jerzy

- pisarze.pl/publicystyka/6712-bohdan-wroclawski-rozmawia-z-waclawem-holewskim.html
- www.salon24.pl/u/krzysztofleski/256653,slovo-o-nienawisci

Jabłoński Arkadiusz

- www.pkpar.pl

Jamrożek Zdzisław

- Piotr Opozda, *Zaduszkowe wspomnienia. Lubelscy Konfederaci: Zdzisław Jamrożek*, pobud-ka.com.pl
- www.encysol.pl
- www.klucz.org.pl/Laska

Jankowski Szczepan

- <https://pomorska.pl/organy-najwieksza-pasja-ojca-i-syna-szczepana-i-olafa-jankowskich-z-bydgoszczy>

Janos Józef

- www.pastele.pl/reportaze/genialny
- www.nagrodakolberg.pl
- cyfrowaetnografia.pl

Jaworski Marian

- Zenon Błądek, *Jubileusz 90-lecia księdza kardynała Mariana Jaworskiego*, „Kurier Galicyjski, 22/09/2016

Kaczkowski Jan

- <https://dacierade.pl/onkocelebryta>

Kaczmarek Jan

- Izolda Kiec, *Historia polskiego kabaretu*, Wydawnictwo Poznańskie 2014
- jankaczmarek.net
- www.filmweb.pl

Karpowicz Tymoteusz

- B. Małczyński, *Wstęp (w:) Tymoteusz Karpowicz, Utwory poetyckie (wybór)*, oprac. B. Małczyński, BN, Seria I, Nr 321
- www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1507916,2,karpowicz-tymoteusz.read
- www.biuroliterackie.pl/biblioteka/wywiady

Kaszkurowicz Arystarch

- Correio Popular, Janete Trevisani „Um artista unicvo”, 14.11.2013 r.
- Revista Cekaw, Fabricio José Nazzari Vicroski „O Arquitecto dos Deuses em Erechim”, 3, (06), 11.02.2009 r.

Kaziów Michał

- www.swiatbrajla.org.pl/michal-kaziow
- pochodnia.pzn.org.pl
- www.biblionetka.pl
- niedziela.pl
- www.polskieradio.pl/Michal-Kaziow-niewidomy-pisarz-i-tworca-sluchowisk

Kikolski Waldemar

- Janusz Pindera, *Życie na maks*, „Rzeczpospolita” 3, 2001, 4.01.2001, s. A5.
- Henryk Szczępański, *Requiem dla Olimpijczyka*, „Pochodnia”, 5/2001 r.

Klamerus Władysław

- z-ne.pl
- nowica.blogspot.com

Komeda Krzysztof (Trzcziński)

- culture.pl/pl
- dzieje.pl/postacie/krzysztof-komeda-1931-1969

Kondracki Witold

- www.niepelnosprawni.pl
- tyfloswiat.pl/files/Tyfloswiat
- help.szansadlaniewidomych.org

Kornak Marcin

- www.nigdywiecej.org/www.niepelnosprawni.pl
- www.nto.pl/magazyn/reportaz

Korwin Szymanowski Aleksander

- www.1944.pl/powstancze-biogramy

Kosz Mieczysław

- Marek Romański, *Mieczysław Kosz. Życie jest dramatyczną przygodą* [w:] „Hi-Fi i Muzyka. Pismo Audiofila i Melomana”, nr 3/2010 (150).
- www.rp.pl
- www.jazzpress.pl

źródła

wybór

Kowalik Edwin

- http://pochodnia.pzn.org.pl/arttykul/4603-oni_tworzyli_historie_muzycy.html
- idn.org.pl

Kowerski Andrzej

- www.historia.uwazamrze.pl
- przewodnik-katolicki.pl

Krzysztoń Jerzy

- Stanisław Stanik, *Żywot psycholi – artystów o tęskniących duszach*, Wydawnictwo Komograf 2017

Książek-Bregułowa Zofia

- naszesprawy.eu
- Adam Surowiec, *Pasja*, „Teatr”, 19.08.1979.
- www.1944.pl/powstancze-biogramy
- Henryk Szczepański, *Melpomena, wiersz i karabin. Zwycięska batalia o scenę*. „Nasze Sprawy”, 2002

Kuczalska-Reinschmit Paulina

- Joanna Piotrowska, *Głównodowodząca armią feministek polskich – Paulina Kuczalska-Reinschmit*, Feminoteka.
- Anna Dryjańska, *Hetmanka*, Na Temat, 13.09.2012.
- Paulina Kuczalska-Reinschmit, *Sprawa Kobieca*, Partia Razem, listopad 2016 r.

Leśkiewicz Mirosław

- Andrzej Medyński *A wszystko zaczęło się od doktora Mirosława Leśkiewicza...*, Wydawnictwo „Druk-Tor”, Toruń, 2014

Leżański Tomasz

- Witold Duński, *Od Paryża 1924 do Aten 2004*, PZSN START 2005

Lipski Leo

- culture.pl/pl/dzielo/leo-lipski-powrot
- *Głos z zamurowanego ciała. Rozmowa z Leo Lipskim i Łucją Gliksman*. Rozmawiał Stanisław Bereś, „Teksty Drugie” 4/2002
- Jan Borowicz, *Ciało we fragmentach, strzępki historii. Post-Zagładowe perwersje Leo Lipskiego*, „Teksty Drugie” 2/2017

Małowist Marian

- sztetl.org.pl/pl/biogramy/3230-malowist-marian
- encyklopedia.pwn.pl/haslo/Malowist-Marian

Manteuffel Tadeusz

- ksiazki.wp.pl/tadeusz-manteuffel
- www.polskietradycje.pl/postacie

Mianowski Henryk

- Towarzystwo Szkoły Hotelarskiej w Krakowie, Szkoła Hotelarska w Krakowie: sprawozdanie Zarządu i Dyrekcji za lata nauki..., Kraków 1935 r.
- bs.sejm.gov.pl

Newerly Igor

- culture.pl/pl/tworca/igor-newerly
- pl.wikipedia.org/wiki/Igor_Newerly

Niemczyk Edward

- Archiwum Startu Poznań

Niemiec Jan

- www.glusi24.info/arttykuly
- idn.org.pl/fson/odeszli

Nikofor (Epifaniusz Drowniak)

- Barbara Banaś, *Nikifor*, Edipress 2006.
- Ella i Andrzej Banach, *Historia o Nikiforze*, Wydawnictwo Literackie 1966.

Osten-Ostachiewicz

- www.ostachiewicz.szczecin.art.pl
- pjmwro.fotolog.pl/henryk-osten-ostachiewicz
- pzgszczecin.internetdsl.pl/prasa

Pająk Antoni

- bs.sejm.gov.pl
- pl.wikipedia.org

Pawłowski Piotr

- niepelnosprawni.pl
- www.integracja.org

Petrykiewicz Roman

- www.surdushistory.org.pl/petrykiewicz-roman
- www.eapmag.com.au/najmlodszy-kawaler-orderu-virtuti-militar

Pięta Henryk

- informacja własna od bohatera
- www.startkatowice.org.pl

Plater-Zyberk Ireneusz

- Robert Zawisza, *Biografia nieobecna. Wokół życia i twórczości Ireneusza Plater-Zyberka*, Acta BalticoSlavica

Połośki Dominik

- <https://culture.pl/pl/tworca/dominik-polonski>
- pl.wikipedia.org

Poświatowska Halina

- Grażyna Borkowska, *Nierozważna i nieromantyczna. O Halinie Poświatowskiej*, Kraków, 2002

Pyz Helena

- informacja własna od bohaterki

Raczyński Edward Bernard

- www.polskieradio.pl/Edward-Raczyński-szlachetny-polityk
- Kazimierz Siedlecki, *Ociemniały prezydent RP*, „Pochodnia”, 11/ 1997
- www.trakt.org.pl

Rożałowski Roman

- Sławomir Fojsik, *Żołnierze AK „Kryśka”*, Warszawa 1994
- www.1944.pl/powstancze-biogramy

Ryndak Marek

- rajdy24.pl/zycie-wsrod-rajdow-marek-ryndak...
- rzeszow.tvp.pl/pozegnanie-marka-ryndaka-legendy-sportu-samochodowego

Sękowski Modest

- www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/modest-sekowski
- pochodnia.pzn.org.pl
- www.swiatbrajla.org.pl

Sienkiewicz Krystyna

- pl.wikipedia.org

Silhan Jan

- www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-silhan
- pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Silhan
- www.swiatbrajla.org.pl

Siwek Marek

- www.facebook.com/zespol.lombard

Sławek Walery

- dzieje.pl/postacie/walery-slawek

Sokolnicki Witold

- www.1944.pl/powstancze-biogramy
- A. Gąsiorowski, J. Topolski, *Wielkopolski Słownik Biograficzny* Warszawa 1981

Sosabowski Stanisław Janusz

- www.1944.pl/powstancze-biogramy
- lekarzepowstania.pl/osoba/stanislaw-janusz-sosabowski/

Stadnicki Edward

- www.nawojowa.pl
- pl.wikipedia.org

Staniszewska Grażyna

- Jarosław Kurski, *Grażyna Staniszewska, deputowana do Parlamentu Europejskiego*, „Wysokie Obcasy”, 17.07.2004
- www.encysol.pl

Stañczak Julian

- wyborcza.pl/julian-stanczak-pionier-op-artu-profesor-bez-swiadectwa-z.html
- desa.pl/pl/authors/2285/julian-stanczak

Stañczakowa Jadwiga

- www.wysokieobcasy.pl
- www.dwutygodnik.com

Stañczykowska-Piotrowska Anna

- www.pth.home.pl/portal
- www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/anna-stanczykowska-piotrowska
- ludzkasprawa.pl

Steuer Feliks

- nto.pl/sulkow-uczci-swojego-wielkiego-mieszkanca
- silesiaca.pl/feliks-steuer-zycie-i-dzielo-czlowieka-pogranicza
- katowice.naszemiasto.pl

Strzeński Władysław

- kultura.dziennik.pl/sztuka/artykulywladyslaw-strzeminski-malarz-powidoki-kim-byl
- dzienniklodzki.pl/kobro-i-strzeminski-sztuka-milosc-udreka

Szczański Kazimierz

- www.swiatbrajla.org.pl

Szczygiel Jerzy

- www.swiatbrajla.org.pl
- Danuta Tomerska, *Literat, dziennikarz, społecznik (wspomnienia o Jerzym Szczygle)*, 6/2013

Śliwka Karol

- karolsliwka.pl
- wyborcza.pl

Wagner Edwin

- krakowianie1939-56.mhk.pl/pl/archiwum,1,wagner,6528.chtm

Waliszewski Zygmunt

- zacheta.art.pl/pl/wystawy/zygmunt-waliszewski-malarstwo
- niezlasztuka.net/o-sztuce/zygmunt-waliszewski-zyga/
- culture.pl/pl/tworca/zygmunt-waliszewski

Warnecki Janusz

- Janusz Warnecki, *Najdłuższy mój monolog*, Czytelnik 1971.
- encyklopediateatru.pl

Wirowski Wojciech

- naszesprawy.eu

Witkun Janusz

- krakowianie1939-56.mhk.pl/pl/archiwum,1,wagner,6528.chtm

Włostowski Kazimierz

- www.1944.pl/powstancze-biogramy/kazimierz-wlostowski
- pzg.warszawa.pl/historia/kazimierz-wlostowski-biografia-historyczna

Wojtyła Karol – Jan Paweł II

- www.sekretariatfatimski.pl
- poranny.pl/karol-wojtyla-zyciorys-historia-chlopca-ktory-zostal-papiezem...
- www.kul.pl
- pl.wikipedia.org

Zajczek Bolesław

- Danuta Gorajewska (red.), *Człowiek bez barier*, Integracja 2007 <http://supermaratony.org/wspomnienie-obleslawie-zajczku/>
- www.niepelnosprawni.pl
- www.istebna.eu/media

Zdanowski Zdzisław

- pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Zdanowski
- mbp.siedlce.pl

indeks bohaterów *Listy Mocy*

B

Bajan Jerzy 138
Bartyński Andrzej 38
Bedła-Tomaszewska
Barbara 80
Benedyktowicz Ludomir 52
Betlewicz Ireneusz 53
Białek Czesław 139
Bielajew Włodzimierz 39
Bobowska Irena 140
Boruta Lucjan 54
Brudzińska Zofia, s. Jana 130
Bursche Juliusz 131

C

Choromański Michał 28
Ciszewski Jan 70
Czacka Róża Maria,
matka Elżbieta 116
Czyżewski Tytus 55

D

Deskur Andrzej Maria 132
Diehl Kazimierz 117

Dłużniewski Andrzej 56
Dolański Włodzimierz 90
Drat Henoch 118
Drózd Stanisław 29
Dymiter Stefan
ps. Cororo 40
Dziedzioch Kazimierz 141

E

Eleszkiewicz Stanisław 57
Epstein Magdalena Maria 91

G

Gołąb Władysław 119
Gruszczyński Ryszard 41

H

Hajda Wawrzyniec 120
Halban Leon 92

I

Ignatowski Jerzy
ps. Obrzynek 142

J

Jabłoński Arkadiusz 81
Jamrozek Zdzisław 143
Jankowski Szczepan 42
Janos Józef 58
Jaworski Marian Franciszek 133

K

Kaczkowski Jan 134
Kaczmarek Jan 43
Karpowicz Tymoteusz 30
Kaskurewicz Arystarch 59
Kaziów Michał 71
Kikolski Waldemar 82
Klamerus Władysław 60
Komeda Krzysztof
(Trzciniński) 44
Kondracki Witold 94
Kornak Marcin 121
Korwin-Szymanowski
Aleksander Marian 93
Kosz Mieczysław 45
Kowalik Edwin 46
Kowerski Andrzej 144

Krzysztoń Jerzy 31
Książek-Bregułowa Zofia 72
Kuczalska-Reinschmit
Paulina 122

L

Leśkiewicz Mirosław 95
Leżański Tomasz 84
Lipski Leo 32

M

Małowist Marian 96
Manteuffel Tadeusz 97
Mianowski Henryk 106

N

Newerly Igor 33
Niemiec Jan 61
Niemczyk Edward 85
Nikifor (Epifaniusz Drowniak) 62

O

Osten-Ostachiewicz
Henryk 63

P

Pająk Antoni 107
Pawłowski Piotr 10

Petrykiewicz Roman 145
Pięta Henryk 86
Plater-Zyberk Ireneusz 73
Połński Dominik 47
Poświatowska Halina 34
Pyz Helena 98

R

Raczyński Edward Bernard 108
Rożałowski Roman
ps. Siekiera 146
Ryndak Marek 87

S

Sękowski Modest 123
Sienkiewicz Krystyna 74
Silhan Jan 124
Siwek Marek 48
Sławek Walery 109
Sokolnicki Witold 125
Sosabowski Stanisław
Janusz ps. Stasinek 110
Stadnicki Józef Edward 147
Staniszewska Grażyna 111
Stańczak Julian 64
Stańczakowa Jadwiga 35

Stańczykowska-Piotrowska
Anna 99

Steuer Feliks 100
Strzeмиński Władysław 65
Szczepański Kazimierz 101
Szczygieł Jerzy 75

Ś

Śliwka Karol 66

W

Wagner Edwin Norbert 112
Waliszewski Zygmunt 67
Warnecki Janusz 76
Wirowski Wojciech 77
Witkun Janusz 102
Włostowski Kazimierz
ps. Igo 148
Wojtyła Karol – Jan Paweł II 135

Z

Zajiczek Bolesław 126
Zdanowski Zdzisław 149

16 lat Konkursu

IDEA Celem Konkursu jest nagradzanie ludzi, których życie zawodowe i społeczne może stać się wzorem postępowania dla innych. Wśród nich są osoby odnoszące sukcesy w biznesie, artyści, sportowcy lub liderzy społeczności lokalnych, prezentowani przez pryzmat osobistych osiągnięć, realizowanych marzeń, twórczej pasji, zaangażowania społecznego i podejmowanej aktywności. Konkurs pokazuje, że niepełnosprawność nie musi określać ludzi, odbierać marzeń, kojarzyć się z biernością, nieszczęściem i wykluczeniem. Laureaci i finaliści są inspiracją dla osób z niepełnosprawnością oraz źródłem motywacji do przełamywania barier w życiu.

NAGRODA W historię Konkursu wpisała się statuetka „Człowiek bez barier”. Twórcą pierwszej, wręczonej w 2003 r., był Andrzej Renes, artysta rzeźbiarz, autor m.in. statuetek Wiktora i Nagrody Kisiela, natomiast w kolejnych edycjach wręczana jest statuetka Anny Szafrąskiej. Laureaci otrzymują też nagrody pieniężne.

HISTORIA KONKURSU Konkurs „Człowiek bez barier” zainicjował z okazji Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych (2003) magazyn „Integracja”. W 2006 r. Konkurs objęła honorowym patronatem Małżonka ówczesnego Prezydenta RP, Pani Maria Kaczyńska, a później kolejne polskie Pierwsze Damy. W 2011 r. formułę Konkursu poszerzono o Nagrodę Publiczności – czytelników Niepełnosprawni.pl i magazynu „Integracja”. Od 2012 r. przyznawana jest Nagroda Specjalna, a od 2016 nagroda dla Osobowości Internetowej. Gala Konkursu „Człowiek bez barier” odbywa się w grudniu w Zamku Królewskim w Warszawie.

JURY W skład jury Konkursu wchodzi przedstawiciele patronów Konkursu, Kancelarii Prezydenta RP, PFRON i redakcji. Przewodniczy mu prof. Antonina Ostrowska (ISiF PAN). Z grona 20 finalistów jury wyłania „Człowieka bez barier”, wyróżnionych, Osobowość Internetową i zdobywcę Nagrody Specjalnej.

Partnerami Konkursu „Człowiek bez barier 2018” są: Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Fundacja PZU, Fundacja Orange, PPL, Fundacja PKO Banku Polskiego, Coloplast



2018

Przemysław Sobieszczyk

„Człowiek bez barier 2018”

Piotr Pawłowski – Nagroda Specjalna

Agata Rocznik – Osobowość

Internetowa

Adrian Beściak

Andrzej Łukasik – również

Nagroda Publiczności

Irena Sikora-Mystek

Krzysztof Stern

2017

Bogumiła Czerniawska

„Człowiek bez barier 2017”

Janina Ochojska – Człowiek bez barier
15-lecia

Iwona Cichosz – Nagroda Specjalna

Michał Woroch – Osobowość

Internetowa

Judyta Bork – Nagroda Publiczności

Joanna Rogozińska

Paweł Parus

Rafał Wilk

Vlodi Tafel

2016

Grzegorz Płonka

„Człowiek bez barier 2016”

Natalia Partyka – Nagroda Specjalna

Rafał Miszkiewicz – Osobowość

Internetowa

Bawer Aondo-Akaa – również

Nagroda Publiczności

Ewa Durska

Jolanta Golanek

Cezary Kopiczko

2015

Agnieszka Bal

„Człowiek bez barier 2015”

Monika Kuszyńska – Nagroda
Specjalna

Paulina Kaszuba-Krzepicka

Mariusz Mączka

Joanna Pąg

Adam Wiśniewski

Mariusz Kędzierski – Nagroda
Publiczności

2014

Janusz Świtaj

„Człowiek bez barier 2014”

Adam Czeladzi – również Nagroda
Publiczności

Małgorzata Hałas-Koralewska

Krzysztof Jankowski

Bartłomiej Skrzyński

2013

Paweł Ejzenberg

„Człowiek bez barier 2013”

Krzysztof Kaperczak

Halina Mleczo

Radostaw Obuchowicz

Tomasz Szkwara

Bogumiła Siedlecka – Nagroda
Publiczności

2012

Marcin Kornak

„Człowiek bez barier 2012”

Janina Ochojska – Nagroda Specjalna

Beata Andruszkiewicz – również

Nagroda Publiczności

Marion Hersh

Katarzyna Piekart

Bartłomiej Skrzyński

2011

Beata Wachowiak-Zwara

„Człowiek bez barier 2011”

Krzysztof Chęciak

Justyna Kędzia

Hanna Pasterny

Wojciech Urban

Anna Wąsik – Nagroda Publiczności

2010

Marek Kalbarczyk

„Człowiek bez barier 2010”

Emilia Kotarska

Sebastian Mankiewicz

Jacek Ryng

Krzysztof Wostal

2009

Piotr Kalinowski

„Człowiek bez barier 2009”

Radostaw Grynczewski

Piotr Matusz

Przemysław Sobieszczyk

Małgorzata Tokarska

2008

Albin Batycki

„Człowiek bez barier 2008”

Marcin Chojnowski

Natalia Partyka

Andrzej Zajac

Ewa Zielińska

2007

Ewa Nowicka-Rusek

„Człowiek bez barier 2007”

Waldemar Cichoń

Bogdan Dąsał

Anna Krupa

Radostaw Pytlewski

Jane Cordell – Wyróżnienie

Specjalne

2006

Paulina Zales

„Człowiek bez barier 2006”

Olesia Kornienko

Grzegorz Kozłowski

Małgorzata Kubela

Romuuald Roczeń

2005

Katarzyna Rogowicz

„Człowiek bez barier 2005”

Dorota Adamecka

Stanisław Michał Czerniak

Dariusz Peśla

Bolesław Zajiczek

2004

Zbigniew Puchalski

„Człowiek bez barier 2004”

Jan Arczewski

Barbara Łukasik

Jan Mela

Marek Plura

2003

Stawomir Piechota

„Człowiek bez barier 2003”

Ireneusz Betlewicz

Piotr Dukaczewski

Dariusz Kampka

Beata Wachowiak-Zwara

więcej o Integracji



na Facebooku
www.facebook.pl/integracja



na Twitterze
[@Niepe_pl](https://twitter.com/Niepe_pl)



na Instagramie
[fundacijaintegracja](https://www.instagram.com/fundacijaintegracja)



na YouTube
[integracjatv](https://www.youtube.com/integracjatv)



www.integracja.org





**Zaloguj się do aplikacji
Citi Mobile, zeskanuj kod
i przekaż 5 zł na cele statutowe
Integracji**



Edycja specjalna *Listy Mocy* jest publikacją szczególną. Nigdy bowiem i nigdzie dotąd nie spotkało się w jednym miejscu 100 wybitnych postaci z niepełnosprawnością, które przeszły do historii Polski i świata dzięki niekwestionowanym talentom, osiągnięciom, twórczości i wiekopomnym dziełom dla dobra wspólnego. Walczyli w I i II wojnie światowej, w Legionach, Powstaniu Warszawskim, w powojennej opozycji. Byli więzieni i represjonowani. Tułali się po kraju, a wielu zmuszonych zostało do emigracji. Mimo to wszędzie tam, gdzie rzucił ich los, angażowali się na rzecz społeczności lokalnej i pielęgnowania pamięci historycznej.

1000